

Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"

Nr 2 (37)

lutym

1999 r.

Solidarność

Sprawozdanie z 2-go posiedzenia Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" w dniu 23 stycznia 1999 r.

W posiedzeniu uczestniczyło trzydziestu jeden członków Rady, czworo członków Komisji Rewizyjnej, Redaktor "Wiadomości KSN" M. Wesołowska oraz troje gości, w tym poseł na Sejm E. Tomaszewska (AWS) i T. Żukowski, reprezentujący Dział Analiz Klubu Parlamentarnego AWS. Obrady prowadził Przewodniczący KSN J. Sobieszczęński. Zgodnie z przyjętym porządkiem obrad omawiano następujące zagadnienia;

1. Program działania KSN na 1999 r.

Rada zaakceptowała program działania KSN na rok 1999 zaproponowany przez Prezydium KSN na posiedzeniu w dniu 19.12.1998 r. - uzupełniając go o 3 punkty zgłoszone w dyskusji: 1) działania w celu rozwiązania problemu zatrudnienia nauczycieli akademickich w szpitalach klinicznych (M. Kaszkowiak), 2) podjęcie prac w celu uregulowania statusu prawnego studiów doktoranckich i doktorantów oraz ich spraw emerytalno-rentowych (K. Andrzejewska, E. Krauze), 3) doskonalenie koncepcji funkcjonowania KSN (A. Klementowski). Przyjęta uchwała w sprawie programu działania KSN publikowana jest w bieżących "Wiadomościach KSN".

2. Współpraca z Klubem Parlamentarnym AWS

T. Żukowski przedstawił ofertę współpracy Klubu Parlamentarnego AWS z KSN oraz prośbę władz Klubu i struktur AWS o współpracę ze strony Sekcji i skupianych wokół KSN środowisk naukowych i akademickich. Współpraca powinna objąć trzy płaszczyzny: 1) wypracowanie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, a następnie (ustaw o jednostkach badawczo-rozwojowych, o państwowym instytucie badawczym i innych), 2) bieżące prace legislacyjne, 3) wypracowanie nowego Planu dla Polski, o

kilkunastoletniej perspektywie. Propozycję napisania, takiego Planu sformułowała Rada Programowa AWS, a w najbliższym czasie zostanie powołany do tego celu zespół roboczy. Po pytaniach do referenta i dyskusji (J. Srebrny, R. Kaleńczuk, K. Siciński, R. Kotowski, E. Krauze, R. Mosakowski, W. Pillich, K. Wiktorowicz, J. Sobieszczęński) - w której wskazywano zarówno na konstruktywne elementy dotychczasowej współpracy, jak i na konieczność przezwyciężenia złych doświadczeń, związanych z budzącymi sprzeciw zmianami postaw i głosowaniami w Sejmie części posłów AWS - z zadowoleniem przyjęto zgłoszoną propozycję i zadeklarowano przystąpienie KSN do rozwiniętej współpracy z Klubem Parlamentarnym AWS.

3. Budżet państwa na 1999 r. i perspektywiczny na rok 2000

Informację o kształtowaniu budżetu nauki i szkolnictwa w budżecie państwa i o działaniach KSN w tym zakresie przedstawił J. Sobieszczęński (por. też pkt 4 z 4-tego posiedzenia Prezydium KSN w bieżących "Wiadomościach KSN"), proponując skupienie się na wypracowaniu strategii działania na rzecz istotnego zwiększenia tego budżetu w 2000 r. W dyskusji wskazywano, że przy mizerii budżetu edukacji i nauki nastąpił duży wzrost zadań w szkolnictwie wyższym (J. Sobieszczęński) oraz w instytutach JBR w sytuacji stale malejących środków budżetowych i postępującej redukcji zatrudnienia (A. Klementowski).

(ciąg dalszy na str.2)

Spis treści

- II posiedzenie Rady KSN.
- IV i V posiedzenie Prezydium KSN.
- List J. Sobieszczęńskiego do M. Krzaklewskiego.
- Opinia KSN o zmianie ustawy o JBR.
- Pismo KRASP w sp. sanatorium w Zakopanem.
- Notatka z posiedzenia KK NSZZ "S".
- Sprawozdanie z Zebrania Delegatów RSN Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.
- Rezolucja El - Waszyngton 1998 r.
- Budżet szkolnictwa wyższego w 1999 r.
- K. Zboiński - o ustawie o szkolnictwie wyższym.
- M. Pieczykolan - o narodowej dyskusji o edukacji, nauce i kulturze.
- Szkolenie - prawo pracy

E. Kryś wskazywała na patologie wieloletowości, zwłaszcza wśród profesury szkół wyższych, co głównie powoduje (zdaniem J. Kaczora i K. Sicińskiego) niezrozumienie postulatów placowych i budżetowych sfery nauki i szkolnictwa wyższego w części innych grup branżowych i struktur Związku. Wskazywano na potrzebę wypracowania radykalniejszych metod oddziaływania środowiska akademickiego na władze (J. Srebrny, J. Schminda) - lub raczej aktywniejszych metod negocjacyjnych oraz negocjowania budżetu nauki i szkolnictwa wyższego nie tylko z MEN i KBN, ale głównie z Ministrem Finansów i przedstawicielami Rządu, przy aktywnym wsparciu Komisji Krajowej (J. Sobieszczański). W kwestii zgłoszonego w tym kontekście wniosku o zajęcie stanowiska w sprawie protestów służby zdrowia (J. Żurak) zdecydowano o powrocie do wniosku na posiedzeniu Prezydium KSN, po uzyskaniu bliższych informacji z Sekcji Zdrowia.

4. Projekty nowego prawa o szkolnictwie wyższym

J.S. Olędzki poinformował o aktualnym stanie prac nad nowym prawem o szkolnictwie wyższym: rządowy projekt nowego prawa prawdopodobnie w kwietniu br. zostanie skierowany do dyskusji publicznej. KSN-owski projekt prawa o szkolnictwie wyższym, przygotowywany przez zespół wolontariuszy działający (pod przewodnictwem J.S. Olędzkiego) od WZD KSN w Bachtoku, jest w przededniu sformułowania tekstu finalnego. Proponuje się zwołanie w marcu br. posiedzenia Rady KSN w całości poświęconego omówieniu tego projektu. W dyskusji (w której uczestniczyli W. Pillich, J. Srebrny, A. Grzaślewicz, R. Kaleńczuk, W. Mitkowski, J. Schminda, J.S. Olędzki, J. Sobieszczański, E. Tomaszewska) podjęto kwestię możliwości i celowości zbliżenia projektu KSN i rządowego w sytuacji, gdy ten drugi - jak można się spodziewać - w wielu sprawach zawiera zapisy konserwujące dotychczasowe rozwiązania (np. w kwestii stopni naukowych i formalnych barier kariery naukowej). Oceniono iż istnieje niewielkie prawdopodobieństwo powstania projektu wspólnego - rządowego i KSN. Zgodnie z uchwałą WZD z czerwca 1998 r. postanowiono dokończyć prace nad KSN-owskim projektem prawa o szkolnictwie wyższym, by po oceniu go na kolejnym posiedzeniu Rady KSN przekazać go do szerszej konsultacji w środowisku akademickim.

5. Projekty założeń do ustaw o KBN i Państwowym

Instytucie Badawczym

J. Dudek przedstawił informację, przyjętą przez Radę, o wypracowanej w KSN opinii o sformułowanych przez KBN założeniach zmiany ustawy o Komitecie Badań Naukowych i ustawowych rozwiązaniach dotyczących Państwowego Instytutu Badawczego. Scharakteryzował syntetycznie ogólny kontekst proponowanych nowelizacji oraz zgłoszone w Opinii KSN ogólne i szczegółowe uwagi i propozycje do przedstawionych założeń i rozwiązań (por. Sprawozdanie z 5 posiedzenia Prezydium KSN, pkt 4, w bieżących "Wiadomościach KSN", a także tekst wymienionej Opinii zamieszczony w nr l(36).

6. Zasady kształtowania podwyżek płac w 1999 r.

J. Żurak przedstawił informację o wzroście wynagrodzeń pracowników szkół wyższych w ramach projektu rządowego. W stosunku do 1998 r. od 1.04. 1999 r. nastąpi wzrost wynagrodzeń o 17% (o 111,4 zł), a średnie miesięczne wynagrodzenie wyniesie 1420 zł; gdy w całej sferze budżetowej podwyżki wynagrodzeń wyniosą 10,5% (90,5 zł). Komisja płacowa proponuje w negocjacjach rozdzielanie środków w uczelniach wg podziału obliczo-

nego w algorytmie 1998 r. Proponuje również by przez Rząd (niezależnie od podwyżek od 1 kwietnia br.), z rezerwy na wcześniejsze wdrożenie podwyżek w sferze budżetowej, jednorazowe kwoty po 35 zł na etat kalkulatoryjny w trzech kolejnych miesiącach (łącznie 135 zł) były wypłacane od stycznia do marca br.

J. Żurak przedstawił również stanowisko uczestników zebrania Komisji ds. Płac (z 16.01.br.) w sprawie ankiety placowo-finansowej stwierdzające iż za wykonanie jej opracowania za rok 1997/98 ze środków KSN powinna być wypłacona kwota 5000 zł, a w budżecie KSN na 1999 r. konieczne jest zaplanowanie kwoty 15 000 zł do wyłącznej dyspozycji Komisji ds. Płac. W dyskusji (J. Sobieszczański, E. Kryś, J. Żurak, J. Schminda, A. Klementowski, J. Srebrny, J. Kaczor) z jednej strony uzasadniano proponowane stanowisko, a z drugiej wskazywano iż tryb sygnalizowania potrzeb Komisji budzi wątpliwości, zwłaszcza wobec ustalenia z osobą zainteresowaną (G. Maciejko) wysokości ekwiwalentu finansowego za opracowanie ankiety (por. pkt.2 Sprawozdania z 5-tego posiedzenia Prezydium KSN) oraz koniecznością bilansowania w szczupłym budżecie KSN ogółu potrzeb Sekcji. Padła również oferta (J. Schminda) opracowywania ankiety na zasadach społecznych przez Komisję Badań Związkowych. Zdecydowano, że sprawą zgłoszonego stanowiska zajmie się na najbliższym posiedzeniu Prezydium KSN.

7. Płatność składek do FIET

J. Dudek przedstawił informację o składkach związanych z przynależnością KSN (zwłaszcza części JBR-owskiej) do FIET (International Federation of Commercial, Clerical, Professional and Technical Employees). Jesteśmy członkiem tej wielozawodowej międzynarodowej organizacji od marca 1998 r. W wyniku negocjacji w 1999 r. powinniśmy opłacić składki jedynie za 1000 członków (w wysokości 1,28 franka szwajcarskiego za 1 członka). Rada przyjęła akceptując tę informację.

Podjęcie działań przez MKK PAN w celu stworzenia nowej Sekcji PAN

R. Kotowski poinformował o nadzwyczajnym zebraniu przedstawicieli organizacji zakładowych wchodzących w skład MKK PAN (w dniu 22.01.1999 r.), którzy w przyjętej uchwale postanowili powołać Komitet Organizacyjny z zadaniem utworzenia Krajowej Sekcji Pracowników PAN (stosunkiem głosów 33 "za" do 2 "przeciw"). R. Kotowski ocenił krytycznie tę inicjatywę, bowiem nie wyczerpał się model współdziałania różnych pionów nauki w ramach jednej Sekcji. W dyskusji (J. Sobieszczański, K. Jezuita, E. Krauze) zwracano uwagę na zagrożenie osłabienia pozycji Związku w sferze nauki i szkolnictwa wyższego wskutek rozczłonkowania Sekcji lub wskazywano na jego przyczyny (J. Srebrny). Na wniosek J. Sobieszczańskiego Rada KSN podjęła uchwałę w tej sprawie (17 głosów "za", 2 "przeciw", przy 3 "wstrzymujących się" i votum separatum J. Srebrnego). Uchwała wyraża niepokój w związku z powstaniem Komitetu Założycielskiego Krajowej Sekcji NSZZ "Solidarność" Pracowników PAN i stwierdza: "Postępowanie zmierzające do utworzenia nowej sekcji reprezentującej naukę uważamy za niekorzystne, gdyż niezależnie od intencji jego autorów musi ono rozbić, a tym samym osłabić jednolity front działań na rzecz dobra i praw całego środowiska akademickiego".

1) J. Sobieszczański poinformował o działaniach KSN na rzecz utrzymania Akademickiego Centrum Rehabilitacji

(sanatorium) w Zakopanem poprzez przejęcie go przez MEN lub instytucja stworzona przez szkoły wyższe (por. pkt. 3 Sprawozdania 5-tego posiedzenia Prezydium KSN). Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich popiera działania KSN zmierzające do zachowania charakteru Akademickiego Centrum Rehabilitacji.

2) Podjęto sprawę akademickiej służby zdrowia (J. Sobieszkański, J. Kaczor, J. Srebrny) i możliwości stworze-

nia branżowej Akademickiej Kasy Chorych (por. też pkt 7 Sprawozdania z 5-tego posiedzenia Prezydium KSN), co wymaga pilnego sformowania kompetentnego i zaangażowanego zespołu KSN.

3) T. Kolenda zgłosił wnioski o konieczności zajęcia się przez KSN problemami emerytalno-rentowymi pracowników nauki i szkolnictwa wyższego, w związku z przeprowadzaną reformą systemu emerytalno-rentowego.

Sekretarz Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
Albin Klementowski

Uchwała nr 1
Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"
w sprawie programu działania w 1999 roku.
Warszawa, 23 stycznia 1999 r.

Rada Krajowej Sekcji Nauki wskazując na konieczność utrzymania dotychczasowej aktywności Sekcji, za szczególnie ważne uznaje:

1. Działania w celu polepszenia sytuacji finansowej szkolnictwa wyższego i nauki. Główny wysiłek zostanie skierowany na uformowanie korzystniejszego projektu budżetu państwa na 2000 rok.
2. Działania w celu polepszenia sytuacji płacowej pracowników szkolnictwa wyższego i nauki. Wyprzedzające przygotowania do wakacyjnych obrad Komisji Trójstronnej ds. Społeczno - Gospodarczych. Wypracowanie strategii i taktyki działania dotyczącej środków na płace w Polskiej Akademii Nauk i w Jednostkach Badawczo - Rozwojowych.
3. Przygotowanie propozycji prawa o szkolnictwie wyższym.
4. Podjęcie prac analitycznych i koncepcyjnych nad doskonaleniem całego obszaru nauki. Koniecznym jednak będzie także odrębne opracowanie propozycji lub co najmniej odniesienie się do propozycji rządowych dotyczących Jednostek Badawczo-Rozwojowych.
5. Podjęcie prac koncepcyjnych i starań w celu poprawienia warunków działania struktur branżowych NSZZ "Solidarność".
6. Kontynuowanie aktywnej działalności zagranicznej.
7. Podjęcie prac w celu poszerzenia pomocy udzielanej członkom Związku i organizacjom zakładowym w prowadzeniu działalności związkowej oraz w przypadku konfliktu z pracodawcą.
8. Doskonalenie pracy Biura KSN.
9. Działania w celu rozwiązania problemu zatrudnienia nauczycieli akademickich w samo dzielnych szpitalach klinicznych.
10. Podjęcie prac w celu unormowania statusu słuchaczy studiów doktoranckich i doktorantów.
11. Doskonalenie koncepcji funkcjonowania KSN.

Uchwała nr 2
Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"
w związku z powołaniem Komitetu Założycielskiego Krajowej Sekcji NSZZ "Solidarność" Pracowników PAN.
Warszawa, 23 stycznia 1999 r.

Rada Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" z dużym niepokojem przyjęła informację o powstaniu Komitetu Założycielskiego Krajowej Sekcji NSZZ "Solidarność" Pracowników PAN. Postępowanie zmierzające do utworzenia nowej sekcji reprezentującej naukę uważamy za niekorzystne, gdyż niezależnie od intencji jego autorów musi ono rozbić, a tym samym osłabić jednolity front działań na rzecz dobra i praw całego środowiska nauki.

Za przyjęciem uchwały głosowało 17 członków Rady, przeciwko - 2, wstrzymało się od głosu - 3. Julian Srebrny zgłosił votum separatum od uchwały.

Przewodniczący
Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"
/-/ Janusz Sobieszkański

**Wystąpienie Przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ “Solidarność”
w związku z działaniami zmierzającymi do wyodrębnienia nowej Krajowej Sekcji
NSZZ “Solidarność” Pracowników PAN
z dnia 31 stycznia 1999 r.**

Do Krajowej Sekcji Nauki wpłynęły informacje o powołaniu Komitetu Założycielskiego Krajowej Sekcji NSZZ “Solidarność” Pracowników PAN.

Trochę historii i stan obecny.

W sferze nauki zawsze byli zwolennicy podzielenia ruchu związkowego i zwolennicy wspólnego działania, pojmujący naukę jako całość, choć wymagającą uwzględniania specyfiki poszczególnych “pionów” nauki. Zdecydowanie większe poparcie uzyskiwała koncepcja wspólnego działania. Pod koniec lat osiemdziesiątych “Solidarność” nauki, wychodząca z podziemia i odtwarzająca się organizacyjnie w skali kraju, uformowała w ramach “Solidarności” wspólną organizację, pod nazwą Ogólnopolska Komisja Porozumiewawcza “Nauka” - OKPN. Po wprowadzeniu w “Solidarności” nowych regulacji statutowych Ogólnopolska Komisja Porozumiewawcza “Nauka” staje się Krajową Sekcją Nauki - KSN.

Krajową Sekcję Nauki tworzą organizacje zakładowe placówek Polskiej Akademii Nauk, Jednostek Badawczo - Rozwojowych i Szkół Wyższych, składając dobrowolny akces przynależności do KSN. Łączna liczba członków organizacji zakładowych należących do KSN wynosi około 30 tysięcy, w tym ponad siedmiuset z PAN. (Liczbę członków NSZZ “Solidarność” w PAN szacuję na około 2 tysiące.) Główne kierunki działań wyznacza Rada KSN. Obecnie Rada KSN liczy 40 członków, w tym czterech przedstawicieli z PAN. Trzech przedstawicieli PAN wchodzi do składu Prezydium. Pan Romuald Kotowski jest Zastępcą Przewodniczącego KSN ds. Polskiej Akademii Nauk.

W ramach struktury wewnętrznej KSN, w poprzednich kadencjach działała Ogólnopolska Komisja Porozumiewawcza NSZZ “Solidarność” PAN - OKP PAN. Jej Przewodniczący był powoływany na funkcję Wiceprzewodniczącego KSN ds PAN. W ubiegłym roku została utworzona Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ “S.” PAN, nie wchodząca już do struktury wewnętrznej KSN. Zgodnie z uregulowaniami NSZZ “Solidarność” MKK PAN reprezentuje organizacje zakładowe wobec władz Polskiej Akademii Nauk. KSN w dalszym ciągu reprezentuje stanowisko “Solidarności” sfery nauki na zewnątrz.

Przekształcenie MKK PAN w Krajową Sekcję spowoduje, że w “Solidarności” dwie sekcje będą reprezentowały sferę nauki.

Próby wspólnego działania.

Utworzenie poza strukturami KSN Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej utrudniało prowadzenie jednolitej działalności związkowej. Byliśmy jednak w KSN przekonani, że będzie możliwe nawiązanie ścisłego współdziałania. W tym celu staraliśmy się przekazywać informacje o podejmowanych działaniach, a Zastępca Przewodniczącego KSN p. Romuald Kotowski kilkakrotnie zwracał się z propozycją spotkań.

Kiedy rozbić wspólne działania “nauki” znajduje pozytywne uzasadnienie ?

Wydaje się, że mogą być dwa przypadki uzasadniające pozytywnie rozbić wspólne działania. Po pierwsze, gdy organizacja jednocząca źle wywiązuje się ze swoich zadań, a próby poprawienia działalności są skazane na niepowodzenie. Po drugie, gdy w wyniku rozbięcia osiągnięto większą skuteczność działań.

Czy KSN dobrze działa? Do tej oceny formalnie najbardziej uprawnione jest Walne Zebranie Delegatów. Przedstawię jednak kilka własnych uwag.

Występuje wieloletnie niedoinwestowanie placówek naukowych, co pociąga za sobą liczne niedostatki, w tym aparaturowe i ograniczenia możliwości prowadzenia badań naukowych, szczególnie badań długookresowych. Zbyt niskie płace stawiają pracowników nauki w trudnej sytuacji, prowadząc często do rozproszenia twórczej koncentracji. Dzieje się tak, pomimo systematycznych wysiłków Krajowej Sekcji Nauki zmierzających do poprawy sytuacji, niezależnych od tego kto sprawuje władzę w Państwie. Sięgaliśmy do różnych form działania, od strajku i akcji protestacyjnych - do działań opartych o merytoryczną dyskusję. Z wielu powodów działania oparte o merytoryczną wymianę poglądów uznajemy jako podstawową formułę naszego działania.

Jak więc ocenić skuteczność działania KSN. Mam przeświadczenie, że gdybyśmy nie prowadzili naszych działań, to byłoby jeszcze gorzej. Działania KSN, a także i innych gremiów reprezentujących sferę nauki, nie były w stanie dokonać przełomu, przyczyniły się jednak do pewnego postępu w zwiększeniu nakładów w ujęciu realnym. Szczególne rozczarowanie musi budzić okres ostatni. W czasie kampanii wyborczej do Parlamentu KSN w sposób znaczący wpłynęła na uformowanie założeń programowych AWS, dotyczących edukacji i nauki. Zawarto w nich jednoznaczne treści o potrzebie poprawy kondycji materialnej tych dziedzin.

Nie osiągnęliśmy zdecydowanej poprawy sytuacji. Można jednak wskazać na działania KSN, które w jakiejś mierze przyczyniły się do sporadycznej poprawy sytuacji. Mam tu na myśli np. skokowe zwiększenie wynagrodzeń części pracowników szkół wyższych w 1996 roku i przyznanie wyodrębnionej w budżecie państwa kwoty 81 mln. zł. (w wyniku niezależnych działań Kierownictwa PAN i KSN) na podwyżki wynagrodzeń pracowników PAN i JBR. Przypomnę o 50-cio procentowej normie kosztów uzyskania przychodów z tytułu prawa autorskiego.

Ważnym obszarem działania jest doskonalenie prawa o nauce i o szkolnictwie wyższym, poszukiwanie nowych rozwiązań systemowych. Warto więc przypomnieć zorganizowane w ubiegłej kadencji dwie konferencje poświęcone ocenie sytuacji i zarysowaniu perspektyw nauki i szkolnictwa wyższego, a także seminaria polsko -szwedzkie i polsko - niemieckie.

Mam niedosyt, ponieważ są obszary, których nie obejmujemy, a powinniśmy objąć, ale mam też świadomość uwarunkowań ograniczających możliwość działania naszej Sekcji.

Czy w wyniku rozbicia uzyska się większą skuteczność działań? Mieliśmy przykłady powoływania bardzo elitarnych organizacji związkowych, pomimo zapowiedzi, nie wpłynęły one na poprawę sytuacji. Nauka i edukacja w znacznym stopniu ponoszą ciężar przemian w Polsce. Działania dwóch oddzielnych struktur Związku, w tej samej sprawie, mogą zaciemnić obraz sytuacji całości nauki. Rozbicie naszego ruchu może zostać wykorzystane w sposób bezwzględny. Zamiast ogólnej poprawy sytuacji, może doprowadzić do wzajemnego wrywania sobie szczupłych środków finansowych. Traktowanie nauki jako pewnej całości ma też wartość szerszą, nie zamykającą się tylko w kalkulacjach ekonomicznych.

Janusz Sobieszkański

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ PREZYDIUM KSN NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
Sprawozdanie
z 5-tego posiedzenia Prezydium Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"
w dniu 19 grudnia 1998 r

W posiedzeniu w lokalu KSN uczestniczyło trzynastu członków Prezydium, dwóch członków Komisji Rewizyjnej KSN i sześciu gości (w tym Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Warszawskiej Z. Trzaska Durski i Vice Przewodniczący Komisji Zakładowej Uniwersytetu Łódzkiego J.J. Sztaudynger). Obrady prowadził Przewodniczący KSN J. Sobieszkański. Zgodnie z przyjętym porządkiem obrad omawiano następujące zagadnienia.

1. Ocena sytuacji w związku ze sporem pomiędzy Rektorem Uniwersytetu Łódzkiego i Organizacją Zakładową NSZZ "Solidarność"

Zapoznano się z przebiegiem negocjacji i treścią porozumienia płacowego pomiędzy Rektorem UŁ i związkami zawodowymi, kończącego konflikt (tekst porozumienia jest publikowany w nr 35, grudniowym, "Wiadomości KSN"). Uznano, że końcowy rezultat jest wspólnym sukcesem i przejawem rozsądku wszystkich zaangażowanych stron: Ministra EN, Rektora UŁ, Komisji Zakładowej UŁ i KSN. Uniknięto eskalacji konfliktu, gdyż nie była to tylko indywidualna sprawa UŁ. Jej oddziaływanie dotyczyło realizacji art. 27 pkt 3 ustawy o związkach zawodowych. W powstałej sytuacji Prezydium KSN wyraziło opinię o celowości wycofania przez Komisję Zakładową UŁ wniesionej przez nią do NSA skargi przeciw Ministrowi Edukacji Narodowej (od której to opinii KZ "S" UŁ uzależniła swoje działanie), pod warunkiem podpisania przez Ministra Edukacji Narodowej zaproponowanego przez KSN komunikatu ze spotkania w MEN.

2. Ekwiwalent za opracowanie ankiety dotyczącej finansów i plac w szkolnictwie wyższym

Grażyna Maciejko przedstawiła okoliczności z uwagi na które tym razem nie może opracowywać wymienionej ankiety na zasadach społecznych oraz powody (poziom i zakres pracy) braku zgody na kwotę wynagrodzenia ustaloną przez Prezydium na posiedzeniu w dniu 5 grudnia 1998 r. Zważywszy na ważność i pilność opracowania tej ankiety dla potrzeb negocjacji płacowych oraz na niezbędny dla powstania opracowania wkład pracy i kompetencje -Prezydium KSN większością głosów zdecydowało o podniesieniu łącznego wynagrodzenia za pracę do kwoty 3000 zł, wynegocjowanej z G. Maciejko przez A. Klementowskiego.

3. Działania KSN w sprawie Akademickiego Centrum Rehabilitacji (sanatorium) w Zakopanem

Prezydium KSN po przeprowadzonych już sondażowych rozmowach w MEN, postanowiło kontynuować

działania na rzecz utrzymania istnienia Akademickiego Centrum Rehabilitacji w Zakopanem -zbudowanego przed II wojną światową w znacznym stopniu ze składek studenckich i służącego społeczności szkolnictwa wyższego do dzisiaj - występując z pismem do Ministra Edukacji Narodowej o podjęcie pilnych i zdecydowanych działań na rzecz utrzymania tego sanatorium w gestii sfery akademickiej, bowiem wskutek zasadniczych zmian prawa o służbie zdrowia powstało niebezpieczeństwo, że sanatorium to przestanie służyć naszej społeczności. Osobą pilotującą działania związkowe jest J. Kaczor.

4. Dyskusja nad opinią KSN w sprawie nowelizacji ustawy o KBN i założeń ustawowych Państwowego Instytutu Badawczego

J. Dudek zaprezentował krótko projekt opinii o założeniach zmiany ustawy o Komitecie Badań Naukowych i ustawowych rozwiązań dotyczących Państwowego Instytutu Badawczego - wypracowany kompleksowo na zebraniu grupy roboczej KSN (złożonej z zainteresowanych członków Prezydium i Rady) w dniu 12.12.1998 r. Projekt stał się przedmiotem dłuższej dyskusji, z udziałem osób nie uczestniczących w poprzedniej wymianie poglądów, w wyniku której dokonano pewnych zmian i uzupełnień stanowiska. Przyjęto ostateczną opinię skierowaną do KBN, dotyczącą w/w projektów, w istotnych punktach zgodną z propozycjami KBN, ale formułującą równocześnie szereg krytycznych lub uzupełniających uwag ogólnych i szczegółowych, dotyczących obydwu proponowanych regulacji ustawowych. Przyjęta opinia zostanie opublikowana w Wiadomościach KSN.

5. Program działania KSN w 1999 roku

Przewodniczący KSN J. Sobieszkański przedstawił wstępną propozycję programu działania KSN w 1999 r. Działania Sekcji koncentrowałyby się wokół głównych celów:

1) Działania w celu polepszenia sytuacji finansowej nauki i szkolnictwa wyższego. Główny wysiłek zostanie skierowany na uformowanie korzystniejszego projektu budżetu państwa na 2000 rok,

2) Działania w celu polepszenia sytuacji płacowej pracowników szkolnictwa wyższego i nauki. Wyprzedzające przygotowania do wakacyjnych obrad Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych. Wypracowanie strategii i taktyki działania dotyczącej środków na płace w Polskiej Akademii Nauk i w Jednostkach Badawczo-Rozwojowych,

3) Przygotowanie propozycji prawa o szkolnictwie wyższym,

4) Podjęcie prac analitycznych i koncepcyjnych nad doskonaleniem całego obszaru nauki. Koniecznym jednak będzie także odrębne opracowanie propozycji lub co najmniej odniesienie się do propozycji rządowych dotyczących Jednostek Badawczo-Rozwojowych.

5) Podjęcie prac koncepcyjnych i starań w celu poprawienia warunków działania struktur branżowych NSZZ "Solidarność".

6) Kontynuowanie aktywnej działalności granicznej,

7) Podjęcie prac w celu poszerzenia pomocy udzielanej członkom Związku i organizacjom zakładowym w przypadku konfliktu z pracodawcą. Prezydium zdecydowało o potrzebie kontynuacji pracy nad sformulowaniem programu działalności KSN na rok 1999.

6. Sprawy bieżące

1) Prezydium jednogłośnie upoważniło prof. dr hab. Krzysztofa Schmidt-Szałowskiego do reprezentowania KSN w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego.

2) Prezydium zapoznało się z działaniami w sprawie ustawy o szkolnictwie wyższym. J. Olędzki poinformował o przygotowywaniu KSN-owskiego projektu ustawy na posiedzenie Rady KSN oraz o możliwości wsparcia prac przez Klub Parlamentarny AWS. W. Pillich przedstawił sprawozdanie ze spotkania z autorami projektu ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym", profesorami M. Seweryńskim i J. Wojtyłą w Akademii Ekonomicznej w Katowicach w dniu 11.11.1998 r. W dniu 11.11.1998 r. utworzono zespół osób zainteresowanych z KSN JBR do sformułowania opinii o nowelizacji ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych, ze względu na brak możliwości zwołania w krótkim czasie kolejnego posiedzenia Prezydium KSN (projekt zmiany tej ustawy wpłynął z KBN do KSN w przeddzień zebrania, z prośbą o przedstawienie opinii do końca grudnia 1998 r.). Osoba odpowiedzialną będzie J. Dudek.

4) Prezydium zaakceptowało zakup telefonów komórkowych dla KSN i scedowało załatwienie związanych z tym spraw na 3-osobowy zespół: J. Sobieszczański, A. Klementowski, B. Jakubowska.

5) Przewodniczącym Komisji i Zespołów KSN przypomniano o konieczności nadesłania informacji o składzie i o ukonstytuowaniu się Komisji i Zespołów oraz o ich planach i harmonogramach pracy.

6) Prezydium KSN podjęło uchwałę o przyznaniu kwotowej gratyfikacji świątecznej wszystkim pracownikom Biura KSN, włącznie z radcą prawnym.

7. Sprawy wniesione i wolne wnioski

1) J. Żurak poinformował o odrzuceniu w Sejmie istotnego projektu ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w sferze budżetowej, m.in. głosami posłów AWS. Prezydium uznało za konieczne wyrazić zaniepokojenie taką postawą części parlamentarzystów AWS.

2) Rozważano kwestię stworzenia w nowym systemie zdrowotnym akademickiej służby zdrowia i branżowej kasy chorych. Wymaga to sformowania kompetentnego i zaangażowanego zespołu KSN. Uruchomieniem odpowiednich działań zajmie się B. Rudnik.

3) J. Schminda zasygnalizował jako niepokojący przypadek rozwiązanie przez Ministra Finansów z dniem 1.01.1999 r. Instytutu Finansów, który służył dotąd ministrowi analizami kontr-opiniami, propozycjami.

Odbyło się Spotkanie Oplatkowe w którym uczestniczyli członkowie Prezydium, zaproszeni goście oraz pracownicy Biura KSN, składając sobie wzajemnie życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1999. Gość i zarazem gospodarz lokalu Przewodniczący Komisji Zakładowej PW Z. Trzaska Durski złożył życzenia wszystkim zgromadzonym i wszystkim Członkom zrzeszonym w KSN, zaś Przewodniczący KSN J. Sobieszczański w swoim i obecnych imieniu złożył Przewodniczącemu i Członkom Komisji "Solidarności" Politechniki Warszawskiej podziękowania z serdecznymi życzeniami świątecznymi i noworocznymi

Sekretarz Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
Albin Klementowski

Sprawozdanie z 4-tego posiedzenia Prezydium Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" w dniu 5 grudnia 1998 r.

W posiedzeniu zorganizowanym na Politechnice Krakowskiej uczestniczyło dziewięciu członków Prezydium, trzech członków Komisji Rewizyjnej KSN i dwóch członków Rady KSN (J. Jakubaszko, K. Siciński). Obrady prowadził Przewodniczący KSN J. Sobieszczański. Zgodnie z przyjętym porządkiem obrad omawiano następujące zagadnienia:

1. Konflikt pracowniczy w Akademii Medycznej we Wrocławiu

Wprowadzenia do tematu dokonali: J. Jakubaszko, Przewodniczący KZ NSZZ "S" w Akademii Medycznej we Wrocławiu, oraz E. Krauze Przewodniczący Komisji Interwencji KSN, którzy przedstawili istotę i przebieg konfliktu w AM. Sprawa dotyczy siedmiu nauczycieli akademickich, którzy ujawnili dokonanie plagiatu i fałszerstwo naukowe w Akad. Med. W wyniku działań podjętych przez Komisję Zakładową

NSZZ "S" AM i Rektora naprawiono niektóre uchybienia w postępowaniu wobec pracowników AM. Prezydium KSN upoważniło Komisję Interwencji KSN do podjęcia stosownych działań w porozumieniu z Komisją Zakładową w AM.

2. Założenia ustaw o KBN i Państwowym Instytucie Badawczym

W dyskusji nad przesłanymi przez KBN w październiku 1998 r. założeniami projektu ustawy o zmianie ustawy o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych i projektu ustawowych regulacji dotyczących Państwowego Instytutu Badawczego - wskazano na trudne realia sektora jednostek badawczo-rozwojowych, gdy resorty nadzorujące placówki oczekują przekształceń własnościowych i restrukturyzacyjnych poszczególnych JBR, bez stworzenia koniecznych podstaw prawnych i zabezpieczenia środków finansowych na restrukturyzację.

J. Dudek poinformował o stanie prac nad sformulowaniem przez KSN opinii o wym. projektach założeń. W oparciu o nadesłane uwagi projekt opinii przygotował J. Dudek, a drugą propozycję opinii opracowali A. Klementowski z B. Jakubowską. Pisemne uwagi zgłosili R. Kotowski (przy współudziale J. Dmochowskiego i M. Gutowskiego) oraz W. Pillich. Zdecydowano o zwołaniu zebrania grupy roboczej (12.12.1998 r.), która opracuje ostateczny projekt w/w stanowiska KSN

3. Przygotowanie posiedzenia Rady Krajowej Sekcji Nauki

Prezydium KSN zaakceptowało szeroką propozycję tematów do omówienia na najbliższych posiedzeniach Rady KSN: 1) Problemy funkcjonowania KSN w 1999 r. (program działania, rozliczenie finansowe KSN za 1998 r. i uchwalenie budżetu KSN na 1999 r., plany pracy Komisji i Zespołów KSN, informacja o udziale KSN w działaniach Education International) 2) Główne aktualne problemy nauki i szkolnictwa wyższego: finansowo-placowe (budżet państwa na 1999 r. w działach szkolnictwa wyższe i nauka - strategia działania w sprawie budżetu państwa na 2000 r.; zasady kształtowania podwyżek płac w 1999 r.) i prawne (projekty nowego prawa o szkolnictwie wyższym - strategia dalszego działania KSN w tej sprawie; prace nad ustawami o KBN i o Państwowym Instytucie Badawczym), 3) Inne sprawy aktualne (m. in. działania KSN w sprawie Akademickiego Centrum Rehabilitacji - sanatorium w Zakopanem) i bieżące oraz sprawy wniesione i wolne wnioski.

4. Informacja dotycząca budżetu państwa na 1999r.

Przedmiotem informacji były działania Sekcji w ostatnim okresie na rzecz korzystniejszego budżetu szkolnictwa wyższego i nauki oraz istotnego wzrostu płac w tych sferach w 1999 r., wyrażające krytyczne oceny KSN co do proponowanego przez Rząd ich poziomu. Jednym z pól aktywności była sejmowa Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży na posiedzenie, której złożono opinię dot. w/w zagadnień (opinię przesłano również do wiadomości Przewodniczącego M. Krzaklewskiego), a uczestniczący w jej obradach nasi przedstawiciele (J. Olędzki, J. Dudek, K. Siciński) przedstawiali stanowisko KSN, odwołując się m.in. do wspólnego dezyderatu sejmowych Komisji Edukacji i Finansów z lipca 1998 r. o zwiększenie środków budżetowych na sfery edukacji wyższej i nauki. Przewodniczącą KSN J. Sobieszkański w drugiej

połowie października 1998 r. rozmawiał w tej sprawie z ministrem M. Handke. Kwestie te były także poruszane na posiedzeniu Komisji Trójstronnej w dniu 25.11.1998, a także w trakcie spotkań z parlamentarzystami AWS.

5. Sprawy bieżące

1) Omówiono sprawę ulg na PKP w 1999 r. Strona związkowa została postawiona przed faktem wzrostu opłat o 15%, a więc powyżej wskaźnika inflacji. Zwrócono uwagę, że w związku z ustawowym uprawnieniem nauczycieli do zniżkowych przejazdów pociągami osobowymi, PKP otrzymuje stosowną dotację z budżetu państwa. Tymczasem przy wykupie ulgi dla nauczycieli na przejazdy, obejmującymi także przejazdy pociągami pośpieszonymi, cena wykupu ulgi jest taka sama jak i dla pozostałych pracowników szkolnictwa. W ten sposób występuje, w jakimś stopniu, podwójne dotowanie PKP. W tej sprawie zwrócono się do MEN o podjęcie rozmów z PKP i o ewentualne skierowanie sprawy do Urzędu Antymonopolowego.

2) Przyjęto informację o wniesieniu do tematyki KSN sprawy dotyczącej przyszłości Akademickiego Centrum Rehabilitacji w Zakopanem. Sprawa zostanie rozpatrzona na następnym posiedzeniu Prezydium KSN.

3) Ustalono listę 9 członków Prezydium i Rady dla których KSN postara się uzyskać stałe przepustki do Sejmu.

4) Zdecydowano o zakupieniu dla KSN dobrego skanera celem polepszenia obsługi komputerowej i e-mailowej oraz komputerowego składu "Wiadomości KSN". Także rozważano sprawę zakupu kilku służbowych telefonów komórkowych dla członków Prezydium i Biura KSN.

5) Przedmiotem dłuższej dyskusji była kwestia formy i wysokości wynagrodzenia dla G. Maciejko za opracowanie aktualnej ankiety o kształtowaniu się płac w szkołach wyższych, w wyniku której większością głosów ustalono wysokość wynagrodzenia na kwotę 2400 zł.

6) Prezydium KSN w przyjętej uchwale Jednogłośnie pozytywnie oceniło organizację i przebieg dwóch międzynarodowych konferencji związkowych zorganizowanych z Education International w Krakowie na przełomie listopada i grudnia 1998 r. (1. Współpraca i jej rozwój z organizacjami członkowskimi z państw Europy Centralnej i Wschodniej; 2. Okrągły Stół - Szkolenie związkowe w krajach Centralnej i Wschodniej Europy nt. Finansowanie, jakość systemów edukacyjnych, uznanie dyplomów w perspektywie zjednoczonej Europy). W uchwale wyrażono także podziękowanie i uznanie dla Kol. Hanny Witkowskiej za zorganizowanie tych konferencji. Zgłoszono propozycję przyznania H. Witkowskiej rekompensaty finansowej wynikającej z poniesionych przez nią wydatków nie ujętych w rachunkach. H. Witkowska podziękowała za docenienie i uznanie, prosząc równocześnie o nie rozpatrywanie wniosku o przyznanie nagrody.

7) Wyrażono zainteresowanie opracowaniem p. M. Pieczykolana, proponującym podjęcie akcji "Kampania dla wiedzy". KSN prowadzący od wielu lat działania w celu poprawienia sytuacji nauki i edukacji z uwagą zapoznaje się z nowymi propozycjami w tej sprawie. Sekretarz KSN skieruje pismo zawierające podziękowanie za nadesłane opracowanie.

8) W oparciu o informację J. Żuraka o kolejnych działaniach w tzw. "sprawie UŁ" (podjęcia przez Rektora UŁ decyzji o podwyżkach płac bez uzgodnienia ze Związkami Zawodowymi), w szczególności o odbyciu w ostatnim okresie 2 spotkań Rektora UŁ ze Związkami Zawodowymi nie rokującego postępu w sprawie - upoważniono Przewodniczącą KSN do przeprowadzenia

rozmowy z Przewodniczącym Sekretariatu Nauki i Oświaty i do ewentualnego ponownego wystąpienia do Przewodniczącego Komisji Krajowej z wnioskiem o podjęcie przez Komisję Krajową NSZZ "Solidarność" uchwały stwierdzającej, że działania Rektora UŁ stanowią naruszenie art. 27 pkt 3 ustawy o związkach zawodowych.

Sekretarz Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
Albin Klementowski

Sprostowanie

Uprzejmie wyjaśniam, że w sprawozdaniu z posiedzenia Prezydium KSN w dn. 7.11.1998 r. zamieszczonym w Nr 1(36) "Wiadomości KSN" sformułowanie o treści: "4. Sprawy interwencyjne: E. Krauze poinformował o prowadzonych sprawach interwencyjnych: (...) 3.sprawa wadliwego wejścia w spór zbiorowy przez MKK PAN" -jest całkowicie błędne, w związku z oparciem tego zapisu o wstępną notatkę. Nie ma sporu zbiorowego pomiędzy Międzyzakładową Komisją Koordynacyjną PAN, a władzami Akademii, co sugerowało użyte sformułowanie. Za użycie przytoczonego błędnego zwrotu bardzo przepraszam.

Uściślona treść wyżej wymienionego punktu:

"E. Krauze poinformował o następujących sprawach interwencyjnych: (1) sprawa w Akademii Medycznej we Wrocławiu, dotycząca sytuacji siedmiu nauczycieli akademickich, którzy ujawnili przypadek plagiatu i oszustwa naukowego dokonanego w tej uczelni, (2) sprawy prowadzone w sądach w obronie pracowników PAN, (3) sprawa sporu zbiorowego w Instytucie Nawozów Sztucznych w Puławach. Poinformował on także o publikacjach (związanymi między innymi z zamiarem wstąpienia w spór zbiorowy) jednej z komisji zakładowych PAN, które mogą spowodować niekorzystny odbiór działań związkowych .

Sekretarz Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
Albin Klementowski



**Szanowny Pan
Marian Krzaklewski
Przewodniczący Klubu Parlamentarnego
Akcji Wyborczej Solidarność**

Wszystkie środowiska pracowników zatrudnionych w działach cywilnej sfery budżetowej widząc pogłębiającą się przez lata pauperyzację naszych grup pracowniczych, domagały się istotnych zmian w sposobie kształtowania środków na wynagrodzenia, a w szczególności:

1. zerwania zależności pomiędzy wysokością środków przeznaczonych na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej, a wysokością środków na wynagrodzenia pracowników tzw. grup mnożnikowych,
2. określenia sposobu i czasu likwidacji dysproporcji między placami pracowników sfery budżetowej i pracowników sektora przedsiębiorstw,
3. zapewnienia udziału w podziale przyrostu PKB po przez określenie minimalnego stałego wzrostu wynagrodzeń uwzględniających ten przyrost.

Przez szereg lat przedstawiciele Naszego związku czynili usilne starania (szczególnie w ramach Komisji Trójstronnej) w celu doprowadzenia do realizacji powyższych postulatów. Działania te napotykały na istotny opór ze stron rządzących w latach 1993-97. Wygrane przez AWS wybory w roku 1997 stwarzały szansę spełnienia naszych postulatów. Z inicjatywy grupy posłów AWS dnia 16.12.1997 r. (druk nr 186) wniesiony został projekt ustawy - "o zmianie ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw". Decyzją Prezydium KK Nr 49/98 z 24.02.1998 r. projekt ustawy został zaopiniowany pozytywnie (zał. 1).

Opóźnienia w pracy nad projektem w komisjach sejmowych spowodowały, że X krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność", który odbył się w Jastrzębiu Zdroju w dniach 24-26.06.1998 roku w stanowisku Nr 6 ws. kształtowania środków na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej, zwrócił się do parlamentarzystów Klubu Parlamentarnego AWS o przyśpieszenie prac nad zmianą ustawy z dnia 23.12.1994 r. o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej (zał. 2).

Niezależnie od projektu poselskiego Rząd RP przedstawił własną wersję projektu ustawy, który Decyzją Prezydium KK Nr 189/98 z 19.10.1998 r. został zaopiniowany negatywnie (zał.3). Zdaniem Prezydium KK należy niezwłocznie przystąpić do dalszych prac nad poselskim projektem ustawy.

Dalsze prace w sejmie doprowadziły do głosowania podczas posiedzenia plenarnego w dniu 10.12.1998 r. -projektu w wersji poselskiej. Z wielkim zażenowaniem przyjęliśmy informację, że przeważającą większością głosów postów AWS projekt został odrzucony. Szczególnie przykrym jest fakt, że w gronie tym znaleźli się posłowie wywodzący się ze środowiska sfery budżetowej, a szczególnie koledzy którzy w ramach Komisji Trójstronnej czynnie popierali i reprezentowali Nasze wieloletnie starania w zakresie właściwego kształtowania płac w cywilnej sferze budżetowej.

Pragniemy przypomnieć, że:

- program przedwyborczy AWS jednoznacznie wskazywał na konieczność istotnego zaangażowania działań i środków w zakresie istotnego wzrostu wynagrodzeń i doinwestowania przez szereg lat zaniedbywanych ważnych dziedzin cywilizacyjnych jak: oświata, szkolnictwo wyższe, zdrowie.
- założenia do budżetu na rok 1999 przewidywały usytuowanie naszych działów jako zadań priorytetowych w kształtowaniu budżetu.

Nie możemy uwierzyć, że na skutek pracy Naszych posłów wieloletnie prace związku nad polepszeniem bytu naszych członków mogą być zniweczone.

W imieniu Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" zwracam się do Pana Przewodniczącego i Klubu Parlamentarnego AWS o podjęcie działań zmierzających do stworzenia prawa kształtującego środki na wynagrodzenia państwowej cywilnej sfery budżetowej zgodnie z racjonalnymi propozycjami NSZZ "Solidarność".

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
/-/ Janusz Sobieszkański

Warszawa, 18.01.1999 r.

OPINIA
Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"
o projekcie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych
z dnia 6 stycznia 1999 r.

Krajowa Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność" przychylnie przyjęła opracowane w marcu 1998 roku przez Komitet Badań Naukowych - "Założenia do prywatyzacji jednostek badawczo-rozwojowych". W dokumencie tym określono cele i przedstawiono koncepcję kompleksowych rozwiązań umożliwiających przekształcenia własnościowe. Takie podejście do przekształceń własnościowych jednostek badawczo-rozwojowych zdaniem KSN jest właściwe.

Przedstawiony do zaopiniowania projekt ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych i wcześniejsze projekty założeń do ustawy o Komitecie Badań Naukowych oraz ustawowych rozwiązań dotyczących Państwowego Instytutu Badawczego traktujemy jako początek stworzenia ścieżki legislacyjnej w realizacji "Programu prywatyzacji do 2001 roku".

Uważamy jednak, że decyzje o przekształceniu własnościowych jednostek badawczo-rozwojowych będą mogły podjąć dopiero po ujednoczeniu przepisów prawa w obszarze badań naukowych, dostosowanych do zmian w poszczególnych sektorach gospodarki, a przede wszystkim po przeprowadzeniu analizy ekonomicznej danej jednostki.

W celu umożliwienia podjęcia decyzji o sposobie przekształceń konieczne jest:

- ustawowe określenie definicji działalności badawczo-rozwojowej,
- ustawowe określenie definicji instytucji typu pożytku publicznego działającej "non profit",
- zabezpieczenie równoprawnego dostępu do środków finansowych z budżetu nauki, w szczególności do dotacji na działalność statutową i inwestycje, dla wszystkich podmiotów gospodarczych prowadzących działalność badawczo-rozwojową, bez względu na ich status prawny, ,
- zabezpieczenie dotyczące zwolnienia z podatku dochodowego dochodów przeznaczonych na działalność naukową i badawczo-rozwojową,
- zabezpieczenie środków finansowych na koszty związane z restrukturyzacją,
- udostępnienie projektów rozporządzeń i zarządzeń do ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych.

Krajowa Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność" podziela stanowisko KBN, że ustawa z dnia 25 lipca 1985 r. o jednostkach badawczo-rozwojowych powinna zostać znowelizowana w całości. Jednak ze względu na proponowane terminy przekształceń opinia nasza ogranicza się tylko do zmian proponowanych przez Komitet Badań Naukowych. Przepisy znowelizowanej ustawy powinny korespondować z regulacjami, które będą zawarte w ustawie o KBN.

Uwagi do opinii o projekcie ustawy o zmianie ustawy
o jednostkach badawczo-rozwojowych

Uwagi ogólne

1. Przepisy dotyczące pracowników naukowych powinny być zbliżone do rozwiązań stosowanych w ustawach o Szkolnictwie Wyższym i PAN i odpowiadać specyfice pracy w jednostkach badawczo-rozwojowych.
2. W ustawie powinien znaleźć się zgodnie z wcześniejszą propozycją Komitetu Badań Naukowych rozdział o Państwowych Instytutach Badawczych.

Uwagi szczegółowe

Poniżej przedstawiamy uwagi szczegółowe dotyczące tylko proponowanych zmian:

1. w art. 6 ust. 2 - proponujemy po słowie "ministra" przecinek, zamiast kropki, i dalej: "oraz na wniosek sejmiku wojewódzkiego."
2. w art. 10 ust. 3 - proponujemy dodać sformułowanie umożliwiające wnioskowanie, o komercjalizację i prywatyzację przez zainteresowaną jednostkę
3. art. 10 a - proponujemy uzupełnić o zdanie: "W innych spółkach powstałych w wyniku komercjalizacji lub prywatyzacji bezpośredniej jednostek badawczo-rozwojowych może działać rada naukowa" (analogicznie do art. 31 ust. 4)
4. w art. 10 - proponujemy dodać ustęp 3b: "Spółka powstała w wyniku komercjalizacji lub prywatyzacji staje się z mocy prawa, z zastrzeżeniem ust. 4, stroną w dotychczasowych stosunkach pracy (art. 23' K.p.)
5. w art. 18 ust. 1 - proponujemy po kropce dodać zdanie: "Dotyczy to także spółki powstałej w wyniku komercjalizacji lub prywatyzacji bezpośredniej"
6. art. 33 ust. 3 - proponujemy nadać treść "Na stanowisku docenta można zatrudnić osobę posiadającą stopień naukowy"
7. art. 33 ust. 5 pkt. 1 - proponujemy nadać treść: "osobę posiadającą stopień naukowy doktora habilitowanego lub tytuł naukowy - na stanowisku profesora, a osobę posiadającą stopień naukowy - na stanowisku docenta." W przedstawionym projekcie zmiany ustawy, w art. 33, stawiane wymagania są wyższe niż w szkolnictwie wyższym.

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
/-/ Janusz Sobieszkański

**KONFERENCJA REKTORÓW
AKADEMICKICH SZKÓŁ POLSKICH**

Uniwersytet Jagielloński,

ul. Gołębia 24, 31-007 Kraków

tel.+48 12 422-66-89, fax: +48 12 422-32-29.

e-mail: rektor@adm.uj.edu.pl.

KRASP

Kraków, 11 stycznia 1999 r.

Szanowny Pan

Janusz Sobieszczęński

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki

NSZZ "Solidarność"

Szanowny Panie Przewodniczący,

W odpowiedzi na Pańskie pismo z dnia 22 grudnia 1998 r. uprzejmie informuję, że przedstawiłem sprawę Akademickiego Centrum Rehabilitacji w Zakopanem na posiedzeniu Prezydium KRASP w dniu 7 stycznia br. w Krakowie. Prezydium KRASP popiera działania Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" zmierzające do zachowania charakteru Akademickiego Centrum Rehabilitacji w Zakopanem.

Byłoby wielką stratą dla całego środowiska akademickiego w Polsce, gdyby zakopiańskie sanatorium zostało zlikwidowane.

Łączę wyrazy szacunku

prof. dr hab. Aleksander Koj

przewodniczący KRASP

Nasze sprawy w Komisji Krajowej NSZZ. "S"

Dwudniowe obrady Komisji Krajowej w Ciechocinku 12 - 13.01.1999 r. niestety nie poruszyły problemów sfery budżetowej. Górnicy i reforma służby zdrowia, emerytury pomostowe, spotkania z odpowiedzialnymi za te reformy ministrami zajęły cały czas obrad.

Dyskusje trwały nawet na wieczornym spotkaniu oplatkowym. Niestety nie było możliwości zgłoszenia zapytania, które nurtuje mnie od 12 grudnia 1998 r. kiedy to w Sejmie głosowano projekt ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej. Zmiana ustawy nie przeszła z powodu głosowania przeciw niej przez posłów AWS. Zaprzepaszczone została szansa zapoczątkowania likwidacji dysproporcji między płacami pracowników sfery budżetowej i pracownikami sektora przedsiębiorstw. Stało się tak mimo stanowiska X Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność".

Zapytanie w tej sprawie wysłało prezydium KSN do przewodniczącego KK Mariana Krzaklewskiego. Myślę, że niezrozumienie dramatu sfery budżetowej ze strony branż poprodukcyjnych leży także po naszej stronie. Nie umiemy przedstawić swoich racji tak, żeby były one zrozumiane i popierane przez kolegów z "Solidarności" i innych branż. Czyżby współczesna Wieża Babel?

/-/ Józef Kaczor
Lublin, 25.01.1999 r.

Przyszłość jednostek badawczo - rozwojowych niepokoję środowisk związkowych JBR, opinie i stanowiska Ministerstwa Gospodarki.

Spotkanie Regionalnej Sekcji Nauki i Prezydium Regionalnej Sekcji Nauki Jednostek Badawczo- Rozwojowych NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" z Ministrem Gospodarki, Januszem Steinhoffem i V- Ministrem, Wojciechem Katnerem, Gliwice, Centrum Mechanizacji Górnictwa KOMAG, 23 grudnia 1998 r.

Minął ponad rok od przejścia rządów przez koalicję AWS-UW - rządu, którego premierem jest prof. Jerzy Buzek, wywodzący się z grona pracowników nauki. Z tych względów można było oczekiwać lepszego zrozumienia potrzeb i niedostatków współczesnej nauki polskiej, a także próby podejmowania działań poprawiających jej kondycję chociażby w formie przełamania tendencji obniżania finansowania z budżetu w naszym kraju w stosunku do PKB (produktu krajowego brutto) i podjęcia działań zbliżających z każdym następnym rokiem do aktualnie wielokrotnie wyższego poziomu finansowania tej branży w krajach Europy Zachodniej. Zdecydowanie budziły także deklaracje zawarte w tezach programowych AWS o edukacji i nauce, w których to już we wstępie twierdzono, że "Edukacja i nauka to fundamenty naszej kultury i cywilizacji, a równocześnie najważniejsze dziedziny inwestowania w przyszłość. Zdecydują one o utrzymaniu ciągłości tradycji i harmonijnym rozwoju Polski. Rozwój edukacji i nauki musi wyprzedzać prawdziwy - to znaczy służący człowiekowi - rozwój gospodarczy i społeczny" (koniec cytatu). Niestety podobnie jak od początku przemian, problemy środowiska nauki utopione zostały w morzu innych "pilniejszych i ważniejszych potrzeb" - czytaj potrzeb środowisk o znacznie większej sile przebicia. Począwszy od roku 1990 finansowanie nauki z budżetu państwa systematycznie maleje z 0,96 do poniżej 0,5% PKB, przy czym w krajach Europy Zachodniej to finansowanie wynosi ok. 2 % PKB.

W tej sytuacji NSZZ Solidarność w tej branży zmuszony jest do ciągłego bicia na alarm w odpowiedzialnych za naukę instytucjach: KBN, MEN, a także w Ministerstwie Gospodarki, które jest organem nadzorującym dla połowy funkcjonujących jednostek badawczo-rozwojowych.

Regionalna Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność" Regionu Śląskiego, zdając sobie sprawę z konieczności przekształceń i dostosowania do gospodarki rynkowej również JBR, żyjąc na co dzień problemami merytorycznymi, ekonomicznymi i pracowniczymi tego typu placówek (codzienna walka o środki na funkcjonowanie placówki poprzez pozyskiwanie z rynku zleceń, niskie płace, zagrożenia utraty pracy, niedoskonałości obowiązującego prawa) podejmuje różnego rodzaju działania, w tym organizuje informacyjne spotkania z kompetentnymi przedstawicielami Rządu. Celem tego typu spotkań jest udostępnianie Komisjom Zakładowym i środowisku pracowniczemu informacji o bieżących pracach legislacyjnych, o zamierzeniach i podejmowanych działaniach organów nadzorujących placówki naukowe, ale także informacji stronie rządowej: o opinii i oczekiwaniach środowiska pracowniczego odnośnie zachodzących procesów przemian i oczekiwaniach w zakresie stworzenia warunków umożliwiających prawidłowe funkcjonowanie tych placówek z dostosowaniem umocowań prawnych, zmian własnościowych, organizacji, jak również filozofii funkcjonowania placówek naukowo-badawczych, spowodowała powołanie w ramach KSN, KSN JBR, a także RSN NSZZ "Solidarność" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, komisji d/s restrukturyzacji i przekształceń własnościowych JBR, kierowanej przez kol. Elżbietę Lipińską-Luczyn. Środowisko związkowe jest głęboko zaniepokojone z jednej strony brakiem w Polsce prawidłowych rozwiązań legislacyjnych, proinnowacyjnej polityki państwa, a także racjonalnych mechanizmów finansowania nauki ze źródeł pozabudżetowych, a z drugiej systematycznie zmniejszonymi w stosunku do PKB

nakładami na edukację wyższą i naukę. Niepokój ten jest w pełni uzasadniony, bowiem w kraju, który przygotowuje się do przystąpienia do Unii Europejskiej, w której rozwinięte kraje członkowskie zapewniają finansowanie nauki na poziomie 2 % PKB, nakłady na naukę w ostatnich latach zmniejszają się z 0,96 do aktualnie znacznie poniżej 0,5 % PKB.

Poważny niepokój budzą braki i nieprawidłowości w systemie prawnym dotyczącym nauki, w tym również w zakresie przygotowywanych przez rząd i jego przedstawicieli projektów nowych i nowelizowanych ustaw. **Zdaniem związkowego środowiska JBR zmian w zapisach wymaga wiele projektów i obowiązujących aktów prawnych.** I tak w projekcie nowelizacji ustawy o JBR zmiany wymagają zapisy w 3 zasadniczych sprawach:

10a zapisane jest, że komercjalizacja i prywatyzacja JBR-u odbywać się może na wniosek organu nadzorującego (zgodnie z konstytucją obowiązującą od 1997 roku założyciel aktualnie pełni funkcję organu nadzorującego bez prawa wydawania rozporządzeń). Jednakże o ile JBR-y podlegać mają prywatyzacji i komercjalizacji na zasadach obowiązujących każde przedsiębiorstwo państwowe, to proces prywatyzacji powinien móc być rozpoczęty na wniosek założyciela, pracodawcy (dyrektora) lub całej firmy (rada pracownicza, związki zawodowe);

- proponuje się, aby rada naukowa była powoływana tylko w jednoosobowych spółkach skarbu państwa jako ciało doradcze i opiniujące. W innych spółkach nie przewiduje się istnienia rad naukowych. Aktualnie uprawnienia Rady naukowej są znacznie większe: rada jest bowiem ciałem stanowiącym i inicjującym. Tak więc RN odpowiedzialne są za: opracowanie statutu, określenie rodzaju działalności, decyzje odnośnie sposobów wchodzenia na rynek, wyznaczanie zakresu i obszaru zainteresowań oraz określanie technologii, które będą przedmiotem działalności statutowej. Zgodnie z zapisanymi propozycjami Radzie Naukowej pozostawi się możliwość prowadzenia przewodów doktorskich i habilitacyjnych, ale odbierze wpływ na kreowanie działań perspektywicznych. Szereg dotychczasowych zadań rady naukowej zostanie przeniesione do Rad Nadzorczych. Jednakże organ ten w spółkach akcyjnych musi być powoływany, natomiast w spółkach z o. o. nie, i w takim przypadku obowiązki rady naukowej prawdopodobnie przejmie Zarząd.

KSN zamierza oba te zapisy zaopiniować. Zwrócić uwagę, że niezależnie od proponowanych zmian w nowelizacji ustawy o JBR niezbędne jest wprowadzenie szeregu innych zmian, aby możliwe było bezpieczne podejmowanie przekształceń jednostek naukowo-badawczych. Do tych niedostatków zdaniem związkowców z komisji do spraw restrukturyzacji i przekształceń własnościowych zaliczyć należy:

W ustawie o KBN musiałyby znaleźć się zapisy, że każda jednostka prowadząca działalność badawczą jest uprawniona do starania się i uzyskiwania z KBN środków na działalność statutową.

W ustawie o podatku od osób prawnych zapisane powinno zostać, że działalność badawczo-rozwojowa zwolniona jest od podatku przez cały okres prowadzenia prac badawczo-rozwojowych w części dotyczącej tychże prac.

Do podstawowych braków w istniejących uregulowaniach zaliczyć należy:

brak ustawy o działalności non-profit, a także brak ustawowego zapisu o działalności badawczo naukowej i uregulowań dotyczących Państwowego Instytutu Badawczego.

Środowisko związkowe uważa, że bez wymienionych narzędzi prawnych nie można bezpiecznie podejmować działań zmierzających do przekształceń.

Przygotowując się do spotkania z Ministrem Gospodarki Regionalna Sekcja Nauki przeprowadziła szczegółową analizę aktualnego stanu prawa, finansów, zagadnień organizacyjnych, a także dotychczasowych wystąpień oraz wyrażanych opinii i opracowała zestawienie najważniejszych zagadnień, problemów dotyczących polityki gospodarczej i proinnowacyjnej w kraju oraz aktualnej sytuacji, a także zamiarów w zakresie restrukturyzacji jednostek badawczo -rozwojowych będących pod nadzorem Ministerstwa Gospodarki. Opracowany przez Przewodniczącego RSN materiał przekazano Ministrowi Gospodarki oczekując na spotkaniu informacji odnośnie poruszonych zagadnień. Ogólnie w zagadnieniach wyróżniono trzy grupy :

- **Zagadnienia związane z polityką gospodarczą i proinnowacyjną** (zamierzenia przekształceń w przemyśle, określenie branż strategicznych, ocena mechanizmów wspierających badania i wdrożenia, zamiary wobec nauki i badań związane z wejściem kraju do UE, działania dynamizujące polski przemysł, formy promowania polskich osiągnięć naukowych, działania w zakresie prac nad ustawą o szkolnictwie wyższym i opinie odnośnie projektu zmian ustawy o KBN)
- **Ocena jednostek badawczo-rozwojowych będących pod nadzorem MG** (ogólna ocena JBR, jednostki w trudnej sytuacji ekonomiczno-finansowej, ocena wpływu restrukturyzacji branż na rynek zleceń badawczych poprzednio i w branżach restrukturyzowanych obecnie, jakie są działania resortu w tym względzie i co obejmuje pojęcie "nadzór MG nad jednostką", bilans strat JBR w latach 96-97, sposoby i źródła ich pokrywania przez budżet).
- **Restrukturyzacja i przekształcenia własnościowe w JBR-ach nadzorowanych przez MG** (zakładane tempo przekształceń, finansowanie przekształceń, przewidywane pakiety osłonowe dla zwalnianych pracowników, ograniczenie preferencji podatkowych w przekształconych JBR do 3 lat a deklaracje zrównywania uprawnień jednostek o różnych formach własności).

Na podstawie protokołu opracowała
Alina PILCH-KOWALCZYK
Sekretarz Regionalnej Sekcji Nauki

(Ciąg dalszy opracowania będzie zamieszczony w następnym zeszycie biuletynu).

(red.)

Rezolucja Kongresu Education International (1998) w Waszyngtonie dotycząca polityki względem szkolnictwa wyższego i nauki

Drugi Światowy Kongres EI, odbywający się w Waszyngtonie, USA od 25 do 29 lipca 1998 r.:

A. Potwierdza wolę EI kontynuowania interesowania się **rozwojem szkolnictwa** wyższego i nauki, zwracając uwagę na to, że:

1. Instytucje szkolnictwa wyższego odgrywają podstawową rolę w działalności edukacyjnej, gospodarczej i zapewnienia zatrudnienia w społeczeństwie, w badaniach naukowych, technologicznych i stosowanych poprzez kształcone wykwalifikowanych absolwentów (włącznie z nauczycielami szkół podstawowych i średnich).
2. Silne instytucje szkolnictwa wyższego i instytuty naukowe podtrzymują żywe i pluralistyczne społeczeństwo obywatelskie, oraz wzbogacają życie społeczne i kulturalne przez tworzenie nowej wiedzy i ciągle pomnażanie intelektualnego oraz kulturalnego dziedzictwa ludzkości.
3. Szkolnictwo wyższe jest często ważnym centrum oporu przeciw autorytarnym reżimom, oraz odgrywa ważną rolę w propagowaniu praw człowieka, demokracji oraz kulturowej i intelektualnej tolerancji.

A. Stwierdza, że rozwój szkolnictwa wyższego i badań naukowych powinien opierać się na następujących zasadach i priorytetach:

1. Szkolnictwo wyższe powinno być dostępne dla wszystkich spełniających odpowiednie kryteria ten dostęp nie powinien być ograniczony przez środki finansowe i pochodzenie socjalne potencjalnych studentów. Oznacza to, że szkolnictwo wyższe, tak jak pozostałe sektory edukacji, powinno być wolne od chesnego i opłat. Tam gdzie stosowane jest chesne, nie. powinno ono wpływać na dostępność i powinno się zapewnić odpowiednie świadczenia i stypendia.
2. Finansowanie uniwersytetów, koledzy i instytucji naukowych jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialnością państwa i władz. W wypełnianiu tej odpowiedzialności państwo powinno dawać priorytet finansowaniu instytucji publicznych. Tam gdzie istnieją prywatne instytucje i otrzymują pomoc państwa, powinny one spełniać te same standardy jak instytucje państwowe.
3. Podczas gdy państwo ma prawo i obowiązek wymagania publicznego rozliczania się szkolnictwa wyższego i instytucji naukowych z wydawania publicznych funduszy, takie rozliczanie nie powinno podkopywać autonomii instytucji w stosunku do polityki akademickiej, programów, zatrudniania i wewnętrznego zarządzania. Autonomia instytucjonalna, w tych dziedzinach, jest warunkiem wstępnym dla istnienia wolności akademickiej. To z kolei gwarantuje, że niezależne badania naukowe, nauczanie i wiedza mogą rozkwitać.
4. Podstawowym elementem wolności akademickiej jest prawo pracowników do bezpośredniej obecności w ciałach decyzyjnych w uniwersytetach, koledżach i instytutach naukowych, dla zachowania zasady kolegialności w podejmowaniu decyzji. Kolektywne podejmowanie decyzji musi gwarantować i rozwijać indywidualne prawa pracowników, takie jak swoboda określania stylu nauczania lub prawo własności intelektualnej.
5. Badania naukowe i nauka jest zagwarantowana i poręczona istnieniem stałego zatrudnienia lub bezpieczeństwem pracy. Uniwersytety i koledze powinny zapewniać możliwości stałego zatrudnienia poprzez odpowiednią politykę lub umowy zbiorowe. Państwa członkowskie UNESCO powinny być zachęcane do stosowania zasad Rekomendacji UNESCO dotyczącej statusu nauczycieli akademickich i powinny powziąć kroki dla jej szybkiego wprowadzenia w życie. Tam gdzie pracownicy są zatrudnieni nie na stałe ale na kontraktach krótko terminowych, ich prawa pracownicze i profesjonalne powinny być takie same jak kolegów zatrudnionych na stałe.

A. Z zadowoleniem stwierdza postęp uczyniony w sektorze szkolnictwa wyższego i badań naukowych od czasu Kongresu w Harare, zwłaszcza w następujących obszarach:

1. wyraźny wzrost afiliacji związków reprezentujących pracowników sektora szkolnictwa wyższego i badań naukowych,
2. organizacja wraz z UNESCO dużej Konferencji w Paryżu w marcu 1997r.
3. poważna praca wykonana przy opracowywaniu Rekomendacji UNESCO dotyczącej statusu nauczycieli akademickich

A. Uważa, że te prace powinny być kontynuowane z specjalnym zwróceniem uwagi na:

1. współpracę międzynarodową w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań,
2. demokratyzację dostępu do szkolnictwa wyższego w powiązaniu z trendem w kierunku masowego zapewnienia wyższego wykształcenia,
3. promocję statusu studenta,
4. profesjonalizację szkolnictwa wyższego,
5. światowy kryzys w finansowaniu szkolnictwa wyższego (zwłaszcza w krajach rozwijających się),
6. zagrożenie wolności akademickich i warunków pracy pracowników szkolnictwa wyższego i nauki.

Poszerzona działalność El powinna mieć na celu:

7. **Umocnienie** bazy członkowskiej El w sektorze szkolnictwa wyższego i nauki, globalnie i regionalnie.
8. **Osiągnięcie** i promocje przyjęcia i wcielenia w życie przez Rządy Rekomendacji UNESCO dotyczącej statusu nauczycieli akademickich, oraz pracowanie efektywnego procesu monitorowania ' jej stosowania.
9. **Obronę** budżetów szkolnictwa wyższego i nauki przed lokalnymi i międzynarodowymi zagrożeniami, w kontekście szerszej obrony wszystkich sektorów edukacji. Głównym elementem tej obrony jest opór przeciw tendencjom międzynarodowych instytucji dążących do wyjęcia spod kontroli państwowej i prywatyzacji edukacji.
10. **Opracowanie** strategii El w stosunku do roli uniwersytetów i koledzy w edukacji nauczycieli, kształcenia ustawicznego, implikacji nowych technologii oraz związku pomiędzy edukacją i ekonomią.
11. **Popieranie** wolności akademickich i prawa do negocjacji, włączając w to ochronę praw do własności intelektualnych i obrony pracowników kontraktowych i pół etatowych.
12. **Promowanie** przejrzystej, finansowo odpowiedzialnej administracji i zarządzania wraz z odpowiednim uczestnictwem związków pracowniczych.
13. **Umocnienie** wkładu krajów rozwijających się w działalność El i jej struktur regionalnych, w dziedzinie szkolnictwa wyższego i nauki.
14. **Utworzenie** stałych spotkań typu forum szkolnictwa wyższego i nauki jako części Regionalnych Konferencji El i poprzedzających Światowe Kongresy El.
15. **Zapewnienie**, że polityka El w zakresie szkolnictwa wyższego i nauki będzie obejmowała dialog, współpracę i wsparcie w odpowiednich międzynarodowych i regionalnych ciałach, w celu zapewnienia maksymalnego wpływu El w sektorze szkolnictwa wyższego i nauki.

DYSKUSJA WOKÓŁ BUDŻETU SZKOLNICTWA WYŻSZEGO W 1999 R.

41 posiedzenie Sejmu w dniu 6 stycznia 1999 r.
Projekt ustawy budżetowej na rok 1999 r. - dyskusja

Posel Ewa Tomaszewska:

...Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Drugą kwestią, do której chciałabym się ustosunkować, jest problem płac pracowników sfery budżetowej. Zapisy ustawy proponowane przez rząd i zaakceptowane przez komisję oznaczają kontynuację polityki degradacji płac pracowniczych. Skutkuje to ucieczką na powszechny rynek pracy pracowników nauki, kultury, administracji państwowej. Problem zniżenia poziomu płac dotyczy również przesuniętych obecnie do samorządów pracowników oświaty, a także pracowników ochrony zdrowia przesuniętych do systemu ubezpieczeniowego. W szkolnictwie wyższym i w urzędach państwowych, szczególnie wykonujących prace badawcze, prowadzących laboratoria, od paru lat widoczna jest luka pokoleniowa. W przeciwieństwie do wpływowej grupy finansistów nie uważam, że środki przeznaczone na rozwój nauki są wydatkami na konsumpcję. Jest to inwestycja w przyszłość, w tym w podwyższenie naszych szans w konkurencji międzynarodowej na polu gospodarczym. Brak kompetencji wśród urzędników państwowych oznacza gorzej zarządzane państwo, również gorsze gospodarowanie finansami publicznymi, a więc tu też ta luka pokoleniowa, te trudności w uzyskaniu pracowników o wysokich kwalifikacjach są na niekorzyść funkcjonowania państwa. Tak więc ograniczenie środków na wynagrodzenia w tej sferze będzie oznaczać wyższe wydatki w innych pozycjach. Polityka w tym zakresie musi ulec zmianie. Kategoriecznie opowiadam się przeciw wnioskowi mniejszości nr 2 obniżającemu środki przeznaczone na podwyżkę płac w sferze budżetowej. Przeznaczenie tych środków na przyspieszenie waloryzacji, a zarazem realne podwyższenie jej o pół procenta, z 2 do 2,5 %, było jakimś sygnałem, że rozwiązanie tego problemu w przyszłości nastąpi. Skreślenie tego zapisu w ustawie budżetowej byłoby bardzo złym znakiem dla pracowników sfery budżetowej. Wysoka Izbo! Chcę wyrazić zadowolenie, że Komisja Finansów Publicznych zwróciła uwagę na szczególnie niskie dochody ludności wiejskiej i że potraktowała priorytetowo wydatki na rolnictwo i na edukację. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Karty na stół

Obszerne fragmenty dyskusji z posiedzenia sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży poświęconego budżetowi szkolnictwa wyższego i nauki w dniu 18 listopada 1998 roku po dajemy niżej za stenogramem sejmowym (Biuletyn nr 1030/III Kancelaria Sejmu, Biuro Informacji i Wydawnictwa) gdzie budżet już jest przyjęty, ale następstwa zapisanych w nim rozstrzygnięć odczuwamy wkrótce. Można wprawdzie nad sporami o jego kształt przejść do porządku dziennego, ale przecież zdajemy sobie sprawę, że jeśli kolejne argumenty z naszych dyskusji nie staną się zaczynem koniecznych zmian - za rok znowu staniami przed podobnym murem. Zachęcam do uważnej lektury wypowiedzi pani minister Wasilewskiej-Trenkner z Ministerstwa Finansów.

Okazuje się, że nasze podejrzania dotyczące roli Międzynarodowego Funduszu Walutowego w procesie kształtowania budżetu państwa rzeczywistość znacznie przerosła. Fakt ścisłego nadzoru nad naszym budżetem, pełnionego przez syndykat masy upadłościowej PRL umiejscowiony w MFW, został przez Panią Minister potwierdzony. Jakkolwiek optymistycznie zabrzmiało, że nie posłuchaliśmy się dobrych rad MFW w sprawie deficytu budżetowego, to jednak w całej rozciągłości potwierdziły się podejrzania dotyczące pochodzenia i funkcjonowania żelaznej bariery w podwyżkach wynagrodzeń sfery budżetowej. To właśnie niskie płace nauczycieli i naukowców gwarantują MFW, że wzrost gospodarczy Polski będzie przebiegał pomyślnie. Miło być świadomym, że pracą swą przyczyniam się do tak wielkiej sprawy. Jest wszakże wyraźny zgrzyt w wypowiedzi Pani Minister. Otóż dowiadujemy się, że eksperci zachodni

oceniają nasz system edukacji jako bardzo rozrzutny. Tu jest pies pogrzebany. Środki budżetowe są marnotrawione, a gospodarowanie nimi charakteryzuje niska skuteczność. Pomijając wyraźną jednostronność owej krytyki nieodparcie nasuwa się wniosek, że rozmawiamy o naszych finansach, ciągle z niezbyt dobrze przygotowanymi do takiej rozmowy pośrednikami. Jesteśmy całkowicie odseparowani od tych, którzy decydują. Okazuje się bowiem, że wysocy przedstawiciele Ministerstwa Finansów powtarzając opinie swych zagranicznych doradców, sami mają częstokroć bardzo mgliste pojęcie o problemach funkcjonowania finansów w naszych systemach szkolnictwa wyższego, nauki i oświaty. Świadczą o tym przytoczone niżej wypowiedzi minister Wasilewskiej, ale także wcześniejsze wypowiedzi ministra Bauca (np. podczas konferencji "Posłowie na rzecz nauki", Sejm RP 26 czerwca 1998 r.).

Jeśli nawet zgadzamy się z elementami diagnozy ekspertów MFW (nazwiska?! adresy?!), a sami też niejedną patologię możemy przytoczyć - to jednak trzeba równie wyraźnie i głośno mówić, że ewidentne i chroniczne niedofinansowanie sfery edukacji i nauki w Polsce jest źródłem powstawania zamkniętego cyklu: za mało środków, bo słabe zarządzanie i "patologie" - no a słabe zarządzanie i "patologie", bo środków za mało. W takiej oto demoralizującej pętli kręcimy się już od dobrych kilku lat i końca temu nie widać. W ślad za dramatycznym pytaniem Ministra Finansów z dyskusji budżetowej: kto dziś ponosi odpowiedzialność za Polskę? Można zapytać nie mniej dramatycznie: odpowiedzialność - tak, ale przed kim?

Jerzy S. Olędzki

I. Dyskusja dotycząca budżetu szkolnictwa wyższego

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, Andrzej Karwacki: ... Przede wszystkim chciałem zwrócić uwagę na zmiany w zakresie zadań, jakie następują w roku 1999. Nie ulega zmianie liczba państwowych uczelni akademickich: jest w sumie 99 szkół wyższych będących w gestii pięciu resortów oraz dwie uczelnie katolickie: KUL i PAT. Nową strukturę w szkolnictwie wyższym, uwzględnioną w budżecie na rok 1999, stanowi grupa powołanych w tym roku 9 wyższych szkół zawodowych. Dotychczas taka

formacja szkolnictwa wyższego nie występowała. Związane są z nią ogromne nadzieje rozszerzenia dostępu młodzieży do edukacji na poziomie wyższym oraz zaspokojenia aspiracji wielu mniejszych ośrodków w kraju, nie mających tradycji prowadzenia takich szkół. Wyższe szkoły zawodowe obejmują już praktycznie wszystkie regiony kraju, ponieważ powstały w Elblągu, w Gorzowie, w Sulechowie, w Koninie, w Nowym Sączu, w Tarnowie, w Legnicy i w kilku innych ośrodkach. ...

Bardzo ważnym elementem struktury budżetu państwa w tej części w przyszłym roku jest Fundusz Pożyczek i Kredytów Studenckich. Fundusz rozpoczął działalność w roku bieżącym, a jest to skutek uchwalonej przez parlament ustawy o pożyczkach i kredytach studenckich. Aktualnie trwa akcja wdrażania tej nowej, alternatywnej wobec obecnego systemu pomocy materialnej dla studentów, instytucji wspomagania studentów. Jest to system uniwersalny, dostępny dla wszystkich. Występują pewne problemy z jego uruchomieniem, ale sam fakt powstania tej ścieżki pomocy materialnej należy ocenić pozytywnie. ...

Generalnie dział "szkolnictwo wyższe" w strukturze projektu budżetu państwa został potraktowany jako jeden z priorytetów budżetowych. Wyrazem tego jest przyjęcie następujących założeń. Jest to jedyny dział, w którym zagwarantowano realny wzrost o 2% ponad poziom przewidywanej inflacji zarówno w wydatkach placowych, jak i w wydatkach rzeczowych. Preferencyjnie potraktowano też wydatki inwestycyjne.

...Poseł Andrzej Woźnicki (AWS): Chciałbym na wstępie przytoczyć kilka danych optymistycznych. Najbardziej optymistyczne jest to, że w roku 1999 liczba studentów będzie wyższa w stosunku do liczby studentów roku bieżącego o prawie 7% i wyniesie 1.033.860 studentów we wszystkich uczelniach w Polsce. Na studiach dziennych będzie 565.760 studentów, a na studiach wieczorowych, zaocznych i eksternistycznych 468.100 studentów. Jak wiadomo, w tym roku rozważaliśmy już przyczyny wzrostu liczby studentów na studiach wieczorowych i zaocznych i podkreślaliśmy, że efekty kształcenia na tego typu studiach nie są zadowalające. Jednakże dobiegł ten rok, który zyskał w produkcie krajowym brutto nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe od roku 1994 do roku 1999. Ograniczyć się tylko do podania danych dotyczących szkolnictwa wyższego. W 1994 r. nakłady budżetowe na szkolnictwo wyższe w stosunku do produktu krajowego brutto we wskaźniku procentowym wyniosły 0,77%, w 1995 r. wskaźnik ten był niższy i wynosił 0,75%. W 1996 r. nieco wzrósł - do 0,83%, w 1997 r. wyniósł 0,84%, w 1998 r., według planowanego wykonania, wyniesie ma 0,81%, a powinien wynosić, zgodnie z założeniami, 0,83%; na rok 1999 planuje się ten wskaźnik w wysokości 0,84%. Z tego wynika, że od roku 1996 nakłady na szkolnictwo wyższe w stosunku do produktu krajowego brutto utrzymują się na tym samym poziomie. Jeżeli chodzi o nakłady na naukę, to od 1994 r. w stosunku do wielkości produktu krajowego brutto ulegają systematycznemu spadkowi i ta tendencja utrzyma się także w przyszłym roku....

Wskaźnik skolaryzacji, określany liczbą studentów ogółem na wszystkich rodzajach studiów, wynosił w 1997 r. - 29,4%, w 1998 r. - 34,2%, a w 1999 r. wyniesie 39,3%. Wobec tej rosnącej liczby studentów i narastającej popularności, jaką cieszą się studia wyższe, nakłady na szkolnictwo wyższe w stosunku do krajowego produktu brutto - co już podawałem - utrzymują się na tym samym poziomie. ... Przewidziano, że średnia płaca w szkolnictwie wyższym w 1999 r. wyniesie 1420 zł. Dla porównania średnia płaca ogółu pracowników sfery budżetowej wyniesie 1297 zł. Należałoby zadać pytanie, jakie będzie wynagrodzenie przyjmowanych do pracy asystentów i jakie dla tych młodych osób są konkurencyjne propozycje pracy, bo na asystentów powinni być angażowani najzdolniejsi studenci. **...Posłanka Krystyna Łybacka (SLD):** ...Chciałabym prosić panią minister o ustosunkowanie się do jednego zdania zawartego w odpowiedzi pana wicepremiera Balcerowicza na nasz dezyderat. Zdanie to jest następujące: "Do dziedziny priorytetowych w budżecie na rok 1999 zaliczono szkolnictwo wyższe i naukę". Proszę o wyjaśnienie nam, w czym wyraża się ten priorytet. **Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, Halina Wasilewska-Trenkner:** Priorytet dla szkolnictwa wyższego i nauki wyraża się w tym, co było przedmiotem wystąpień państwa ... Mianowicie, w budżecie państwa ogólna kwota dochodów praktycznie pozostaje taka sama nominalnie, jak w roku bieżącym. Wydatki budżetu państwa ogólnie są niższe od wydatków w roku 1998 o ponad 1 mld zł. We wszystkich działach poza tymi, które były działami priorytetowymi, nastąpiły pewne ograniczenia wydatków rzeczowych oraz inwestycyjnych, czyli wydatków majątkowych. W przypadku nauki i szkolnictwa wyższego ... nie następuje ograniczenie środków realnych. Wręcz przeciwnie, w jednym i drugim dziale mamy do czynienia ze wzrostem nakładów, szybszym, niż wynika to z samej

inflacji. W przypadku nauki wzrost nakładów, czyli budżet Komitetu Badań Naukowych, wzrasta w tempie równym wzrostowi dochodu narodowego, założonego na rok 1999 o 5,1%. W przypadku nakładów na szkolnictwo wyższe ten wzrost jest jeszcze wyższy i wynosi 7,8%, i jeżeli chodzi o wzrost nominalny. Ponieważ wzrost cen założony jest na poziomie 8,5%, realny wzrost tych wydatków przekracza nawet 8%. Tak wygląda ten priorytet...

Chciałabym zwrócić uwagę, że w poprzednich latach, zwłaszcza w roku 1995 i w roku 1996, tj. wtedy, kiedy przeprowadzano zmiany struktury wynagrodzeń pracowników szkolnictwa wyższego, nakłady na tę dziedzinę gwałtownie wzrosły na tle innych działów i innych grup pracowników sfery budżetowej. Nastąpiło znaczne przyspieszenie, które wygasło w latach 1997 i 1998, ponieważ nie było już kolejnego wzrostu wynagrodzeń o 50%. Państwo mogą tego nie pamiętać, ale tak było. Ten wzrost podlegał w następnych latach takim samym zmianom, jak w przypadku wszystkich innych pracowników sfery budżetowej, a zarazem zanikały jego pierwsze efekty, uzyskane wcześniej. W roku 1996 w związku z reformą wynagrodzeń udział nakładów na szkolnictwo wyższe w produkcie krajowym brutto przejściowo był wyższy niż ten, jaki ukształtował się w latach 1997-1998. Stąd nasza odpowiedź, że w 1998 r. uzyskano określone wskaźniki: 0,81% dla szkolnictwa wyższego i 0,46% dla nauki, a w budżecie na rok 1999 te wskaźniki wynoszą odpowiednio: 0,83% i 0,47%. Są one niewątpliwie wyższe niż te z roku 1998, chociaż przyznajemy otwarcie, że nie są tak wysokie, jak te, które miały miejsce w latach 1996-1997. Wyjaśniam, dlaczego tak było. Wymowa liczb i wyniki, jakie uzyskano, są właśnie takie, o jakich mówiłam. ...

Państwo powracają do zaleceń Sejmu dla rządu, sformułowanych w uchwale jeszcze z 13 października 1995 r., w której postulowano wzrost nakładów budżetowych na finansowanie szkolnictwa wyższego do 2%, a nauki do 1% w stosunku do PKB. Odnosząc się do tego ... Rada Ministrów stwierdza, że będzie czyniła kroki, które będą zbliżały nas do tych granic, jednak osiągnięcie tych granic w najbliższej perspektywie z różnych powodów nie wydaje się możliwe.

...Poseł Franciszek Potulski (SLD):... Zgadzam się z panią ministrem, że był to okres skokowego wzrostu nakładów na szkolnictwo wyższe, ale ten wzrost dotyczył płac. Wobec tego mam kolejne pytanie: czy obecny wzrost nakładów na szkolnictwo wyższe spowoduje, że nakłady na inwestycje osiągną poziom 1997 r. **Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, Halina Wasilewska-Trenkner:** Jeżeli chodzi o nakłady na inwestycje, to odpowiadając jak najkrócej - w roku 1999 nakłady na inwestycje w szkolnictwie wyższym planowane są na poziomie 298,2 mln zł. W roku 1998 nakłady te wynoszą 149,8 mln zł. W roku 1997 wielkość tych nakładów nie przekracza 166 mln zł. Między rokiem 1999 a rokiem 1998 następuje wzrost nominalny o 99,1%. Biorąc pod uwagę, że w roku 1998 i w roku 1999 należy uwzględnić wzrost cen inwestycyjnych na poziomie ok. 7,5%, jest to także faktyczny wzrost realny. Wzrost nakładów na szkolnictwo wyższe w 1999 r. w stosunku do roku 1998 wynosi 17,8%. Na wzrost zadań rzeczowych przeznacza się ok. 6%, wzrost cen wyniesie 7,5%, a więc ciągle jest wzrost realny, jeżeli policzymy to łącznie.

Posel Jan Zaciura (SLD): Moje dwa pytania kieruję do pana ministra Karwackiego. Pierwsze pytanie jest takie bardziej systemowe, czy można byłoby uzyskać definitywną odpowiedź, złożoną w imieniu rządu, na pytanie jak to będzie z płacami w 1999 r. w szkolnictwie wyższym? ... Przed przedłożeniem projektu budżetu słyszeliśmy obietnice, że sfera budżetowa, szkolnictwo wyższe, oświata otrzymają podwyżkę płac z dniem 1 stycznia. W projekcie ustawy budżetowej i materiałach resortu jest zapisane, że taka podwyżka następuje z dniem 1 kwietnia. Chciałabym wiedzieć, czy nastąpi to z dniem 1 stycznia 1999 r., czy od 1 kwietnia 1999 r. z mocą od 1 stycznia, i czy ta kwota, zaplanowana dla szkolnictwa wyższego w wysokości 111 zł na etat w ciągu roku, to jest kwota dobrze wyliczona. Jest to pytanie bardzo ogólne, ale bardzo ważne, bo dotyczy warunków życia pracowników szkolnictwa wyższego.

Czy państwo rozważali, aby dotacje dla szkół wyższych na pokrycie funduszu plac były znacznie wyższe niż 96% i czy jest możliwość podwyższenia tego wskaźnika? Były składane obietnice, że stopniowo będziemy lepiej finansować szkolnictwo wyższe, jeżeli chodzi o limity....

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, Andrzej Karwacki: ... Od dwóch lat utrzymywany jest ten wskaźnik 96,1%. Mój poprzednik uzyskał u pani minister Wasilewskiej dwa lata temu zgodę na wzrost tego wskaźnika o 11,5% czy 11,7%. Odkąd pełnię swoją obecną funkcję, byłem bardzo dokuczliwy, domagając się pełnego finansowania wynagrodzeń osobowych w szkolnictwie wyższym, a przyjęcie tego stanowi różnicę w wielkości środków w kwocie 136 mln zł. W tym wymiarze uczelnie wyższe muszą finansować limit do 100%. Niestety, wobec napięć budżetowych nasz postulat nie mógł być uwzględniony i przyjęliśmy ze zrozumieniem argumentację, że ten niedobór dotacji musi być dofinansowany z własnych dochodów uczelni, które są szacowane w 1999 r. na kwotę 1,4 mld zł, natomiast dochody z tytułu odpłatnego kształcenia wynoszą ok. 900 mln zł. Ten ciężar uczelnie będą jeszcze musiały ponosić, angażując prawie 10% własnych dochodów na uzupełnienie funduszu płac. Miejmy nadzieję, że w roku 2000 budżet państwa będzie bardziej przychylny tej kwestii płac. W kwestii podwyżki płac muszę się opierać na projekcie ustawy budżetowej. Kwoty na te podwyżki zawarte w rezerwie celowej działu "szkolnictwo wyższe" i stanowią

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, Halina Wasilewska-Trenkner: Jeśli można, to ja odpowiem. Przejście do takiej sytuacji, w której budżet państwa finansuje 100% wydatków na wynagrodzenia w szkołach wyższych, oznaczać musi limitowanie zatrudnienia w tych szkołach wyższych, oznaczać musi limitowanie zatrudnienia w tych szkołach. W przeciwnym razie będziemy finansowali zawsze liczbę etatów nie mającą końca. Ponadto wymaga to zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym i nad taką zmianą ustawy resort edukacji pracuje, chociaż nie wiem, czy akurat nad tym jej elementem. Wszystkie podwyżki wyliczone w budżecie są liczone według jednego schematu: wzrostu o 2% powyżej poziomu inflacji dla każdej grupy pracowników cywilnych państwowej sfery budżetowej i rozpoczęcia tych podwyżek z dniem 1 kwietnia i od dnia 1 kwietnia. Rada Ministrów rozpatruje jednak możliwość wcześniejszego terminu wprowadzenia podwyżek i na to przeznaczona jest rezerwa celowa na kwotę 140 mln zł ponieważ tyle udało się zgromadzić w trakcie prac nad projektem budżetu. Ta rezerwa umożliwia ewentualne rozpoczęcie akcji podwyżek wynagrodzeń wcześniej. Rada Ministrów nie podjęła żadnej decyzji co do tego, kiedy to zostanie rozpoczęte i czy będzie to od 1 stycznia 1999 r., czy też w jakimś innym terminie.

Posłanka Krystyna Łybacka (SLD): ... Planowany budżet na rok 1999 zaledwie osiąga poziom budżetu roku 1997 po pewnej zapaści budżetowej w roku 1998. Ta zapaść występowała głównie w inwestycjach szkolnictwa wyższego. Musimy zrozumieć, że powrót do poziomu z roku 1997, właśnie w kontekście inwestycji, jest czymś zupełnie naturalnym i jest to zaledwie osiągnięcie poziomu sprzed dwóch lat. Powiedzmy więc otwarcie, że nie ma mowy o priorytecie, bo jest to po prostu powrót do corocznego odkładania i wzrostu nakładów w stosunku do PKB - tak, aby dojść do stanu postulowanego w znanej rezolucji Sejmu.

Chciałabym, abyśmy zauważyli, że drugi istotny wzrost nakładów - co jest bardzo chwalebne - to jest wzrost nakładów na Fundusz Kredytów i Pożyczek Studenckich, ale ponieważ startowaliśmy niemal od zera ... trzeba to ocenić bardzo dobrze. Jeżeli patrzemy na poszczególne pozycje tego budżetu, to należy zauważyć, że np. wzrost realnych nakładów na działalność dydaktyczną wynosi tylko 4,2%. Chcę też zwrócić uwagę na niekorzystną sytuację, z którą walczymy mozolnie od kilku lat, a to jest relacja liczby studentów studiów dziennych do liczby studentów studiów wieczorowych i zaoczných. O ile w roku ubiegłym po raz pierwszy w stosunku do relacji roku poprzedniego udało się odwrócić te proporcje i przyrost liczby studentów studiów dziennych był o 1% wyższy aniżeli przyrost liczby studentów na studiach wieczorowych i zaoczných, to w planowanym limicie na rok przyszły znowu wracamy do złych proporcji. Dynamika wzrostu liczby studentów jest znowu większa na studiach wieczorowych i zaoczných, a mniejsza na studiach dziennych. Jest to o tyle zadziwiające, że przecież wzrasta liczba studentów także w wyższych szkołach zawodowych, które mają ustawowy obowiązek przyjmowania głównie studentów na studia dzienne...

Mamy pewną lukę w tabeli prezentującej wydatki w szkolnictwie wyższym. Podczas wczorajszego posiedzenia prosiłam

o sporządzenie informacji o planowanym wykonaniu budżetu na rok 1998 w dziale "oświata i wychowanie" - tak, aby można było mieć jakiś materiał porównawczy. W materiale dotyczącym działu "szkolnictwo wyższe" mamy takie porównanie i to jest bardzo dobrze. To porównanie urywa się - i nie dziwię się, że się urywa - tam, gdzie przechodzimy do rezerw celowych, czyli mówiąc wprost: do podwyżek wynagrodzeń. Na miejscu resortu też nie robiłabym tego porównania, bo bym się wstydziła.

Powiem państwu wobec tego, jakie były wielkości. Otóż w roku ubiegłym w wykonaniu odnotowano 286 mln zł wobec planowanej kwoty w wysokości 218 mln zł. Na same podwyżki wynagrodzeń wydatkowano 232 mln zł, podczas gdy planowano 188 mln zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wynagrodzenia pracowników szkół wyższych, to nie tylko nie możemy mówić o uzyskaniu stanu z roku 1997, ale musimy mówić wyraźnie o zdecydowanym regresie, o spadku. Znowu odchodzimy od tego, w czym wszyscy byliśmy zgodni, że jeśli nie możemy zapewnić podwyżek wszystkim pracownikom sfery budżetowej, to wybierzmy jakiś priorytet. Zgodziliśmy się, że wybieramy priorytet dla pracowników szkół wyższych, ponieważ zadaniem podstawowym jest kształcenie studentów - tym bardziej, że ich liczba rośnie. Nie możemy sobie pozwolić na to, że nie będziemy mieli nowego naboru, ponieważ ta luka pokoleniowa, o której tak dramatycznie mówią ludzie nauki, pojawia się już od dawna także w uczelniach.

Jakie są te planowane podwyżki? Proszę na to odpowiedzieć. Niech pan minister powie, jaki to jest priorytet i jakie są te podwyżki. Umówiliśmy się także na posiedzeniach Komisji co do tego, że będziemy mozolnie podnosić procent dotacji, które otrzymują szkoły wyższe na finansowanie wydatków płacowych. Było 95%, doszliśmy do 96,1%. W roku przyszłym znowu się zatrzymujemy, a więc znowu powracamy do stanu, jaki zastaliśmy w roku ubiegłym, i nie próbujemy podnieść nakładów ani o 1%. ...

Pani minister Wasilewska-Trenkner mówiła, że wówczas musielibyśmy limitować zatrudnienie na wyższych uczelniach. Nie mówię o 100% pokrywaniu nakładów na wynagrodzenia nauczycieli akademickich, ale o systematycznym podnoszeniu udziałów i nakładów budżetu dla uczelni, tak abyśmy mogli dojść do wskaźnika, przy którym uczelnie będą mogły sobie poradzić z realizacją zadań. I tu proszę o zmianę tych wskaźników zarówno Ministerstwo Finansów, jak i Ministerstwo Edukacji Narodowej. Tego wskaźnika 96,1% nie wolno odnosić do wyższych szkół zawodowych. Musimy sobie uświadomić wszyscy, że na mocy ustawy, czyli i wolą ustawodawcy, te szkoły mają zupełnie inny charakter i nie są w stanie pozyskać tych dodatkowych środków w wysokości 4,9%, ponieważ ich zadaniem priorytetowym nie są badania. Te szkoły koncentrują się tylko na dydaktyce, a więc skąd one mają pozyskać dodatkowe środki? To jest błąd metodologiczny. ... Popatrzmy, w jakich żyjemy realiach, oto od 1 stycznia 1999 r. wdrażamy reformę administracji terenowej. Była zgoda niemal całego parlamentu, że dla miast tracących status miast wojewódzkich przygotowujemy program osłonowy. Istotą tego programu miało być zwiększenie bazy edukacyjnej. Byliśmy zgodni co do tego, że to jest niezbędne. Jeżeli 9 szkół wyższych pochłonęło 10 mln zł w roku ubiegłym, to ile szkół wyższych planujecie państwo otworzyć, zwiększając tylko o 9,9 mln zł dotacje na ten cel? Nie jest to spójne z programem osłonowym, powiedziałabym wręcz, że brak jest takiego programu. Najmniej winię za to Ministerstwo Edukacji. Znacznie bardziej winię Ministerstwo Finansów, które z roku na rok zostaje autentycznym dysponentem środków na edukację, bowiem zupełnie inne są realia edukacyjne, a zupełnie ~~inne~~ **nie ustalając pod** podstawie można powiedzieć, że rząd rozważa możliwość złamania ustawy budżetowej? Przecież w ustawie budżetowej rząd zakłada, że to nastąpi od 1 kwietnia 1999 r., a więc proszę zapisać w ustawie budżetowej, że to nastąpi od 1 stycznia. W przeciwnym przypadku usłyszmy później, że nie można tego zrobić, bo państwo postawie uchwalili w ustawie budżetowej, że to ma nastąpić od 1 kwietnia. Ta żonglerka słowna o odpowiedzialności trwa już od pewnego czasu. Podwyżka wprowadzona od 1 kwietnia daje na 1 etat kalkulacyjny w stosunku rocznym 83 zł podwyżki dla pracowników szkół wyższych. Powinniśmy wstydzić się wszyscy, jeżeli przyjmujemy takie założenia do ustawy budżetowej w dziedzinie szkolnictwa wyższego. ...

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, Andrzej Karwacki: ... Przedmiotem analizy pani posłanki było zestawienie wydatków budżetu państwa w latach 1998-1999 i widocznie nie jest ono zbyt przejrzyste. Chciałbym od razu rozwiać pewne wątpliwości. Jeżeli chodzi o wydatki bieżące na działalność dydaktyczną, to nie uwzględnia się w tym zestawieniu środków ujętych w rezerwie na podwyżki. Fakt, że nie podaje się tu środków z rezerwy, wynika z tego, że są one już uwzględnione w poszczególnych podziałach budżetu. Pełna porównywalność ma miejsce tylko na końcu tego zestawienia, ponieważ tam są uwzględnione przesunięcia w strukturze wydatków. Muszę sprostować to nieporozumienie i mam nadzieję, że moje wyjaśnienie zadowoli również panią posłankę.

Jeżeli chodzi o wyższe szkoły zawodowe, to mamy również taką sytuację, że znacząca część środków jest powyżej rezerwy, bo te 19 mln zł to jest tylko część środków. Na wyższe szkoły zawodowe w przyszłym roku przewiduje się nakłady w wysokości ponad 50 mln zł wobec 10 mln zł w roku bieżącym, ale rok bieżący dotyczył tylko okresu tworzenia tych szkół, czyli od września do końca roku 1998. Skoncentrowano się na organizacji samych struktur tych szkół. Zagwarantowane są środki na funkcjonowanie przez cały rok 1999 dziewięciu utworzonych w tym roku wyższych szkół zawodowych jak też na pokrycie wydatków związanych z ewentualnym powoływaniem kolejnych kilku takich szkół, oczywiście też w drugiej połowie roku...

Proporcje liczby studentów studiów dziennych i liczby studentów zaocznych były w ostatnich latach niewłaściwe. Wynikało to z imperatywu podziału środków w trybie algorytmu. Wiele uczelni, głównie mniejszych, pozyskiwało środki poprzez intensyfikację naboru. Mamy takie uczelnie, w których 70% stanowią studenci studiów zaocznych, ale od dwóch lat stosowana jest w algorytmie swego rodzaju gilotyna. Nie może ich być więcej niż studentów stacjonarnych. W tym roku wiele uczelni, nawet poważnych, straciło możliwość uzyskiwania środków z takich nadwyżek liczby studentów zaocznych. W konsekwencji jest ogromne zróżnicowanie w liczbie studentów przypadających na pracowników dydaktycznych. W uczelniach najstarszych, jak Uniwersytet w Poznaniu, Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Warszawska - jest takich uczelni 10 - przeciętnie na nauczyciela akademickiego z doktoratem nie przypada więcej studentów, jak 13-15. Natomiast potencjał w ogromnym przeroście zadań dydaktycznych osiągają wskaźniki 60 studentów na jednego nauczyciela akademickiego z doktoratem. Chciałbym podkreślić, że ogromnie cenię wysoką mobilność edukacyjną małych, prowincjonalnych ośrodków. Jeżeli mała uczelnia w niewielkim 100-tysięcznym mieście ma 10 tysięcy studentów, to znaczy, że ona zgarnia tę młodzież z ulic, dając jej zajęcia i możliwości rozwoju. Oni mogą później łatwiej znaleźć pracę, bo mają wyższe kwalifikacje. Można kwestionować poziom tej edukacji, ale to nie musi być poziom Sorbony. Ważne jest, że młodzi ludzie nie są bezrobotnymi i że potrafią coś zrobić. **Posłanka Krystyna Łybacka (SLD):** W kwestii formalnej. Teraz mówię jako członek Komisji i jako członek prezydium Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Bardzo prosimy, aby MEN przekazywało nam zawsze komplet materiałów. Tabela, z której pan minister czyta pozycje dotyczące rezerwy 50 mln zł dla wyższego szkolnictwa zawodowego, nie jest w naszym posiadaniu i proszę o dostarczenie tej tabeli. Czemu pan się nie chwali tym, czym może się pan pochwalić? **Przewodniczący Federacji Związku Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki, Zygmunt Cybulski:** Pani posłanka Łybacka zgłosiła wszystkie najważniejsze uwagi, które mi się także nasuwają.... Mam w związku z tym istotne pytania: jak rząd i resort zamierzają przy pomocy tego budżetu zatrzymać jeden jedyny wzrost, jakim jest wzrost luki pokoleniowej w szkolnictwie wyższym i w nauce? Gdy biorę do ręki projekt budżetu Polskiej Akademii Nauk, to we wszystkich pozycjach są wzrosty, ale poniżej poziomu inflacji. Nie ma się czym pochwalić, jeżeli chodzi o budżet Komitetu Badań Naukowych. Pan minister powiedział, że mamy skanseny techniczne, i tak jest, bo nie ma gdzie uczyć studentów w szkołach technicznych zgodnie z postępowaniem i nowoczesnymi rozwiązaniami stosowanymi w technice. O tym trzeba sobie wyraźnie powiedzieć.

Wróćmy do znanej uchwały Sejmu postulującej przeznaczanie 2% i 1% nakładów w stosunku do produktu krajowego brutto odpowiednio na szkolnictwo wyższe i naukę. Chciałbym państwu

przypomnieć, że główną rolę w pracach podkomisji budżetowej ówczesnej Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego odgrywali panowie posłowie, którzy dzisiaj sprawują władzę wykonawczą. Myśmy wówczas - jako posłowie koalicji rządzącej - przystali na te koncepcje, wychodząc z założenia, że coś się zrobi w czasie kadencji tamtego Sejmu, a w następnej kadencji uzyska się jeszcze wyraźniejszy postęp. Tymczasem jak nie ma, tak nie ma postępu, a pani minister Wasilewska mówi, że Rada Ministrów nie widzi możliwości zmiany tej niekorzystnej sytuacji. Może oczekujecie państwo tego, że w pewnym momencie, kiedy niż demograficzny dojdzie do szkolnictwa wyższego, to jeszcze zostanie kilku profesorów na uczelniach. Jeżeli jednak profesorowie będą normalnie odchodzili na emeryturę w wieku 65 lat, to kto zostanie w szkołach wyższych? Czy tego nie widzi rząd składający się w pewnej istotnej części właśnie z profesorów? Pytam tych panów profesorów: co oni na ten temat myślą, jak oni chcą rozwiązać problem luki pokoleniowej.

Przedstawiciel Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność", Jerzy Ołędzki: Sześć lat temu siedziałem na miejscu pana ministra Karwackiego, a dzisiaj reprezentuję centralę związkową i - rzecz prosta - nie sądzę, by Ministerstwo Edukacji Narodowej spodziewało się, że jako przedstawiciel centrali związkowej będę chwalił ten budżet. Z drugiej strony, ganiać, bardzo trudno przebić panią posłankę Łybacką. Budżet, który nam przedłożono, jest kolejnym budżetem stagnacji. W zasadzie, kiedy system się nie odnawia, ulega rozpadowi. Największa pretensja, jaką mamy do MEN, to jest pretensja o ten ton propagandy sukcesu.

Gdy przyjrzymy się bojom o kształt budżetu, to w żadnym z kierunków, o jakie walczył MEN, nie uzyskano sukcesów. Nawet ten dwukrotny wzrost nakładów na inwestycje liczyć trzeba od obniżonego poziomu. Dla uratowania całości programu inwestycyjnego przydałoby się czterokrotne zwiększenie tych nakładów. Rząd może mówić, że są to pobożne życzenia, ale, jak się wydaje, nasz naród postanowił na raty pogrzebać swój system edukacji. Obserwujemy coś w rodzaju kolejnej stypy, bo dobrze wiemy, co się dzieje w naszych uczelniach. Senaty - to są rady starców, rady wydziałów - to są też rady starców i nie ma wpływu młodych ludzi do pracy na uczelniach. Ta sytuacja wynika z poziomu płac. Dlaczego w płacach nie można wprowadzić żadnych zmian? Można tu zastanawiać się nad pewnymi globalnymi posunięciami. Niektórzy mówią, że potrzebne są decyzje polityczne. Uchylił nieco rąbka tajemnicy pan wicepremier Balcerowicz mówiąc, że Polska w 1989 r. była bankrutem. To znaczy, że w zasadzie od czasu tego bankructwa znajdujemy się pewnie pod nadzorem jakiegoś syndykatu masy upadłościowej PRL. Splacanie tamtego długu wszystkie kolejne ekipy rządowe solidarnie realizują. Co więcej, budżety są przecież konstruowane w taki sposób, że wzrost PKB dzielony jest na pół: połowę przeznaczają się na akumulację, połowę - na spożycie. Płace w edukacji zaliczane są do spożycia. Możemy sobie teraz to policzyć. Przewiduje się wzrost PKB o 5%; połowa - to jest 2,5%, ale cywilna sfera budżetowa korzysta z tego w mniejszym stopniu niż ta nie cywilna, w związku z czym my mamy 2%. I tak to jest realizowane przez kolejne ekipy rządowe. Czy wobec tego możemy coś tu zmienić? Wygląda na to, że nie możemy, że wszyscy miotamy się w tej samej sieci.

Potrzebne byłyby tu jakieś bardziej zdecydowane pertraktacje z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, które mogłyby spowodować realizację przynajmniej części planu Marshalla (który kiedyś nas ominął) - przynajmniej w sferze socjalnej, i aby sfery edukacji nie trzeba było zaliczać do sfery spożycia, a w każdym razie nie zaliczać do tego wynagrodzeń w tej sferze. Świat jest teraz w dziedzinie informacji globalną wioską. Parametrem porównującym priorytety w edukacji jest stosunek płacy rocznej nauczyciela do PKB na głowę mieszkańca. Taki parametr jest często stosowany w międzynarodowych porównaniach. PKB na głowę mieszkańca jest miarą produktywności społeczeństwa i odniesienie płacy nauczyciela do PKB na głowę mieszkańca jest wobec tego pro obiektywną miarą porównań, który kraj traktuje edukacją priorytetowo, a który nie. Wśród krajów, które uwzględniają ten priorytet, ten współczynnik przekracza 3; w krajach, które bardzo kiepsko traktują swój system edukacji, np. USA czy Szwecja, ten współczynnik wynosi 1,4. W Polsce dochodzimy dopiero do 1,0. Po prostu jesteśmy poza wszelkimi porównaniami. I to jest

miara priorytetu edukacji w oglądzie zewnętrznym. Tak nas widzą i w Unii Europejskiej, i na całym świecie. W sytuacji kiedy rząd ogłasza jako priorytetową dziedzinę szkolnictwo wyższe, to nas szczególnie boli. Unikajmy tego rodzaju propagandy. Do tego, o czym mówiła pani posłanka Łybacka o kształtowaniu zarobków, niewiele mogę dodać. Może jeszcze tylko dodam, że Kościół Rzymskokatolicki - matka nasza, wyróżnia w swojej doktrynie grupę grzechów wołających o pomstę do nieba. Zalicza się do tego rozmyślne zabójstwo, ale także niesprawiedliwą płacę za wykonaną pracę. Może te argumenty w jakiś sposób przemówią także i w tej materii. Naszą opinię o budżecie przedkładamy na piśmie.

Prezes Krajowej Rady Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego den Piotr Simbierowicz: ... Wszystkie argumenty, które mam na piśmie i które za chwilę przekażę prezydium Komisji, zostały już przedstawione w dyskusji, przede wszystkim przez panią posłankę Łybacka, ale także w pytaniach pana posła Zaciury, ... i w wystąpieniu przedmówcy, kolegi z "Solidarności". Wprawdzie mam taką dziwną pamięć, że pamiętam go w innej roli, kiedy przedstawiał wybitnie spadkowy budżet szkolnictwa wyższego, bo pełnił wówczas funkcję rządową. Jednak punkt widzenia zmienia się wraz z punktem siedzenia i to oceniam bardzo dobrze, bo większość tych przemyśleń po prostu zdecydowanie popieram jako **Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, Andrzej Karwacki:** Dotychczasowe wypowiedzi dotyczyły tylko jednego segmentu sprawy. Pozwolę sobie na osobiste zwierzenie, iż 33 lata spędziłem w uczelni technicznej, jednej z większych. Myślę, że to mi daje podstawę do pewnej znajomości bolesnej rzeczywistości płacowej. Sięgając do swoich doświadczeń i ponad 20-letniej pracy nauczyciela akademickiego, wyznam państwu, że element finansowy nie był instrumentem motywującym mnie do pracy w warsztacie, w którym byłem zatrudniony. Różnie to bywało w różnych okresach. Mieliliśmy tzw. tematy węzłowe i różne systemy wynagradzania. Ten cały pejzaż płacowy jest bardzo skomplikowany. Pozycja płacowa pracowników uczelni akademickich jest rzeczywiście trudna, aby nie użyć tu bardziej dosadnych określeń. Wymaga ona rozwiązań i ze strony "Solidarności" pojawiła się wiosna propozycja - niestety, w tym momencie nie do przyjęcia - zastosowania pewnej mnożnikowej hierarchii płacowej przypominająca nieco przysłowiowy węzeł gordyjski, a tym węzłem jest struktura sfery budżetowej i relacje tzw. mnożnikowców do niemnożnikowców, co powoduje określone skutki finansowe i budżetowe, wliczając w to sprawy emerytur, np. mundurowych. Obecny rząd, a także gremia poselskie pracują nad propozycjami reformowania tego systemu. I to już następuje. Znaczną część cywilnych pracowników sfery budżetowej przechodzi do pracy w administracji samorządowej i ulega redukcji do liczby pół miliona, a całkiem niedawno było ich półtora miliona. Problem polega na tym, aby system wynagrodzeń zweryfikować i w ramach tego systemu ustalić takie racjonalne hierarchie, o których mówił pan Ołędzki. To wymaga czasu. Sądzę, że dojrzałość i świadomość pracowników naukowych wyższych uczelni jest na tyle wysoka, iż nie tracą oni cierpliwości, jeżeli chodzi o lukę pokoleniową. To jest problem głębszy i szerszy, ale nie sądzę, aby to można było już teraz rozwiązać za jakiegokolwiek pieniądze.

Przyjmujecie państwo do swoich warsztatów badawczych młodych ludzi, dajecie im szansę rozwoju. Oni przez rok czy dwa nauczą się czegoś, przed nimi jest doktorat. Chociaż często wybierają pracę w jakiejś firmie, bo muszą założyć rodzinę i mają też pewne aspiracje bytowe, które są dla nich w tym momencie ważniejsze. To jednak nie dotyczy wszystkich. Na pewno są wśród nich ludzie, którzy niekoniecznie patrzą na listę płac i realizują swoją drogę rozwoju na uczelni. I na tych ludziach musimy się opierać.

Radykalna poprawa nie nastąpi tu na gruncie finansowym, a musi nastąpić na gruncie prawnym, tj. rozwiązań ustawowych o szkolnictwie wyższym. Nowe regulacje strukturalne umożliwić powinny odtworzenie kadry. Konieczne jest otwarcie dla różnych źródeł finansowania zadań uczelni w postaci odpłatnych usług itp. Jest to problem bardzo złożony i nie będzie mógł być szybko rozwiązany. Wymaga to przygotowania prawnego i ustawowego oraz gotowości do wprowadzenia takich zmian dotyczących wszystkich środowisk akademickich, a więc 133 tys. pracowników **Przedstawiciel Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność", Jerzy Ołędzki:** Sześć lat temu mówiłem o siedmiu latach chudych, nawiązując do tej wyższej świadomości społeczności pracowników uczelni akademickich. Tych siedem lat chudych już właśnie mija, ale zanosi się na kolejne siedem lat chudych, których już po prostu nie wytrzymamy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, Halina Wasilewska-Trenkner: Rozumiem, że minister finansów jest główną osobą do bicia, ale budżet nie jest budżetem ministra finansów, tylko Rady Ministrów, i decyzje budżetowe nie są decyzjami ministra finansów, lecz ogromna ich większość jest decyzjami podejmowanymi przez całą Radę Ministrów. Podejmowano te decyzje w tym roku wyjątkowo: długo i z dużymi trudnościami. Państwo upatrują w ministrze finansów wszystko to, co jest najgorsze. Jesteśmy najgorsi zapewne dlatego, że mówimy o pewnych ograniczeniach, które istnieją i są niewątpliwie nienaruszalne, jeżeli chcemy, żeby następował przyrost produktu krajowego brutto i jednocześnie był spadek inflacji i spadek bezrobocia. Nie wszędzie na świecie udaje się to osiągnąć jednocześnie. Nie wiem, czy państwo apelowali o to, abyśmy zwrócili się do Międzynarodowego Funduszu Walutowego o poradę, jak programować budżet, to odpowiem, co nam radzi ten Fundusz, jak programować należy budżet. W roku 1999 deficyt budżetowy powinien być równy zero, a wydatki nie powinny wynosić 142 mld zł, tylko 129 mld zł. A te 129 mld zł oznaczają, że trzeba by było obniżyć wydatki o tę różnicę, czyli o 12,8 mld zł. I taka jest pierwsza odpowiedź Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Odpowiedź druga jest taka sama, jak w latach poprzednich: należy ograniczać środki na wynagrodzenia. My nie do końca przestrzegamy tej zasady i może na szczęście, bo dlatego mamy postępujący wzrost wynagrodzeń i również wzrost produktu krajowego brutto. Ekspertki zagraniczni są absolutnie zgodni co do dwóch spraw: że nasz system szkolnictwa wyższego i system oświaty są systemami rozrzutnymi. Takie są ekspertyzy, jakie otrzymujemy z instytucji międzynarodowych.

Przedstawiciel Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność", Jerzy Ołędzki: Ja nie proponowałem, żeby z Międzynarodowym Funduszem Walutowym rozmawiać na kolanach.

II. Dyskusja dotycząca budżetu nauki

Podsekretarz stanu w Komitecie Badań Naukowych, Małgorzata Kozłowska: Ponieważ materiał, który dostarczyliśmy jako uzasadnienie projektu budżetu KBN, jest dość obszerny, omówię tylko najważniejsze punkty tego projektu. ... Wydatki w projekcie budżetu KBN zostały zaplanowane na poziomie o 14% wyższym niż w roku bieżącym, licząc wzrost nominalny, a zatem wzrost realny jest w granicach 5,1%. Oznacza to, że po raz pierwszy od kilku lat wzrost środków na naukę został zaplanowany na takim samym poziomie, jak wzrost produktu krajowego brutto.

W ramach podziału środków wewnątrz działu "nauka" przyjęliśmy następujący układ. Wyodrębnione zostały zobowiązania rozumiane jako skutki decyzji podjętych przez gremia Komitetu w latach poprzednich. Decyzje te dotyczą specjalnych programów i

urządzeń badawczych, inwestycji kontynuowanych o horyzoncie realizacji dłuższym niż jeden rok budżetowy, projektów badawczych, grantów, projektów celowych i części badawczych strategicznych programów rządowych. Wartość tych zobowiązań wynosi ok. 20% wydatków na naukę ogółem i jest to kwota 556 mln zł. Komitet Badań Naukowych wyodrębnił w budżecie wydatki priorytetowe. Do takich wydatków zaliczyliśmy narzędzia pracy badawczej traktowane jako inwestycje budowlane i aparaturowe. Następuje tu wzrost nakładów o 50%. Zaliczyliśmy do tej grupy wydatki na import czasopism naukowych oraz na oprogramowanie i wspomaganie udostępniania baz danych. Następną pozycją są wydatki na projekty badawcze własne i celowe. Następuje wzrost tych środków o 15%. Ostatnim priorytetem są badania własne,

uznane i ocenione przez środowiska, jak również w sensie efektywności wykorzystania środków na naukę. Tu również następuje wzrost o 15%....

Posłanka Ewa Sikorska-Trela (AWS): Za polityką naukową państwa odpowiada Komitet Badań Naukowych i w jego budżecie ulokowane są jedyne środki, z których finansowana jest nauka. Realny wzrost nakładów na naukę, jak słyszeliśmy, wyniesie w 1999 r. 5,1%, patrząc jednak na wskaźniki udziału nakładów na naukę w produkcji krajowym brutto i ogólnych wydatkach budżetu państwa, zmiany w finansowaniu nauki będą minimalne, zaledwie w granicach kilku setnych procenta. Trudno więc zgodzić się z tezą, że w 1999 r. szkolnictwo wyższe, a szczególnie nauka, uznane zostały za dziedziny priorytetowe w budżecie państwa.

W 1998 r. nakłady na naukę wynoszą 0,457% produktu krajowego brutto. W 1999 r. mają wynieść 0,460% produktu krajowego brutto, a więc jest to wzrost tylko o 0,003% PKB. Udział nakładów na naukę w całkowitych wydatkach budżetu państwa wynosi w 1998 r. 1,68%, a w 1999 r. wyniesie 1,93%. Jest to wzrost o 0,25%.

Przypominam, że jeszcze w 1991 r. nakłady państwa na naukę wynosiły 0,758% PKB, a dzisiaj jedynie 0,460%, co stanowi 60% tego, co w roku 1991. Powtarzam więc: trudno twierdzić, że prawdziwa jest teza, iż w przyszłym roku nauka stanowić będzie dziedziny priorytetową w gospodarce narodowej.

Wielkość wydatków w dziale "nauka" w przyszłym roku określona jest kwotą 2,742 mld zł. Przypominam, że w tym roku była to kwota 2,437 mld zł. W celu uzupełnienia środków budżetowych na naukę Komitet Badań Naukowych planuje kontynuowanie działań mających służyć pozyskiwaniu środków pozabudżetowych i jest to kierunek słuszny. Z danych zawartych w projekcie budżetu KBN wynika, że wskaźnik tych środków pozabudżetowych nie zmienia się od 1991 r. Powstaje więc pytanie: czy wyczerpały się już możliwości naszej gospodarki w finansowaniu nauki polskiej, czy jest to wynik restrukturyzacji naszego przemysłu i upadku wielu zakładów, czy też istnieje jakiś inny powód? Skoro obecnie nic więcej nie można pozyskać z przemysłu dla nauki, to w budżecie państwa muszą znaleźć się większe środki na naukę. W przeciwnym razie ona nie przetrwa.

Nie zadowala ocena Komitetu Badań Naukowych przedstawiona w projekcie budżetu, że sprzyjające dla utrzymania poziomu finansowania pozabudżetowego było wprowadzenie nowych i modyfikowanie istniejących rozwiązań podatkowych i finansowych, stwarzających preferencje dla prowadzenia działalności naukowej. Czy jednak nie potrzeba dokonać głębszej analizy powodów tego braku wzrostu środków pozyskiwanych z przemysłu na naukę, skoro - jak powiedziałam - od 1991 r. środki te nie wzrastają? Czy wyczerpane zostały do końca możliwości prawne w zakresie preferencyjnych rozwiązań systemowych dla nauki oraz dla przedsiębiorstw wspomagających instytuty naukowe? Wydatki Komitetu Badań Naukowych w 1999 r. podzielone zostały w projekcie budżetu na trzy rodzaje: zobowiązania finansowe, wydatki priorytetowe oraz pozostałe wydatki. Zobowiązania finansowe wynikają z wcześniej zwartych umów o charakterze wieloletnim. Zobowiązania te stanowią aż 20,27% całej kwoty środków budżetowych na naukę w 1999 r. Na bieżącą działalność pozostaje tylko niecałe 80% środków budżetowych, co stanowi kwotę 2,186 mld zł. Powstaje pytanie, czy te proporcje to proporcje dobre. Wśród tych wcześniejszych zobowiązań dofinansowanie inwestycji budowlanych stanowi kwotę 40,949 mln zł; mieści się tu 30 różnych inwestycji, w tym budowa szkół wyższych i instytutów naukowych. W wykazie tych inwestycji nie ma ani jednej, która miałaby się rozpocząć w 1999 r., a w wydatkach priorytetowych na rok przyszły zapisana jest kwota 100 mln zł. Prosiłabym o informację, jaki był i jaki będzie w przyszłym roku klucz w wyborze takich, a nie innych, inwestycji dofinansowywanych ze środków KBN....

Akceptując przedłożony nam projekt budżetu na naukę, przykładamy rękę - użyję tu mocnych słów - do grzebania polskiej nauki. Stawiam więc wniosek, aby Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży wystąpiła o zwiększenie finansów na naukę poprzez przesunięcie środków budżetowych z innych działów gospodarki, jak np. z funduszy na restrukturyzację górnictwa czy hutnictwa. Tam przeznaczają się niewyobrażalnie duże pieniądze i uszczuplenie

ich, choćby w małej części, nie zaszkodzi tym działom, a nauce może bardzo pomóc. Pieniądz zainwestowany w naukę wielokrotnie procentuje i przyczynia się do wzrostu dochodu narodowego w przeliczeniu na każdego mieszkańca. I tak jest w każdym kraju, w tym również w Polsce. Nie jest to więc pieniądz wyrzucany w błoto. ...

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na bardzo ważny problem, o którym mówiłam już z trybuny sejmowej. Chodzi o restrukturyzację, czyli przekształcenie własnościowe jednostek badawczo-rozwojowych. Obecnie jest w Polsce 255 jednostek badawczo-rozwojowych, które zatrudniają 47964 osoby, przy czym pracowników naukowych jest jedynie 7314. Jak wynika z projektu budżetu KBN, wartość tych placówek - myślę, że chodzi głównie o ich aparaturę i ewentualnie budynki - wynosi 727 mln zł. Aparatura ta, jak ocenia KBN, jest zużyta w blisko 70%, niemniej jednak jest to duży potencjał, który powinien być szczególnie dobrze zagospodarowany. Panuje duży niepokój, związany z zamiarami przekształcenia własnościowego tych jednostek i instytutów. Sprawa ta dotyczy prawie 50 tys. osób. W przypadku złych przekształceń możemy w Polsce poważnie ograniczyć nasze zaplecze badawczo-rozwojowe, a nawet się go pozbyć, co w kontekście wejścia Polski do Unii Europejskiej byłoby niewybaczalne. Przypominam wszystkim państwu, że została przyjęta ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw, w której zawarty został również artykuł mówiący o tym, że instytuty badawczo-rozwojowe mogą podlegać komercjalizacji i prywatyzacji. Ponieważ w przedłożonym projekcie budżetu KBN na 1999 r. zapowiada się podjęcie procesu przekształceń własnościowych jednostek i instytutów badawczo-rozwojowych, a także wydanie odpowiednich aktów wykonawczych do ustawy o Polskiej Akademii Nauk w sprawie finansowania instytutów naukowych PAN, zgłaszam do prezydium Komisji wniosek o poświęcenie tym niezmiernie ważnym dla przyszłości nauki ~~Przedstawiciel Komisji Postępu Technicznego i Nauki~~ **Przedstawiciel Komisji Postępu Technicznego i Nauki Polskiego Lobby Przemysłowego, Andrzej Janicki:** ... ograniczę się jedynie do przedstawienia wniosków, jakie nasza komisja przedkłada sejmowej komisji. ... Komisja Postępu Technicznego i Nauki Polskiego Lobby Przemysłowego po głębokiej analizie stanęła na stanowisku, że projekt budżetu na rok 1999 w części dotyczącej głównie nauki jest z oczywistych względów - nie do przyjęcia. Projekt tego budżetu wymaga gruntownych zmian i ulepszeń w kierunku wzrostu nakładów....

Stawia się zarzut czynnikom rządowym tego i poprzednich rządów zaniechania działań na rzecz utworzenia całkowicie pozabudżetowego narodowego funduszu innowacji i rozwoju jako istotnego instrumentu wspomagania polskiej nauki i techniki w ich misji kreowania sił wytwórczych naszej gospodarki. Przypominam, że nasze koncepcje, których szkic zawarliśmy w projekcie ustawy, wraz z uzasadnieniem i z pewnymi propozycjami co do sposobu zarządzania, były tu przedstawiane. Są one całkowicie kompatybilne z tymi najnowszymi rozwiązaniami stosowanymi w Unii Europejskiej. Wiadomo, jak wygląda akumulacja niedorozwiniętego przemysłu w Polsce i liczenie na to źródło w bliskiej perspektywie budżetowej najbliższych lat po stronie przychodów - jest nierealne. Szkic projektu ustawy o funduszu tworzonym na składnikach majątkowych skarbu państwa został przez nas przedłożony i oczekujemy, że dopracowanie tego projektu zgodnie z zasadami legislacyjnymi stanie się obowiązkiem bądź strony rządowej, bądź strony parlamentarnej. Czynniki społeczne nie mogą być obciążane, jakby wskazywały na to pisma niektórych wysokich urzędników, dopracowywaniem szczegółów legislacyjnych. Uważamy, że ktoś jest i powinien być za to odpowiedzialny.

Występujemy do Komisji o podjęcie wysiłku na rzecz odbycia jak najszybciej debaty sejmowej w sprawach nauki, podczas której podniesione byłyby wszystkie nieodzowne elementy, aby owa wola polityczna w tych kwestiach mogła się ujawnić i stać się bardziej skuteczną i pomocną dla nauki. Sądzę, że polski kapitał ludzki zasługuje na lepsze traktowanie, niż dotychczas, a dotyczy to szczególnie ludzi nauki....

Przedstawiciel Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność", Kazimierz Siciński: Cieszę się z propozycji pani posłanki Sikorskiej-Treli, żeby w roku przyszłym zorganizować specjalne posiedzenie Komisji na temat spraw nauki. Motywem do przeprowadze-

nia takiej debaty mogłaby być dokonywana aktualnie przez Komitet Badań Naukowych ocena jednostek naukowych na podstawie tych zasad, które są prezentowane w uzasadnieniu projektu budżetu. Będzie to bogaty materiał faktograficzny, który da wiele do myślenia, a wnioski z tego wynikające mogą być bardzo interesujące dla państwa posłów.

Wszyscy mamy negatywne oceny proponowania tak ubożego budżetu dla nauki, a to trwa już od lat. Uważamy, że budżet nauki oscyluje już wokół dna, chociaż od czasu do czasu podejmowane są próby dalszego pogłębiania tego dna. Były początkowo sygnały, że ten budżet będzie jeszcze niższy, ale ostatecznie udało się go utrzymać na poziomie tegorocznym, który absolutnie nie satysfakcjonuje środowiska naukowego.

Zamiarem Komitetu Badań Naukowych i resortów nadzorujących jednostki badawczo-rozwojowe jest prywatyzacja części tego sektora i ta prywatyzacja może zostać rozpoczęta już w roku przyszłym. Tymczasem w budżecie nie ma praktycznie żadnych środków przeznaczonych na ten cel. Czy państwo uważają, że tego rodzaju przekształcenia własnościowe mają się odbyć za darmo? W momencie kiedy te działania prywatyzacyjne będą prowadzone, nie będzie można wykonywać części obowiązków statutowych jest wzrost nakładów budżetowych na nowe projekty badawcze. Skutkiem tego jest taka sytuacja, że brakuje dobrze przygotowanych projektów celowych zamawianych. Dzieje się najczęściej tak, że jednostki naukowe przygotowują swoje projekty celowe po wykonaniu wcześniej pewnych prac w formie grantów czy też w formie działalności statutowej. Niedofinansowanie tych dwóch kierunków działania jednostek naukowych powoduje brak dobrze przygotowanych projektów celowych. Kolejna kwestia, którą sygnalizujemy w dalszym ciągu, to jest bardzo trudna sytuacja części sektora jednostek badawczo-rozwojowych. W samym tylko resorcie gospodarki zagrożonych jest ok. 20 jednostek badawczo-rozwojowych. Na początku lat 90. w większości jednostek badawczo-rozwojowych dochodziło do zwolnień grupowych. Obawiamy się, że teraz będziemy mieli do czynienia z nową falą takich zwolnień. Niekoniecznie będzie to związane z przekształceniami własnościowymi, ale przede wszystkim wynikiem w projekcie budżetu państwa, który brzmiący akapit, który mówi o podwyżkach płac dla pracowników naukowych jednostek badawczo-rozwojowych. W omówieniu projektu budżetu, prezentowanym przez KBN, ta kwestia w ogóle nie jest sygnalizowana. Czy jest to przypadek, czy jest to rozbieżność między tymi dwoma dokumentami?

Podsekretarz stanu w Komitecie Badań Naukowych, Małgorzata Kozłowska: chciałabym odnieść się do kilku problemów poruszonych w koreferacie i w dyskusji. Wskaźnik środków pozabudżetowych w sensie udziału w PKB rzeczywiście oscyluje wokół 0,3%, a oznacza to faktycznie wzrost z roku na rok o średnio 30%. Jest to bardzo duże zaangażowanie przedsiębiorstw czy podmiotów gospodarczych w finansowanie badań i nauki.

Jakie należy rozważać elementy centralnego sterowania, aby zwiększyć zainteresowanie podmiotów gospodarczych wynikami badań naukowych? W opinii zawartej w ostatnim biuletynie "Sprawy Nauki" pan wicepremier Balcerowicz wypowiada się w taki sposób, że rynek sam to załatwi, dlatego że na rynku kupuje się rzeczy, które są wysokojakościowe, a jeżeli takie, to produkowane nowoczesnie, przy użyciu nowoczesnych technologii. W związku z tym, że dość długo trwają procesy restrukturyzacji podmiotów gospodarczych, w dalszym ciągu w naszych dużych przedsiębiorstwach, które zostały przekształcone w spółki prawa handlowego i których właścicielem jest skarb państwa, mamy do czynienia przede wszystkim z załatwianiem interesów socjalnych. Inwestowanie w badania jest inwestycją strategiczną i niezwykle kosztowną. Władze spółek skrupulatnie rozliczają środki na badania i stosują raczej bieżącą polityką zapewniania przede wszystkim wynagrodzeń dla swojej załogi. Należałoby zapewnić zarządom spółek korzystanie z instrumentów, które są stosowane za granicą, m.in. typu funduszy venture capital. Nasza ustawa o funduszach inwestycyjnych umożliwia tworzenie takich funduszy, ale ze względu na bardzo skomplikowaną procedurę ich rejestrowania mamy w zasadzie doczynienia obecnie tylko z kilkudziesięcioma funduszami tego typu działającymi w Polsce, i to fundusza-

mi o małych wielkościach zasobu finansowego. We współpracy z ministrem gospodarki przygotowujemy raport, w którym będziemy proponowali uproszczenie procedur, przede wszystkim rejestracyjnych. Potrzebne jest także stworzenie specjalnej oferty kredytu bankowego dla przedsięwzięć wysokiego ryzyka. I tu chciałabym państwu wyjaśnić dokładnie, że chodzi o inną procedurę oceny tych przedsięwzięć. Decyzja o niższym oprocentowaniu tego typu kredytów jest związana z decyzją o przeznaczeniu części środków z budżetu nauki na dopłaty do tych stawek. Żaden bank komercyjny nie zgodzi się na zaoferowanie o połowę niższego oprocentowania dla takich kredytów. Trzeci instrument, który jest w opracowaniu i który powinien też wpłynąć na podejmowanie takich przedsięwzięć badawczych, to ubezpieczenia działalności wysokiego ryzyka. Prowadzimy obecnie rozmowy z największym polskim ubezpieczycielem o wprowadzeniu takiego ubezpieczenia. W załączniku do materiałów o projekcie budżetu KBN, w którym prezentujemy zestawienie inwestycji dotowanych w 1999 r., nie ma nowych inwestycji, bo być nie może, ponieważ jest to wykaz wyłącznie inwestycji kontynuowanych. Kryteria i procedury oceny wniosków inwestycyjnych w roku 1999 nie ulegają zmianie...

Jeżeli chodzi o proponowane przekształcenia własnościowe jednostek badawczo-rozwojowych, to proszę zwrócić uwagę, że w materiale objaśniającym projekt budżetu KBN zawarte jest stwierdzenie o fakultatywności takich rozwiązań i nie są to ani nie będą decyzje podejmowane z góry. Decyzje będą podejmowane na wniosek zainteresowanej jednostki, poparty przez organ nadzorujący i po zajęciu stanowiska przez Komitet Badań Naukowych. Obecnie na prośbę przewodniczącego KBN praktycznie we wszystkich resortach pracują zespoły, które mają dokonać oceny zaplecza naukowego-badawczego nadzorowanego przez danego ministra. Odbywa się to z udziałem przedstawicieli Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych, przedstawiciela KBN i przedstawiciela właściwego ministra. Odpowiednie kroki zostaną w tych sprawach podjęte nie wcześniej niż w roku 2000 i wówczas będzie można określić ile te działania będą kosztowały. List, który został wysłany przez KBN wraz z materiałem informacyjnym, został dobrze przyjęty przez jednostki badawczo-rozwojowe. Kilka z nich już zgłosiło wnioski o połączenie w sprawie podwyżek wynagrodzeń w jednostkach badawczo-rozwojowych państwo dysponuje wiedzą o zakładowych systemach wynagradzania. Trudno jest ingerować z zewnątrz i centralnie w zakładowe systemy wynagradzania.

W projekcie budżetu KBN proponuje się zwiększenie środków na granty o 15% wobec przewidywanej inflacji 8,5%. Uważamy, że to jest właściwe potraktowanie tego tematu.

Przedstawiciel Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność", Kazimierz Siciński: W projekcie ustawy budżetowej jest następujący zapis: "W kwocie wydatków bieżących ujęto środki na podwyżki wynagrodzeń pracowników jednostek naukowych i badawczo-rozwojowych. Przyjęto, że wynagrodzenia te wzrosną o 10,5%". Chodziło mi o wyjaśnienie tej kwestii, bo ona jest nieobecna w omówieniu budżetu Komitetu Badań Naukowych.

Podsekretarz stanu w Komitecie Badań Naukowych Małgorzata Kozłowska: W metodologii opracowywania wielkości budżetu nauki przyjęte zostały następujące wskaźniki. Mniej więcej połowa środków budżetu nauki jest przeznaczona na wynagrodzenia. W związku z tym ta potowa środków została, przeliczona przez wskaźnik inflacji plus 2% jako realny wzrost wynagrodzeń dla pracowników sfery budżetowej. I to służyło wyłącznie opracowaniu wielkości budżetu, ale nie służy dalszemu rozdzielaniu środków na poszczególne jednostki w związku z samodzielnym ustalaniem przez nie środków na wynagrodzenia. ...

Kajają się i obiecują poprawę

Kryzys finansowy, jaki objął i schyłku ubiegłego roku dużą część świata, wstrząsnął wreszcie świadomością biurokratów Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Instytucje te poddają rewizji obowiązujące dotąd dogmaty ekonomiczne, dopuszczając m.in. interwencjonizm państwowy. Mówi się nawet o społecznej stronie reform!

“Mamy piątkę od MFW” - zachłystywały się w ostatnich dniach gazety, donosząc o pozytywnej ocenie polskiej gospodarki przez tę międzynarodową instytucję finansową. Jesteśmy pilnymi uczniami, **jednak MFW i Bank Światowy zasłużyły na podobną laurkę** od krajów rozwijających się i postkomunistycznych, które korzystały z ich pomocy?

Odpowiedzialnością za obecny kryzys światowy obciąża się w dużej mierze właśnie Bank Światowy i MFW. Przede wszystkim z powodu wprowadzenia wolnego przepływu kapitału. Otwarcie rynków finansowych słabych jeszcze krajów na zagraniczne kapitały było przedwczesne - twierdzi Hans Tietmayer, prezydent Bundesbanku. Napłynęły “gorące” pieniądze spekulacyjne, które w obliczu dewaluacji krajowych walut, m.in. w Rosji, z dnia na dzień uciekły, destabilizując m.in. państwa Tajlandii, 58 mld dla Południowej Korei, 60 mld dla Indonezji, 23 mld dolarów dla Rosji. Razem około 160 mld dolarów rzucił Bank Światowy w ostatnich miesiącach dla podtrzymania systemów finansowych tych krajów. Na próżno, kryzys stał się faktem. Mafijne struktury tych państw przechwyciły pieniądze. W Indonezji zagarnęła miliardy dolarów rodzina Sukarto, w Rosji zrobiła to rosyjska mafia, przerzucając pieniądze na swoje konta w Szwajcarii i Austrii. Jeszcze dotkliwsze były społeczne skutki. W ciągu paru miesięcy w Indonezji straciło pracę id min osób, Rosja znalazła się nad przepaścią.

50 lat i dosyć?

Już hucznie obchodzonej w 1994 r. 50. rocznicy powstania BŚ i MFW towarzyszyła lawina krytyki wobec tych instytucji. 70 różnych organizacji światowych zawiązało wówczas koalicję do walki z nimi pod hasłem “50 lat i dosyć!”. Na jej czele stanęli światowej sławy ekonomiści; zarzucano tym międzynarodowym agendom finansowym ignorowanie rzeczywistych potrzeb gospodarczych krajów objętych pomocą i arbitralne narzucanie im swoich programów. Często irracjonalnych, powodujących złe skutki dla ludności.

Bank Światowy udzielał łatwo i szczerze pożyczek krajom reformującym się, ponieważ dobrze na nich zarabiał. Wiceprezydent BŚ Wilfried Thalwitz, odpowiedzialny za kredyty dla krajów bloku wschodniego, mówił wówczas: **“Muszę przede wszystkim obracać pieniędzmi, szybko i dużo, także wówczas, gdy wiem, że za pięć lat powinno się mnie za to powiesić”**.

Nie powieszono go za nic, ale m.in. Polska straciła dużo na pomocnych pożyczkach. Umowy były formułowane niekorzystnie dla naszego kraju: za te kredyty byliśmy zobowiązani do zatrudniania tabunów zachodnich ekonomistów, profesorów i tzw. konsultantów, opłacając ich po kilkaset czy nawet po parę tysięcy dolarów za dniówkę, fundując im luksusowe hotele i podróże. Ci “drodzy” eksperci, stanowiący najczęściej w swoich krajach trzeciorzędny poziom fachowy, realizowali w Polsce kapitalizm według wczesnoamerykańskiego wzorca. W ramach tych kredytów byliśmy też zobowiązani do kupowania na Zachodzie rozbudowanych komputerowych oprzyrządowań, i to we wskazanych firmach. Według opracowań **warszawskiego Instytutu Rozwoju i Studiów Strategicznych** pomoc kredytowa tych międzynarodowych instytucji finansowych przyniosła korzyść przede wszystkim krajom zachodnim. Także dzięki temu, że warunkiem kredytowania było pełne otwarcie polskiego rynku na własne produkty.

Szkodliwy Samarytanin

Odczuliśmy na własnej skórze to, co wcześniej aplikowano krajom rozwijającym się. W Afryce Bank Światowy przez wiele lat pompował kredyty, pogrążając te kraje w ogromne długi. W efekcie większość dochodu narodowego musiały one przeznaczać na spłatę odsetek, potem odsetki od odsetek, wpadając w końcu w tzw. pułapkę zadłużeniową. **Otwarcie rynku, warunkujące kredyty, spowodowało w latach 80. w Zachodniej Afryce napływ subwencjonowanego mięsa z Unii Europejskiej. Osiągnęło to taki wymiar, że w początku lat 90. połowa spożywanego tam mięsa pochodziła z chłodni UE.** W efekcie padła produkcja własna, co przyniosło bezrobocie, ponieważ w tym regionie połowa ludności była związana w tej czy innej formie z hodowlą bydła. Winą za kryzysy zadłużeniowe w krajach rozwijających się obarczano MFW. Pogłębiał ten kryzys nędzę, głód i zniszczenie środowiska. Wielkie inwestycje, narzucone i finansowane przez Bank Światowy - gigantyczne zapory wodne w Indiach, elektrownie, niepotrzebne autostrady - pogorszyły społeczną sytuację wielu rozwijających się krajów. Gujana, która do lat 80. należała do średnio zamożnych krajów Ameryki Łacińskiej, po grzecznym zastosowaniu programu rozwojowego Banku Światowego stała się najbiedniejszym krajem regionu. 70. proc. budżetu tego kraju pochłaniała spłata kredytów, udzielanych hojnie tamtejszej dyktaturze. **Niepowodzenie programu dla Gujany** - zdaniem Davisona Budho, wysokiego urzędnika BŚ i reprezentanta MFW w Gujanie - **spowodowane było zlekceważeniem przez BŚ przy jego opracowywaniu opinii lokalnych ekonomistów.**

Kredyty i dogmaty

W książce, zawierającej najpoważniejszą krytykę Banku Światowego, zatytułowanej "Kredyty i dogmaty, czyli ideologia i władza BŚ", autorstwa Su-san George i Fabrizio Sabelli, tak o tym pisano: **"Bank funkcjonuje w dużej mierze jak Kościół w czasach średniowiecza, który podaje do wierzenia doktrynę, a jej przestrzegania pilnuje wysoce zhierarchizowany aparat"**. W ostatnich miesiącach MFW i BŚ zaczęły jednak przyznawać rację swoim krytykom. Sygnałem, że zwycięża opór przeciw dogmatyzmowi liberalizmowi, stało się przyznanie tegorocznej nagrody ekonomicznej Nobla Amartya Senowi, Hindusowi, profesorowi najszlachetniejszych ekonomicznych uczelni świata, zajmującemu się społeczną stroną ekonomii. Nie kwestionuje on liberalizmu jako zasady gospodarki, lecz zwraca uwagę na jego ciemne strony. Zdaniem Sena, **żądając mniej państwa w zarządzaniu gospodarką, trzeba go jednocześnie więcej przy kształtowaniu młodych przedsiębiorstw**. Nielegają więc dzisiaj dogmaty ekonomiczne. Najprawdopodobniej pod wpływem recesji, której MFW i BŚ nie są w stanie w pełni zaradzić. A może dlatego, że - jak twierdzą niektórzy - to te właśnie instytucje stały się jego przyczyną. Mówi się więc - aż trudno uwierzyć - o potrzebie interwencjonizmu państwa w gospodarce, o konieczności oddłużenia, czyli spisania na straty poważnej części długów krajów biednych (czego niedawno domagał się już Ojciec Święty). Inaczej najbiedniejsze kraje nigdy nie poprawią swojej sytuacji, i nie pomogą im żadne programy rozwojowe, bo dla nich zalecenia MFW o zaciśnięciu pasa, ograniczeniu wydatków na cele społeczne są warte śmiechu.

Cudowne nawrócenie Sachsa

Dziś nastał więc taki czas, że nawet Jeffrey Sachs, herold dogmatycznego liberalizmu, aplikowanego Polsce od początku jej reformowania się, zmienia wiarę. Późno doznał on olśnienia, ale lepiej późno niż nigdy. **Namiętnie krytykuje on teraz "biurokratów z MFW"**. Wyraża oburzenie za aplikowanie jednego lekarstwa na różne choroby, za **"rozmiary ignorancji tych panów z MFW, którzy decydują o losach krajów, w których nigdy nie byli i o których nie mają pojęcia, a są to czasem dwudziestoparoletni spekulanci"**.

Woła teraz Sachs o rządową kontrolę nad przepływem krótkoterminowych kapitałów, o poszerzenie z 8 do 16 liczby krajów, które wspólnie decydują o kierunku działań MFW, o stymulowaniu popytu. By wreszcie dojść do zdumiewającego - u niego - wniosku, iż **"niewidzialna ręka rynku okazuje się zbyt krótka dla rozwiązywania międzynarodowego kryzysu"**. Zaś dyrektor Grupy Konsultacji Ekonomicznej Banku Światowego Uri Dardush przekonuje o konieczności rozszerzenia zabez-

pieczeń społecznych przy reformach. Mało tego, uważa on, iż rolą BŚ jest dziś także ochrona najuboższych.

W obliczu tych przemian ideowych w MFW i BŚ opracowano tam nową globalną architekturę finansową. Bardziej "przezroczystą", dopuszczającą nawet zwiększenie deficytu budżetowego, zorientowaną na większe wspieranie popytu, przywracając kontrolę przepływu kapitałów, dostrzegającą społeczne skutki reform. A więc to wszystko, czego domagali się w Polsce ekonomiści z prawej strony.

Jednak postanowienia słabo przekładają się na konkretne działania. Zwłaszcza, że nie znajdują one odpowiedniego oddźwięku w rządach, które - jak się okazuje - są jeszcze mniej zainteresowane na przykład w przezroczystości polityki finansowej niż te międzynarodowe instytucje.

Czy jest Bank Światowy?

Dla zrozumienia, czy i czym jest dziś BŚ i MFW warto rozbić mit, jakoby były to instytucje amerykańskie, finansowe przedłużenie - jak twierdzą lewicowcy - polityki zagranicznej Ameryki. Dlatego, że rezydują w Waszyngtonie i że USA są największym akcjonariuszem Banku. Jednak BŚ zorganizowany jest na zasadzie towarzystwa akcyjnego, głosy rozkładają się stosownie do udziałów kapitału. Przed pół wiekiem USA miały 41 proc. udziałów, były największym akcjonariuszem. Dziś, w wyniku zwiększenia się liczby krajów członkowskich do 187 - udziały USA spadły do 17 proc.

BŚ nie jest więc bankiem amerykańskim, lecz międzynarodowym. Czy jednak naprawdę międzynarodowym? Coraz bardziej uprawomocniony jest pogląd, że w wyniku niesłuchanego rozbudowania biurokracji w obydwu instytucjach, zatrudniających 6 tysięcy ludzi, pochłaniających rocznie na swoje utrzymanie miliard dolarów, stały się te instytucje samodzielnymi władcami. Dlatego tak trudne jest wprowadzenie w życie nowych idei, bo nie leżą one w interesie **Obecny kryzys** zmusił do rewizji zasad i metod działania obydwu najważniejszych instytucji finansowych tej planety, rewizji trafności ich programów rozwojowych aplikowanych krajom rozwijającym się i postkomunistycznym. Na tym tle coraz większe zastrzeżenia i zdziwienie może budzić strategia finansowa Balcerowicza, której ortodoksja wolnorynkowa rozmija się z trendami światowymi. Zupełnie w tym nowym kursie światowej ekonomii nie mieści się jego pomysł z tzw. chłodzeniem gospodarki, czyli jej duszeniem, a także lansowanie podatku liniowego. Jeżeli jednak główny ekonomista państwa nie jest w stanie się zmienić to może czas zmienić jego.

Teresa Kuczyńska

Debata na temat ustawy o szkolnictwie wyższym

Krzysztof Zboiński

Kij w mrowisko

Ustawa, aby miała sens, musi być zwięzła, jednoznaczna, logiczna i musi zawierać przepisy, które są absolutnie konieczne, delegując szczegóły do aktów niższego rządu. Oczywiście musi być tak skonstruowana, aby akty niższego rządu nie mogły zmienić ducha zapisu ustawy.

Ustawa o szkolnictwie wyższym powinna określać zadania szkoły i wskazywać środki lub ich źródła na realizację tych zadań.

Do podstawowych zadań szkoły wyższej należy szeroko pojęte kształcenie, przede wszystkim na studiach zwanych dziennymi oraz uprawianie nauki. O ile można uprawiać naukę bez kształcenia, o tyle nauczać bez uprawiania nauki raczej nie należy. Zatem, do podstawowych zadań szkoły wyższej należą działalności: dydaktyczna i naukowa. Żeby uprawiać te działalności potrzebne są środki finansowe, z których opłaci się kadre oraz utrzyma (i stworzy) bazę materialną uczelni, w tym zasoby lokalowe szkoły, wyposażenie w sprzęt, aparaturę dydaktyczną i naukową.

W uchwalanej co roku przez Sejm ustawie budżetowej, budowanej na podstawie prawa budżetowego z 5 stycznia 1991 r. (Dz. Ust. nr.5 póź. 18.), pochodzące z podatków środki finansowe na obie wyżej wymienione działalności, tzn. na dydaktykę i naukę, są gromadzone w dwóch działach ustawy: dziale 81 i 77.

Środki na działalność szkół wyższych jako szkół, gromadzone w dziale 81 ustawy budżetowej, są przeznaczone na: działalność dydaktyczną (rozdział 8111), jednostki pomocnicze szkolnictwa wyższego (rozdział 8112), pomoc materialną dla studentów (rozdział 8121) i pozostała działalność (rozdział 8195), (Klasyfikacja Rozdziałów Ustawy Budżetowej w/g załącznika do Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 maja 1994r). Zgodnie z Prawem Budżetowym, środki z działu 81 znajdują się w dyspozycji Ministra Edukacji i są następnie przekazywane na uczelnie jako Dotacja Dydaktyczna.

Środki na naukę są gromadzone w dz. 77 ustawy budżetowej z przeznaczeniem m.in. na: (rozdział 7711) "Finansowanie i dofinansowywanie działalności statutowej jednostek naukowych i badawczo rozwojowych oraz badań własnych szkół wyższych", oraz (rozdział 7712) "Finansowanie projektów badawczych" i w tym rozdziale mieszczą się dotacje celowe, granty... Środkami na naukę zarządza KBN, którego szef ma rangę ministra, a instytucja jest uważana za ministerstwo nauki. Jest chyba oczywiste, że szkoły wyższe są jednostkami naukowymi w rozumieniu ustawy budżetowej, a więc w rozdziale 7711 są środki na ich działalność statutową. I rzeczywiście, z tych środków (z dz. 77) i z tej instytucji (KBN) do uczelni (poprzez MEN) są przekazywane środki na uprawianie nauki jako BW i BST. Oczywiście na uczelnie trafiają także dotacje celowe wprost z KBN jako indywidualne granty, a zatem bezpośrednio KBN-beneficjariami. Ustawa o szkołach wyższych z 12-IX-90r, a więc o rok wcześniejsza od prawa budżetowego i zgodna z jeszcze obowiązującymi wówczas zasadami epoki etatów i centralnego sterowania, mówi o dwóch składnikach wynagrodzenia pracownika naukowo-dydaktycznego - za dydaktykę i za badania naukowe. Jest jeszcze wymieniana trzecia działalność - organizacyjna w dydaktyce, ale bez większego ryzyka możemy ją wpisać do obowiązków dydaktycznych pracownika. Aby dopasować ustawy. Rada Ministrów, Rozporządzeniem z 27-VIII-91 (Dz.Ustaw. nr.84, poz.380 i Nr.112, póź. 485., oraz Minister Edukacji Rozporządzeniem z dnia 17 maja 94r

(Uz.Ust.Nr.68) wprowadzają pojęcie, nigdzie nie zdefiniowane, pracy naukowej i twórczej niezbędnej do prowadzenia procesu dydaktycznego, na którą można przeznaczać środki z dotacji dydaktycznej. W w/w Rozporządzenia Ministra (§4) 25% procent wynagrodzenia nauczyciela naukowo-dydaktycznego ma stanowić wynagrodzenia: "za prowadzenie badań naukowych niezbędnych do prowadzenia procesu dydaktycznego," a pozostałe 75% za prace dydaktyczne i organizacyjne w dydaktyce. Brak definicji czyni to pojęcie niesłychanie rozciąglą i umożliwia wykorzystywanie dotacji dydaktycznej do celów dalekich od dydaktyki. W świetle klasyfikacji rozdziałów ustawy budżetowej (z 16 maja 94) w/w Rozporządzenia RM i Ministra Edukacji należy uznać za co najmniej nad-interpretację aktu prawnego. Nawet Rada Ministrów nie ma prawa do zmiany ducha ustawy sejmowej, a tym bardziej minister. Prawo jednoznacznie określiło Dział Ustawa Budżetowej, w którym gromadzi się środki na naukę, i z którego należy te działalność opłacać. Prawo, szczególnie finansowe musi być jasne i jednoznaczne. Zatem, wynagrodzenie jakie nauczyciel akademicki otrzymuje z dotacji dydaktycznej powinno być wynagrodzeniem za jego działalność dydaktyczną, a nie naukową, na którą są środki w innym dziale ustawy budżetowej. Dodajmy jeszcze, że KBN, zgodnie z literą i duchem ustawy, nie zgadza się na wykorzystanie dla potrzeb dydaktyki środków przeznaczonych na naukę.

Na użytek dzielenia w KBN środków na naukę, oszacowano na początku transformacji, że praca naukowa zabiera nauczycielowi akademickiemu 30-40% jego czasu i ten współczynnik jest stosowany w KBN-nie przy podziale pomiędzy grupy odpowiednich beneficjentów: PAN, JBR-y, Szkoły Wyższe itp., przyznanych przez Sejm środków z podatków umieszczonych w dz.77 ustawy budżetowej: "szacuje się, że ok. 30-40% czasu pracy kadry dydaktycznej, przypada na badania naukowe i na tej podstawie do oceny danych o kadrowym potencjale badawczym w szkołach wyższych należy stosować współczynnik 0.35." Cytowane zdanie pochodzi z druku KBN-u z 1992 roku., pt. "KBN, struktura organizacyjna i finansowanie nauki w latach 1990-1991", s.102. Stwierdza to, że w podziale środków na naukę potencjał kadrowy czyli liczba nauczycieli akademickich jest mnożona przez wydumane 0.35. Współczynnik ten jest utrzymywany do dnia dzisiejszego z karkołomną argumentacją - *bo uczelnie dostają dotacje dydaktyczną*. Dlatego wprowadzono ową protezę interpretacyjną - *nauka niezbędna dla potrzeb dydaktyki*, aby umożliwić wykorzystywanie dotacji dydaktycznej dla działalności naukowej. Zapomniano, że uczelnie za te środki mają obowiązek kształcić i kształcą młodzież, czego nie czynią np. instytuty. Stąd KBN łatwo jest rozliczyć środki na badania naukowe. Zatem właściwiej jest ważyć, po odpowiedniej normalizacji, osiągnięcia naukowe jednostek prowadzących badania naukowe, w tym liczbę doktoratów. Wówczas będą czytelne wskaźniki porównawcze sprawności naukowej i wykorzystania środków. Uwzględnienie doktoratów jest konieczne, gdyż jest to miernik rozwoju kadry naukowej i umiejętności koniecznej dla badacza - przekazania swojej wiedzy. Jest oczywiste, że niezależnie gdzie doktorat byłby robiony, MEN powinien, przekazać odpowiednie wynagrodzenie opiekunowi za pracę dydaktyczną, i w tym duchu powinno się pilnie zmienić zasady podziału środków na działalność naukową.

Przedstawiony powyżej rozdział działalności i źródeł finansowania pozwoli wreszcie na wykorzystywanie dotacji dydaktycznej zgodnie z jej przeznaczeniem. Minister powinien sobie przypomnieć, że zarządza środkami, które podatkowo przeznaczył na kształcenie młodzieży i że odpowiada za prawidłowe, zgodne z przeznaczeniem wydawanie tych środków. Kontrola ministerialna wydatkowania funduszy z dotacji dydaktycznej powinna być obowiązkiem ustawowym. Tak jak KBN ocenia rezultaty grantów. Autonomia uczelni powinna się wyrażać w swobodzie badań naukowych, kształceniu itp, czyli w sferze intelektualnej. Otrzymany celowy fundusz musi być rozliczany. Nie jest to naruszenie samorządności uczelni. Kto fundusze przydziela, ma prawo oceny prawidłowości ich wydawania. To są środki z podatków, na konkretne, ustawowe cele. Oczywiście nikt nie powinien się wtrącać do środków zarabianych przez uczelnie. Obecnie wcale nie rzadko płaci się z dotacji dydaktycznej za działalność naukową, a nawet utrzymuje całe jednostki naukowe o znikomym udziale w dydaktyce pod rozciągniętym hasłem: *praca naukowa dla potrzeb dydaktyki*. Jednostki te powinny niezwłocznie przejść na garnuszek KBN lub poszukać innych sponsorów, albo jako zbędne - ulec likwidacji. Wykorzystywanie specjalistycznej aparatury naukowej dla potrzeb dydaktyki powinno być powaszczeniem. Nauczyciele zacznie się serio uwzględniać udział kandydata w procesie dydaktycznym i opinie o nim jako nauczyciela, a nie tylko dorobek naukowy. Ranga dydaktyki, bardzo niska obecnie, zostanie wówczas podniesiona. Powszechnie wiadomo, że obecnie, przy dzisiejszym systemie ocen nauczycieli, poświęcać się dydaktyce jest dla nauczyciela akademickiego, z punktu widzenia jego kariery, działalnością wręcz samobójczą.

Zatem:

1. Dotacja Dydaktyczna (z dz.81 ust. budżetowej via MEN) powinna pokryć koszty kształcenia studentów, utrzymać działanie szkoły, wynagrodzenia zasadnicze plus pochodne nauczycieli akademickich i ich niezbędnego do ich działalności bliższego i dalszego otoczenia. Do otoczenia należy wszystko co umożliwi działanie szkoły: musi być konieczna, ale sprawną i sprowadzoną do minimum administracja oraz biblioteka, obsługa, służby finansowe, warunki i sprzęt do prowadzenia zajęć: budynki ogrzane, czyste i zadbane, aparatura do ćwiczeń itp. itp.,. Trzeba pamiętać, że codziennie w każdej szkole od kilku do kilkudziesięciu tysięcy, a w całej Polsce kilkaset tysięcy młodych ludzi tratuje korytarze, korzysta z bibliotek, dręczy administrację, nachodzi nauczycieli, korzysta (i psuje) z aparatury do ćwiczeń, itp. itp. I na to powinny być i na to są przeznaczone środki z dotacji dydaktycznej i dotacji na remonty przesyłane z MEN do uczelni. Należy wreszcie określić, uwzględniając jakość uczelni, koszt studiów na poszczególnych kierunkach, a następnie związać liczbę kształconych na studiach dziennych studentów z wielkością przyznanych środków.

2. Środki przekazywane jako BW i BST powinny pokrywać koszty podstawowych badań naukowych, szczególnie prowadzących do uzyskiwania stopni naukowych, oraz ich otoczenie, tzn. na wynagrodzenia za pracę naukową i prace pomocnicze: biblioteczne, techniczne, administracyjne, księgowo, obsługi, itp., a także na aparaturę i materiały niezbędne do badań, na utrzymanie (w odpowiedniej części) pomieszczeń, budynków itp., oraz na inne cele z nauką lub jej prezentacją związane - konferencje, sympozja, wyjazdy, itp.

Jeżeli uczelnie mają w ustawie wpisane obie działalności jako równorzędne, powinny z obu tych źródeł otrzymywać środki wprost proporcjonalne do nałożonych zadań dy-

daktycznych i osiągnięć naukowych, a pracownicy powinni otrzymywać wynagrodzenia z tych dwóch, niezależnych źródeł. Pracownicy uczelni, których obowiązkiem jako nauczycieli akademickich jest prowadzenie zajęć dydaktycznych (pracują wszak w szkole), powinni otrzymywać wynagrodzenie wynikające z mianowania lub umowy o pracę z dotacji dydaktycznej. Ponadto nauczyciel akademicki za prowadzenie badań naukowe, do prowadzenia których powinien mieć ustawowe prawo, otrzymywać powinien wynagrodzenie dodatkowe ze środków przeznaczonych na te badania.

Pozostali pracownicy uczelni, w zależności od ich udziału w obu tych działalnościach, powinni otrzymywać także wynagrodzenia z obu tych źródeł. Jest chyba oczywiste, że udział w "otoczeniu" działalności dydaktycznej na uczelni jest raczej obowiązkowy i będą to "zwykłe" obowiązki pracownika nie będącego nauczycielem zawarte w jego umowie o pracę. Udział w badaniach naukowych będzie tym drugim, niekoniecznie obowiązkowym działaniem. Wynagrodzenia z tytułu pracy naukowej mogą, a nawet powinny mieć charakter umowy o dzieło, a więc podlegać ustawie o prawach autorskich (koszt uzyskania 50%) i oczywiście liczyć się będą do emerytury.

Te dwa źródła finansowania dwóch statutowych zadań uczelni powodują konieczność rozdzielenia w ustawie o szkołach wyższych zadań nauczycieli akademickich na: działalność dydaktyczną, która jest obowiązkiem każdego nauczyciela, określanym m.in. jego pensum dydaktycznym i za którą otrzymuje wynagrodzenie z dotacji dydaktycznej z MEN. oraz działalność naukową, która powinna być prawem nauczyciela akademickiego, i za którą powinien dostawać dodatkowe wynagrodzenie ze środków przeznaczonych na naukę.

Prawo do badań naukowych oznacza, że nauczyciel o środki na badania ubiega się na równych prawach i zasadach przyjętych w danej jednostce, a uczelnia zapewnia warunki do tej pracy. Chodzi tu oczywiście o środki na BW i BST, które są środkami na działalność naukową przyznawaną przez MEN, ale pochodzące oczywiście z dz.77 ust. budżetowej poprzez KBN. Obowiązki dydaktyczne nauczycielowi powierza jego przełożony (dziekan) - wynikają one z jego zatrudnienia (pensum) i za to otrzymuje wynagrodzenie z dotacji dydaktycznej. Udział w pracy naukowej zależy od zdobycia na nią środków przez nauczyciela. Bez pieniędzy nie da się prowadzić badań naukowych. Dlatego zapis, że praca naukowa jest obowiązkiem nauczyciela, bez równoczesnego zapisu przynajmniej obligatoryjnie środki, jest zapisem pustym. Wpisując badania naukowe jako obowiązek ustawodawca powinien przekazać na jego realizację odpowiednie fundusze. A zatem z zapisu *-obowiązkiem nauczyciela jest praca naukowa - wynika wprost zapis -...na które otrzymuje* (obligatoryjnie - wszak obowiązek) *odpowiednie środki*.

Dlatego w ustawie należy wyraźnie rozdzielić owe dwie działalności i określić źródła ich finansowania z budżetu państwa:

- 1). *działalność dydaktyczną, i*
- 2). *działalność naukową .. oraz na inne działalności i potrzeby...*

Z takiego podziału wynikają zapisy dotyczące pracowników uczelni ich sposobu zatrudniania i zakresu obowiązków:

- obowiązkiem nauczyciela akademickiego jest praca dydaktyczna (i organizacyjna w dydaktyce), oraz
- nauczyciel akademicki ma prawo do pracy naukowej.

który rozumiemy: obowiązek (pensum dydaktyczne) za wynagrodzenie z dotacji dydaktycznej a prawo to prawo do ubie-

gania się o środki z BW, BST i granty z KBN na równych z wszystkimi innymi podmiotami prawach.. Cóż może być prostszego i bardziej jednoznacznego.

Należy się spodziewać, że ten zapis spowoduje największy opór środowiska akademickiego. Obecny pozwala ignorować dydaktykę mimo wynagrodzenia płaconego z dotacji dydaktycznej. Nawet kosztem tylko 35% udziału w środkach na naukę. Z grantów trzeba się rozliczać merytorycznie, a z dotacji dydaktycznej ...??? Chyba retorycznym jest pytanie, gdzie w Europie pozwala się środki publiczne przeznaczone na edukację, przeznaczać na inną działalność. Należy dodać, że z braku zapisu w ustawie o obowiązku pracy naukowej nie wynika brak takiego obowiązku. *“Szkoły wyższe są częścią systemu nauki polskiej”* - głosi zapis ustawy. Trzeba czytać ustawę w całości. Jest zatem absolutnie oczywiste, że w ocenie pracownika jego osiągnięcia naukowe, a więc uzyskane rezultaty jak i skuteczność ubiegania się o fundusze na badania muszą mieć bardzo istotną wagę, gdyż zarówno awanse, wynagrodzenia dodatkowe pracownika jak i jego użyteczność dla uczelni powinna zależeć od jego osiągnięć naukowych, mierzonych także wielkością grantów ściąganych na uczelni. Wielkość przyznawanych BW i BST wszak też zależy od osiągnięć poszczególnych wydziałów i uczelni jako całości. I te motywacje są wystarczające do prowadzenia badań naukowych. Odpowiednie wymagania dotyczące oceny kadry i wymagań awansowych uczelni samorządnych i autonomicznych, powinny być samodzielnie ustalane przez te uczelnie i wpisywane do ich statutów. Wpisanie obowiązku pracy naukowej do ustawy, pomijają pułapkę obowiązku dostarczenia środków, niczego nie załatwia. Najważniejsza jest i tak realizacja. Uczelnia, która nie ma osiągnięć naukowych ~~chcąc~~ ~~prosto~~ ~~przez~~ ~~stanowić~~ ~~liczyć~~ jednak zapis - *obowiązek ...*, musi być dodane - *realizowany poprzez prawo do ubiegania się o fundusze na badania - oczywiście ze środków przeznaczonych na naukę i z tych środków wynagradzanie* od pensum na rzecz umów zawieranych na konkretne prace dydaktyczne jest chyba jeszcze za wcześnie. Brak ponadto obiektywnych kryteriów oceny jakości pracy dydaktycznej.

Dla realizacji wymienionych wyżej dwóch podstawowych zadań nauczyciele akademicy od stopni doktora powinni być zatrudniani na podstawie mianowania, zakładającego dyspozycyjność w procesie dydaktycznym i dającym pewne przywileje, głównie urlopowe oraz nie normalizowany dzień pracy. Nauczycieli zatrudnionych na podstawie mianowania dotyczyło by pensum dydaktyczne uchwalane przez senat uczelni w ramach zapisanych w ustawie. Do grona mianowanych pracowników, o ile zostanie to obowiązkami uzasadnione, można by zaliczyć także wysoko kwalifikowanych pracowników bibliotek.

Uzupełnieniem zapisu o mianowaniu powinny być jasne i wykonalne kryteria rozwiązywania stosunku pracy z takim pracownikiem w przypadku nie spełniania przez niego nałożonych obowiązków. Wprowadzić się zatem powinno tylko jedną nazwę - nauczyciel akademicki (należy zdecydowanie odejść od zbitek słownych: naukowo-dydaktyczny - to nic nie znaczy) oraz rozróżnienie wynikające z posiadania stopnia naukowego zawarte w sposobie zatrudnienia: mianowanie i umowa o pracę.

Pozostali pracownicy uczelni powinni być zatrudniani na podstawie umowy o pracę, której wymogiem prawnym jest zdefiniowanie zakresu obowiązków, w tym także ewentualnych obowiązków dydaktycznych. Mało prawdopodobne

żeby np. lektor języka obcego o dużej wartości rynkowej zgodził się mieć 560 godzin dydaktycznych za pensje lektora w granicach obecnych widełek. Umowa może stanowić inaczej. Asystent powinien mieć wpisany w umowę obowiązek i termin wykonania pracy doktorskiej.

Warto uświadomić sobie ile obecnie kosztuje godzina zajęć dydaktycznych. Przyjmując wynagrodzenie adiunkta jako 1300zł/miesiąc i profesora na 2000 zł/miesięcznie, otrzymujemy 15600 zł rocznie dla adiunkta i 24000 zł rocznie na profesora. Zakładając 200 godzin rocznie jako pensum, otrzymujemy około 80 zł za godzinę zajęć dla adiunkta i około 120 zł dla profesora. Nie jedne korepetycje są kosztowniejsze, a jest to przecież tylko część obowiązków i należy przyjąć, że dydaktyka w wykonaniu ludzi z takimi cenzusami jest na wysokim poziomie.

Są projekty wprowadzenia, na wzór zachodnich uniwersytetów, tzw. sabbaticusa, czyli rocznego urlopu raz na siedem lat, płatnego z dotacji dydaktycznej / obowiązkiem spędzenia 1/2 roku w ośrodku naukowym idea sabbaticusa ma sens tylko w przypadku gdy wynagrodzenia z dotacji dydaktycznej MEN-u będą wyłącznie za dydaktykę. Jest to sposób na podtrzymanie poziomu naukowego nauczyciela za pieniądze podatnika przeznaczone na dydaktykę. W obecnym systemie niejeden nauczyciel przebywa na permanentnym sabbaticusie.

W uczelni jako szkole i instytucji naukowej wiodąca rola przypada nauczycielowi posiadający stopień naukowy. Na jego pracę dydaktyczną i za jego osiągnięcia naukowe uczelnia dostaje środki na swoje utrzymanie. Dla realizacji zadań nauczycielowi potrzebne jest otoczenie. I te bliższe w postaci techników, bibliotekarzy, bezpośredniej obsługi i te otoczenie dalsze, w tym administracja uczelniana i służby finansowe. Od zgromadzenia środków finansowych każda działalność się rozpoczyna i na ich rozliczeniu kończy. Służby finansowe powinny być czymś odrębnym, podległym kwestorowi, który powinien być bezpośrednio podporządkowany rektorowi jako współtwórca polityki finansowej i kreacji budżetu uczelni oraz autonomiczny jako główny księgowy - o ile funkcję tę również pełni. W żadnym przypadku kwestor nie powinien być zastępcą dyrektora administracyjnego. Dlatego proponuje się odpowiedni zapis:

1. *Kwestor jest kierownikiem służb finansowych uczelni i może również pełnić funkcje głównego księgowego. Obowiązki i uprawnienia kwestora jako głównego księgowego regulują odrębne przepisy.*

2. *Kwestora powołuje i odwołuje Rektor. Kwestor podlega bezpośrednio Rektorowi. Zakres obowiązków kwestora, których nie regulują odrębne przepisy, określa statut uczelni.*

3. *Kwestor bierze udział w kształtowaniu polityki budżetowej uczelni.*

Z kolei zupełnie zbędne są zapisy w ustawie dotyczące administracji centralnej. W uczelni oczywiście powinna być administracja ale sprawną minimum. Administracje mają tendencje do rozrastania się, niejeden rektor swoją powagę widzi, gdy ma licznych dyrektorów i liczne centralne służby, przewidywane często w statutach, pisanych zgodnie z zasadami finansowania epoki etatów. Obecnie, za to wszystko płaci nauczyciel, którego wynagrodzenie zależy od sumy jaka została do podziału po odjęciu kosztów działania uczelni. Rektorzy, których wynagrodzenia ustala minister dając im tzw. górne granice widełek płac i dodatków, nie ponoszą najmniejszych skutków swoich decyzji. Dlatego należy ustalić, że wynagrodzenia rektorów (i dziekanów) ustalają senaty (rady wydziałów), a np. środki na dodatki funkcyjne wchodzą

w pulę środków przyznanych na administrację. Wówczas dylemat - albo więcej dyrektorów i kierowników ale moim kosztem, albo lepiej zorganizowana praca i większy dodatek, będzie dla rektora łatwy do rozstrzygnięcia. Dlatego w ustawie niepowinno się przesądzać struktury administracji - gdy wpisujemy "dyrektor" to rozumiemy że muszą być zastępcy, biura, piony, itd. - nie są rzadkie przypadki, że jest czterech rektorów i czterech, a nawet więcej dyrektorów nie wspominając o legionach kierowników. Ile to kosztuje i po co? I wszystko to jest opłacane z dotacji dydaktycznej, zatem z kieszeni nauczycieli akademickich, których pobory znajdują się w dolnej lub co najwyżej średniej pozycji w widelkach.

Najprościej jest zapisać: *administrację uczelni (wydziału) organizuje rektor (dziekan) za środki przyznane przez senat (radę wydziału). Strukturę administracyjną uczelni (wydziału) oraz zakres działania kierowników jednostek organizacyjnych administracji uczelni (wydziału) określa statuti i regulamin organizacyjny uczelni (wydziału), zatwierdzany (koniecznie!) przez senat (radę wydziału).* Wówczas każdy rozrost administracji będzie musiał być uzasadniony przed ciałem kolegiąlnym. A to już jest jakaś droga do administracji i sprawnej i minimum.

Ustalanie wynagrodzenia rektora i dziekana przez senat i rady wydziałów uaktywni dziekanów w senacie. Ustalanie pborów dziekanów przez rektora wprowadza obligacje moralną i często zaniechanie krytycznego spojrzenia na działalność władz uczelni. A dziekani stanowią blisko 50% senatu. Zatem: *całkowite wynagrodzenie* (tzn. wraz z dodatkami funkcyjnymi) rektora (dziekana) ustala senat (rada wydziału).

W uprawnieniach senatów i odpowiednio rad wydziałów powinny się znaleźć się zapisy nie tylko uchwalania planu finansowo-rzeczowego uczelni, ale i oceny merytorycznej jego wykonania. Zazwyczaj, gdy władza jest wybieralna przez większe zgromadzenia samorządowe, statutowo działa Komisja Rewizyjna o szerokich uprawnieniach. Rektorzy (i dziekani) mają w zarządzie środki publiczne, których szczegółowe rozliczanie przed senatem (radą wydziału) powinno być nie kwestionowanym obowiązkiem. Zatem, co najmniej, powinien być zapis:

Do obowiązków senatu należy:

- *uchwalanie planu rzeczowo-finansowego i ocena jego wykonanie, ...* Byłoby wielce wskazane wprowadzenie do ustawy *Komisji Rewizyjnej jako stałej komisji senatu*, może o uprawnieniach Rady Nadzorczej.

Tym bardziej, że mówi się o wzmocnieniu władzy rektora, jakoby koniecznej, gdyż środowiska akademickie są zachowawcze i konserwatywne i nie chcą zmian, a silny rektor zmiany wymusi. Zabawna argumentacja - zachowawcze środowisko akademickie wybierze wszak też człowieka zachowawczego. Zatem elekt, zachowawczy przed wyborem, po przywdzianiu togi rektorskiej staje się wyrocznią, uosobieniem słuszności i awangardowości pomysłów i działań. Jest to swoista teoria ducha świętego, który zstąpi na elekta gdy gronostaje oblecze....

Są tendencje do nadawania przywilejów grupom zawodowym nie będącym nauczycielami akademickim. Ustawa powinna być jednoznaczna, a ewentualne przywileje czy uprawnienia powinny wynikać z obowiązków. Nie ma żadnych przeszkód, by pracownicy zatrudnieni obecnie na in-

nych stanowiskach, przechodzili na stanowiska i podejmowali obowiązki, często uciążliwe, z którymi pożądane uprawnienia są związane. O ile oczywiście posiadają stosowne kwalifikacje i jest na nich zapotrzebowanie. Dotyczy to przede wszystkim obecnych pracowników zatrudnionych na etatach naukowo-technicznych, którzy nierzadko wykonują samodzielne prace naukowe i posiadają stopnie naukowe. Nie ma obecnie ograniczeń etatowych, tylko budżetowe. Znacznie lepiej zmienić rodzaj stanowiska niż wpisywać w ustawę zapisy dwuznaczne lub nie uzasadnione. Należy ponadto pamiętać, że domaganie się przywilejów będzie działać przeciwko pracownikowi, zmniejszając jego konkurencyjność na rynku pracy.

Dużo się mówi o jakości nauczania. Istnieje pilna potrzeba, jeszcze zanim odpowiedni zapis znajdzie się w ustawie, ustalenia górnej granicy liczby studentów przypadających na nauczyciela akademickiego z odpowiednim cenzusem na poszczególnych kierunkach, z uwzględnieniem wagi uczelni. Mniej oczywiście może być. Stosowny zapis w ustawie powinien zawierać delegację do rozporządzenia ministra w tej sprawie, może, po zasięgnięciu opinii Komisji Akredytacyjnej (o ile taka powstanie), która to komisja ma podobno dbać o jakość dydaktyki. Dotyczyć to powinno wszystkich studiów i dziennych i zaocznych. Sprawa jest bardzo pilna, wymaga szybkich działań....

Odpłatność za studia jest problemem budzącym emocje. Po pierwsze należy przypomnieć, że środki zgromadzone w dziale 81 ustawy budżetowej mają służyć kształceniu młodzieży, zatem dotacja dydaktyczna przekazywana uczelniom z MEN-u przede wszystkim temu celowi służyć powinna. Wspomniane wyżej ustalenie liczebności grup studenckich na poszczególnych kierunkach i rodzajach zajęć wraz z kosztami poszczególnych studiów powinny mieć istotny wpływ na liczbę studiujących na danym wydziale. Dotacja dydaktyczna powinno się traktować jako czesne studenckie przynoszone na uczelnie przez studentów, którzy w wyniku postępowania kwalifikacyjnego dostali stypendia państwowe na pokrycie kosztów studiów.

Ponieważ istnieje olbrzymia dysproporcja w przygotowaniu kandydatów w zależności od ukończonej szkoły średniej czy wielkości ośrodka, z którego pochodzą, należałoby pierwszy rok lub dwa lata traktować jako wyrównawcze, a ograniczoną wysokością dotacji liczbę stypendiów, przyznawać najlepszym na latach wyższych. Pozostali studenci mieliby prawo do kontynuacji studiów odpłatnie. Zapis konstytucyjny należy rozumieć jako bezpłatne studia, ale w granicach środków przyznawanych przez ustawę budżetową.

Dzisiejszy koszt studiów w Warszawie: stancja ok. 300zł, "na bieżące" potrzeby ok. 500zł co daje miesięcznie 0.8 tys. zł. To już są olbrzymie obciążenia budżetów domowych. Dodajmy do tego zapowiadane chesne. Kto będzie stanie kształcić swoje dzieci i dlaczego to ma być sposób na zwiększenie dostępności studiów i liczebności studentów? Przede wszystkim trzeba dokonać wnikliwego oglądu na co są wydatkowane środki przeznaczone przez podatnika na edukację. Organizacje studenckie, przede wszystkim samorządy także powinny uczestniczyć w zagospodarowywaniu dotacji dydaktycznej. To są fundusze na ich edukację.

/-/ Krzysztof Zboiński



O niezbędności narodowej dyskusji na temat edukacji, nauki oraz całej kultury

Zbliżyła się dziesiąta rocznica odzyskania przez Polskę; niepodległości. Przez tę dekadę udało się zażegnać gospodarczą katastrofę, w jaką staczała się PRL. jednak nie udało się należycie spożytkować entuzjazmu, jaki towarzyszył narodzinom III RP. Uprawiana przez kolejne rządy propaganda sukcesu rozbudziła nadmierne oczekiwania społeczne oraz przysłoniła fakt, że owe sukcesy gospodarcze zostały osiągnięte kosztem drastycznej redukcji nakładów na sfery cywilizacyjne, co na dłuższą metę niszczy podstawy rozwoju naszego kraju, zaś przywrócenie - choćby stopniowe - normalne finansowania edukacji i nauki¹ okazuje się niełatwe. Niezliczone próby dotarcia do opinii publicznej, jakie się podejmuje w celu ukazania groźby płynącej z degradacji sfer cywilizacyjnych, ponoszą fiasko lub są spływane i traktowane raczej, jak zwykłe wystąpienie jednej z niezadowolonych grup zawodowych. W tej sytuacji jedynym wydarzeniem, które pozwoliłoby zmienić to fatalne *status quo*, byłaby wielka narodowa dyskusja na temat edukacji.

Szkolnictwo jest kuźnią przyszłości narodu. Tylko wykształcone i świadome znaczenia kultury społeczeństwo potrafi robić właściwy użytek z demokracji, w innym wypadku demokracja prowadzi do zepsucia obyczajów i zatracenia tożsamości narodu, stanowiąc jedynie atrapę niepodległości. Nasze oszczędzanie na wiedzy jest zatem polityką zmierzającą do wynarodowienia Polaków. **Chodzi więc o taką dyskusję, która nada sens naszej demokracji.** By dyskusja taka mogła zaistnieć i wydać należyte owoce, potrzebny jest sprzyjający kontekst. Idealną okazję dla jej zapoczątkowania stanowi nadchodzący rok, z uwagi na wizytę naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II oraz zbliżający się jubileusz 2000-lecia ery chrześcijańskiej, co pozwoliłoby ukazać pełny, trójwymiarowy obraz kultury. Równie dobrą okazję stanowi 600-lecie odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Korzystną atmosferę stwarza również Międzynarodowy Rok Chopinowski, 150 rocznica śmierci Juliusza Słowackiego a także echa mijającego Roku Mickiewiczowskiego. Trzeba też zauważyć, że w chwili, gdy Polska szykuje się do przystąpienia do Unii europejskiej, tym bardziej należy podjąć dyskusję, która da odpowiedź na zasadnicze pytanie, **czym Polska ma być po integracji z UE?** Jeżeli bowiem słusznie liczymy na korzyści ekonomiczne, to musimy też mieć świadomość, że o nasz poziom cywilizacyjny winniśmy zadbać sami. Jeżeli o to zawczasu zadbamy, to "wejdziemy do Europy" jedynie jako 40-milionowy rynek zbytu i rezerwuwar taniej siły roboczej. W tej sytuacji albo wielką naiwnością, albo brakiem patriotyzmu naszych elit politycznych jest to, że stawiają one na energię kinetyczną (gospodarkę) zamiast na energię potencjalną (sfery cywilizacyjne), bowiem Unia Europejska funkcjonuje w ten sposób, że dąży do wyrównania poziomu gospodarczego państw członkowskich, ale już nie poziomu intelektualnego ich społeczeństw. Toteż polską racją stanu jest to, byśmy przede wszystkim zachowali i rozwijali potencjał naszej

kultury. Nasze członkostwo w Unii europejskiej ma sens tylko wówczas, gdy tworzoną obecnie "cywilizację pieniądza", zmierzającą do uczynienia z naszego kraju kolonii Zachodu, zdołamy zastąpić cywilizacją opartą na kulturze - kulturze wznoszonej na filarach nauki, sztuki i etyki.

Głównym wszakże powodem, dla którego należy przedsięwziąć *narodową dyskusję*, jest wprowadzana reforma oświaty. Reforma tak czy inaczej nie obędzie się bez takiej dyskusji. Jeżeli rząd nie stanie się jej inicjatorem, to będzie się ona toczyć, ale w znacznej mierze złymi torami i wbrew rządowi, przerażając się w nagonkę na rząd. **Żadnego poważnego problemu nie da się rozwiązać bez nadania mu odpowiedniej rangi**, a już tym bardziej takiego problemu, którego nie widać "gołym okiem", a którego zgubne skutki ujawnią się dopiero po latach. Bez nadania sprawie sanacji szkolnictwa należytej rangi ani nie uda się przekonać do sprawy społeczeństwa, ani - co za tym idzie - nie znajdą się konieczne pieniądze, (których brak jest głównym źródłem złego stanu polskiej szkoły). Oświatowe związki zawodowe konsekwentnie stały i stoją na stanowisku, że nie godzą się na żadną reformę, za którą nie pójdą pieniądze. Płace nauczycielskie w Polsce mają charakter wstydlawy i poniżający. Jeżeli reforma ma podnieść wymagania względem nauczycieli, to musi się ona wiązać z równoczesnym podniesieniem prestiżu zawodu poprzez zwiększenie wynagrodzeń przynajmniej do poziomu, który będzie można uznać za przyzwoity. Reforma ma się przecież dokonywać w szkołach; jej prawdziwymi twórcami mają być nauczyciele. Reforma, czyniona ponad głowami, a nawet wbrew nim, nie zda egzaminu, pogłębi tylko obecny marazm i ośmieszy wszelkie słuszne idee zmian. Stanie się karykaturą reformy, a jej jedynym namacalnym rezultatem będzie bałagan organizacyjny przy jej wdrażaniu. Skoro, jak powiedział 5 października br. w Krakowie wiceminister edukacji Wojciech książek, "sercem reformy jest reforma programowa", to nie można oczekiwać, że w wyniku reformy programy będą się realizowały same. Tylko w atmosferze powszechnego entuzjazmu reforma może się powieść, jednak rząd - wygląda na to - nie zdaje sobie sprawy z faktu, iż przede wszystkim nasze społeczeństwo nie jest przygotowane do tej reformy. - Wszak proces wychowania jest wypadkową współdziałania różnych instytucji, nie tylko szkoły. Tak jak wzrost przestępczości wśród nieletnich kojarzy się jedynie z niskimi nakładami na policję, choć jest on efektem bardziej tego, że kilkanaście lat temu zbyt mało matek śpiewało swym niemowlętom kołysanki (stąd tak niska wrażliwość dzisiejszej młodzieży), tak również sanację szkolnictwa kojarzy się raczej z legislacyjno-urzędowymi procedurami, aniżeli ze zmianą stosunku społeczeństwa do kultury i wychowania młodych pokoleń. Sami nauczyciele tylko poprzez wielką narodową dyskusję będą w stanie sobie naprawdę uświadomić, że ich praca ma charakter strategiczny, a to dopiero rokowałoby szansę na sukces reformy. W przeciwnym razie wielu z nich będzie wciąż podchodziło do wykonywanego zawodu w myśl zasady: "jaka płaca, taka praca". *Ergo*: reforma oświaty sama w sobie jest programem niepełnym i jako taki nie może się powieść bez zinstytucjonalizowanej i kompleksowej dyskusji na temat edukacji, i całej narodowej kultury.

¹ Tzn. takiego poziomu nakładów, który pozwoli na normalne funkcjonowanie tych sfer. Powinno to być co najmniej 2-krotnie więcej od obecnych nakładów. co znalazło też wyraz w rezolucjach Sejmu poprzedniej kadencji.

Warunkiem sanacji sfer cywilizacyjnych jest uświadomienie jak najszerszym kręgom społecznym powagi sytuacji. - To przekonanie podziela dziś chyba większość uczonych. Jednak ukazanie opinii publicznej samych faktów nie może oddać powagi sytuacji. Jeżeli społeczeństwo nie ma emocjonalnego stosunku do sprawy, io pozostaje głuche na wszelkie argumenty. Jeżeli "narodowa dyskusja" toczy się "samopas" i brak jej czytelnego kontekstu, to nawet najbardziej wymowne argumenty nie znajdują podatnego gruntu. Ergo: warunkiem uświadomienia społeczeństwu groźby zapaści cywilizacyjnej jest atmosfera "pospolitego ruszenia". Relatywizowaniu argumentów zapobiec może tylko nadanie sprawie instytucjonalnej powagi. - Dyskusja powinna być formalnie zainicjowana. By argumenty mogły naprawdę przemówić do wyobraźni, trzeba stworzyć dla nich "piedestał", sugestywny kontekst i atrakcyjną oprawę. Trzeba je również dawkować w odpowiednim porządku - muszą być one ujęte w perfekcyjnie przemyślany scenariusz merytoryczny. Próba odpowiedzi na pytanie, jak wytworzyć atmosferę "pospolitego ruszenia", jest koncepcja *Kampanii dla wiedzy*. Przewiduje ona udział w narodowej dyskusji wszelkich stosownych instytucji i autorytetów w państwie, a także wielką zbiórkę pieniędzy, które zasiliby środki przewidziane na inwestycje w szkolnictwie. W myśl koncepcji to władza państwowa powinna zainicjować narodową dyskusję, ustanawiając jej formalne ramy. Skoro minister Handke, przytaczając słowa premiera, powiedział 17 grudnia w Sejmie, że reforma oświaty jest najważniejszą reformą, to rząd tej sprawie nie powinien szczędzić kampanii informacyjnej. Skoro też - jak dalej mówił pan minister - reforma oświaty ma być kilkunastoletnim procesem, to tym bardziej należy podjąć wielowątkową publiczną dyskusję nt. edukacji, by ten proces należycie ukierunkować. Sejm (za zgodą Senatu i prezydenta) mógłby w trybie ustawowym zobligować media publiczne do oddania określonego czasu antenowego na rzecz *kampanii dla wiedzy*.

Spółeczeństwo w ogromnej mierze kształtuje swój światopogląd poprzez telewizję, a pewne argumenty do niego w ogóle nie docierają, jeśli nie padną z ekranu telewizyjnego. Media publiczne są dobrem ogólnonarodowym. W odróżnieniu od mediów komercyjnych, mają one misję pielęgnowania narodowej kultury. Zamiast toczyć gorszącą walkę o kontrolę nad mediami publicznymi należy raczej, wyznaczając im drogę ustawową konkretne zadania do realizacji, wykorzystać je dla mobilizacji społeczeństwa do wysokich ~~Zakład~~ **Zakład**niczy głos w narodowej dyskusji winien być powierzony instytucjom akademickim. Jeśli dyskusja taka miałaby się toczyć wśród polityków, którzy - jak panuje powszechnie mniemanie - przede wszystkim realizują interesy polityczne, brakowałoby jej układu odniesienia, a cóż dopiero by mówić o "pospolitym ruszeniu". Klasa polityczna nie może być przecież nauczycielem swej klienteli wyborczej. Zaproszenie uczonych do dyskusji na temat edukacji w niczym nie ujmowałoby rządzącej koalicji. - Przeciwnie, poprzez program rządowy przemówiłby majestat nauki. Rząd pokazałby, że nie rości sobie monopolu

na rację, lecz jest otwarty na opinie ekspertów, przez co łatwiej pozyskałby społeczne zaufanie dla swych działań, nie tylko w zakresie przedmiotowej reformy. Kontrolę nad zbiórką pieniędzy i ich wydatkowaniem należałoby powierzyć wyłącznie instytucjom akademickim. Tylko one mogą zapewnić wiarygodność w tej mierze. Trzeba jednak mieć świadomość, że w dobie klonowania nauka wywołuje w ludziach zrozumiałe lęki, stąd sam autorytet uczonych może nic wystarczyć dla poruszenia całego narodu; potrzebny jest faktem także autorytet moralny. Autorytetem takim jest bez wątpienia Ojciec święty Jan Paweł II, którego obecność, jak żadne inne wydarzenia, może skłonić rodaków do głębszej refleksji.

Kampania dla wiedzy wprowadziłaby do polskiej polityki nową jakość: Rządząca koalicja, rezygnując z uprawiania propagandy sukcesu, decyduje się na ukazanie powagi sytuacji, by wytworzyć w narodzie postawę obywatelskiej współodpowiedzialności. Zaproszenie instytucji akademickich do narodowej dyskusji nie tylko ogromnie by w tym pomogło, ale też świadczyłoby o tym, że rząd podejmuje się dzieła o wymiarze naprawdę ogólnonarodowym. Przyznając się do niemożności sanacji szkolnictwa bez atmosfery "pospolitego ruszenia" rząd dałby dowód, że sprawę traktuje z najwyższą powagą i w obliczu złożoności materii nie zamierza ani dezertować, ani poprzestawać na rozwiązaniach prowizorycznych. Nie mogąc zrazu zapewnić optymalnych warunków dla umysłowego rozwoju Polaków, rząd pragnie nakreślić jasną perspektywę sanacji sfer cywilizacyjnych, zaskarbiając sobie przychylność ludzi kultury i nauczycieli, zaś atmosfera pospolitego ruszenia zgasiłaby roszczenia niezadowolonych grup zawodowych, ułatwiając podejmowanie niepopularnych decyzji i pozwalając w niedalekiej przyszłości wygospodarować niezbędne środki finansowe.

Narodowa dyskusja nt. sfer cywilizacyjnych w Polsce miałyby także istotne znaczenie w naszej polityce zagranicznej: mianowicie **postawiłaby naszych zachodnich sąsiadów przed faktem dokonanym** otwierając im oczy na to, że spośród wszystkich państw Europy Polska jest krajem, który doznał w tym stuleciu ze strony swych europejskich "braci" bodaj największej zorganizowanej dewastacji swego dziedzictwa kulturowego; dlatego Unia Europejska nie powinna oczekiwać, że będziemy teraz sami dokonywać rekordowych (w skali nie tylko europejskiej) oszczędności na naszym szkolnictwie i innych dziedzinach narodowej kultury tylko po to, by Komisja Europejska nie musiała wydawać zbyt wiele środków ze wspólnej kasy na wyrównanie naszego poziomu gospodarczego. Mogłoby to ułatwić drogę do renegocjacji z naszymi europejskimi wierzycielami **kwestii długu "gierkowskiego"**. W dłuższej perspektywie samej Europie, której społeczeństwa ulegają zniewoleniu przez kulturę masową, Polska mogłaby przynieść więcej korzyści jako kraj, który zachowuje głębię europejskiej tradycji, aniżeli jako ekonomiczne dominium o peryferyjnym znaczeniu. Większy bowiem szacunek zyskuje ten, kto pielęgnuje swe cenne dziedzictwo, niżli ten, który ślepo i nieudolnie naśladuje tych, którym się lepiej powodzi.

/-/ Michał Pieczykolan

Autor, współpracownik KSN, członek Sekcji Oświaty NSZZ "S". Jest absolwentem kompozycji Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Należał do Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Był koordynatorem akcji NZS "O Ratunek dla Polskiej Nauki".

(Red.)

KONSPEKT

Szkozenia "interwencyjnego" - Warszawa, 16 stycznia 1999 r.

" Krótki opis Komisji Interwencji i jej dotychczasowych działań:

Komisja Interwencji została powołana do życia decyzją Rady KSN w grudniu 1995 r. Zadaniem Komisji jest głównie udzielanie pomocy prawnej pracownikom w sytuacji naruszania ich praw przez pracodawców. Oprócz tego Komisja udziela porad prawnych Komisjom Zakładowym, wspomaga je w przypadkach konfliktów z pracodawcami. Komisja zajmowała się (i zajmuje) wdrażaniem stosowania w "dziale nauka" normy 50% kosztów uzyskania przychodów z tytułu wykonywania prac będących przedmiotem praw autorskich. W ciągu tych lat Komisja udzieliła ponad 2000 porad prawnych!

Szkozenia.

• Sposób prowadzenia szkoleń:

Zaznajomienie z problemem + dyskusja i pytania = 2 godziny,

Sprawy wniesione przez uczestników - zajęcia seminaryjne = 2 godziny,

• Szkozenia mają na celu:

a) Stworzenie w KSN "Służby interwencyjnej", od której wymagana jest:

znajomość prawa plus poczucie "misji" ze względu na niesienie pomocy ludziom pokrzywdzonym, często potrzebna jest w tych działańiach nie pomoc prawna a czysto "ludzka",

potrzeba uczestniczenia w postępowaniach sądowych; początkowo w roli obserwatora - potem pełnomocnika procesowego,

b) Zaznajomienie Komisji Zakładowych z przedmiotem ich działań w sprawach pracowniczych: znajomość uprawnień związków, przepisy prawa, prowadzenie negocjacji w sprawach związanych z regulaminami wynagradzania, pracy, funduszu socjalnego oraz negocjacji związanymi z układami zbiorowymi pracy. Szkozenie obejmie również problemy związane z prowadzeniem sporu zbiorowego,

Podstawowe akty prawne dotyczące naszego działańia:

Kodeks pracy, ustawa o związkach zawodowych, ustawa o szkolnictwie wyższym, ustawa o jednostkach badawczo-rozwojowych, ustawa o PAN, ustawa o "zwolnieniach grupowych. Kodeks postępowania cywilnego,

Dodatkowe akty prawne:

Kodeks cywilny, Kodeks karny, ustawa o ZFŚS. Konstytucja RP, akty wykonawcze do ustaw - rozporządzenia i zarządzenia.

CZĘŚĆ MERYTORYCZNA

Źródła prawa: Konstytucja, ustawy, rozporządzenia i zarządzenia jako akty wykonawcze do ustaw, układy zbiorowe pracy, regulaminy, umowy.

Regulacje zawarte w przepisach prawa można podzielić na:

Bezwzględnie obowiązujące - przepisy dotyczące np.: trybu rozwiązywania stosunku pracy, terminów, itp. Źadne akty niższego rzędu nie mogą ingerować w te regulacje,

Ograniczające od "dołu" np.: wynagrodzenie minimalne (art. 77⁴ K.p.), minimalna ilość dni dodatkowo wolnych od pracy (art. 129'),

Ograniczające od "góry" np.: maksymalna ilość dni dodatkowo wolnych od pracy (art. 129'), górne wynagrodzenie w widelkach itp.,

Klauzule generalne - świadomie nie doprecyzowane i ogólne przepisy, które ocenę konkretnego stanu faktycznego pozostawiają organowi stosującym prawo. Mają umożliwić elastyczne stosowanie prawa. Mogą mieć postać wyrażeń nieostrych, bądź też odesłań do pozaprawnych systemów normatywnych - "czynność prawna wywołuje nie tylko skutki w niej wyrażone, lecz również te, które wynikają z **zasad współżycia społecznego i ustalonych zwyczajów**" (art. 8, 18, 241³),

"Sprzeczności" w **przepisach prawa pracy** np.: pracodawca nie może bez zgody KZ rozwiązać stosunku pracy z pracownikiem będącym członkiem tej komisji, a jednocześnie zgodnie z Art. 94. Ustawy o szkolnictwie wyższym:

Rozwiązanie stosunku pracy z mianowanym nauczycielem akademickim następuje na mocy decyzji właściwego organu: z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia z końcem roku akademickiego - w razie otrzymania przez nauczyciela dwukrotnie, w odstępie nie krótszym niż jeden rok, a nie dłuższym niż dwa lata, negatywnej oceny, o której mowa w art. 104.

W takich sytuacjach powstaje dylemat: czy jeżeli nauczyciel akademicki jest "działaczem związkowym" to pracodawca może rozwiązać z nim stosunek pracy? Sąd Najwyższy stwierdził pierwszeństwo drugiego przepisu nad pierwszym. Uogólniając należy przyjąć, że jeśli działańie pracodawcy jest "wymuszone" przepisem prawnym, który stoi w sprzeczności z przepisem o "immunitacie", to pierwszeństwo przysługuje przepisowi pierwszemu.

Wypowiedzenie umowy o pracę - uprawnienia związku zawodowego

Wypowiedzenie umowy o pracę jest czynnością jednostronną. W przypadku wypowiedzenia umowy o pracę przez pracodawcę; by wypowiedzenie to było poprawne i skuteczne; musi być przez pracodawcę **zachowany tryb dokonywania** tego wypowiedzenia (przepisy formalnoprawne) oraz spełnione pewne uwarunkowania materialno-prawne. Przepis art. 23². Kodeksu pracy stanowi: **Jeżeli przepisy prawa pracy przewidują współdziałanie pracodawcy z zakładową organizacją związkową w indywidualnych sprawach ze stosunku pracy, pracodawca ma obowiązek współdziałać w takich sprawach z zakładową organizacją związkową reprezentującą pracownika z tytułu jego członkostwa w związku zawodowym albo wyrażenia zgody na obronę praw pracownika nie zrzeszonego w związku - zgodnie z ustawą o związkach zawodowych.** Sprawdźmy zatem jaki tryb postępowania nakłada na związek i pracodawcę ustawa o związkach zawodowych i kodeks pracy:

Pracodawca winien zwrócić się do organizacji związkowych z zapytaniem, czy reprezentują danego pracownika.

Organizacja ma 5 dni na odpowiedź (art. 30.2¹ ustawy o zw. zaw.). Z ostrożności procesowej pracodawca winien uczynić to na piśmie.

Po otrzymaniu odpowiedzi pozytywnej pracodawca winien zwrócić się do organizacji związkowej z informacją, że zamierza wypowiedzieć danemu pracownikowi umowę o pracę. W piśmie takim pracodawca winien dokładnie uzasadnić przyczynę wypowiedzenia (art. 38 K.p.). Organizacja związkowa ma 5 dni na ustosunkowanie się do tego pisma. W przypadku negatywnej oceny zamiaru pracodawcy przez zakładową organizację związkową pracodawca ma obowiązek zwrócić się o opinię w tej sprawie do związkowej struktury nadrzędnej. Nadrzędna struktura ma również 5 dni na udzielenie odpowiedzi.

Dopiero po wyczerpaniu tego trybu pracodawca może wręczyć pracownikowi wypowiedzenie.

Taka sama procedura obowiązuje pracodawcę przy wypowiedzaniu warunków umowy o pracę (art. 42 K.p.)

Naruszenie tego trybu powoduje powstanie roszczenia pracownika z art. 45 K.p. o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne jako naruszające przepisy prawa o trybie rozwiązywania stosunku pracy, a co za tym idzie, jeśli umowa uległa rozwiązaniu, o przywrócenie do pracy lub wypłacenie odszkodowania lub o jedno i drugie.

Niestety, do wadliwego wypowiedzenia umowy o pracę nie stosuje się cywilistycznej sankcji nieważności, stąd wypowiedzenie to, aczkolwiek wadliwe, doprowadza na ogół do rozwiązania umowy. Jest to tzw. bezskuteczność względna i na gruncie systematyki prawa cywilnego należałoby ją zaliczyć do kategorii czynności prawnych podlegających wzruszeniu wyrokiem sądowym.

Reasumując: - zgodnie z regulacją zawartą w art. 38 K.p. zachowany zostanie tryb przewidziany w tym artykule gdy:

zostanie zachowana pisemna forma powiadomienia organizacji związkowej o zamiarze wypowiedzenia.

Zostanie zachowana zasada uprzedniości - najpierw konsultacja ze związkiem zawodowym o zamiarze wypowiedzenia dopiero później wypowiedzenie,

Uzasadnienie wypowiedzenia będzie posiadało cechy konkretności i odpowiadało obiektywnemu stanowi rzeczy.

Nie posiada walorów konkretności stwierdzenie ogólnikowe lub powtórzenie przepisu ustawowego.

Wypowiedzenie umowy o pracę musi zawierać pouczenie o możliwości odwołania się od decyzji pracodawcy w terminie 7 dni do sądu pracy ze wskazaniem adresu sądu.

Ale wypowiedzenie zostało wręczone pracownikowi i związek podjął się jego obrony. Zgodnie z Art. 264. K.p:

§ 1. Odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia doręczenia pisma wypowiadającego umowę o pracę.

§ 2. Żądanie przywrócenia do pracy lub odszkodowania wnosi się do sądu pracy w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia lub od dnia wygaśnięcia umowy o pracę.

§ 3. Żądanie nawiązania umowy o pracę wnosi się do sądu pracy w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o odmowie przyjęcia do pracy.

Kodeks cywilny wprowadza następujące definicje:

Art. 111. § 1. Termin oznaczony w dniach kończy się z upływem ostatniego dnia.

§ 2. Jeżeli początkiem terminu oznaczonego w dniach jest pewne zdarzenie, nie uwzględnia się przy obliczaniu terminu dnia, w którym to zdarzenie nastąpiło.

POZEW

Wniesienie pozwu do sądu jest praktycznie obowiązkiem związku zawodowego w przypadku wyrażenia przez związek zgody na obronę praw pracowniczych pracownika. Pozew można zawsze z Sądu wycofać. Termin złożenia pozwu jest trudno przywrócić. Pozew złożony po terminie zostanie przez sąd oddalony. Zgodnie z przepisem art. 167 k.p.c:

Czynność procesowa podjęta przez stronę po upływie terminu jest bezskuteczna.

I art. 168. § 1. Jeżeli strona nie dokonała w terminie czynności procesowej bez swojej winy, sąd na jej wniosek postanowi przywrócić termin. Postanowienie może być wydane na posiedzeniu niejawnym.

Formę pozwu - pisze się go jak podanie: **Proszę o, uzasadniam to.....**

Treść pozwu nie musi obowiązkowo być poprawna. Sąd na pierwszej rozprawie zażąda w takim przypadku sprecyzowania powództwa.

Przykłady pozwów z zakresu prawa pracy

Wzór nr 1

POZEW o ustalenie istnienia stosunku pracy

Kutno, 1 września 1995 r.

**Do Sądu Rejonowego
w KUTNIE
Wydział IV Pracy**

Powód: Janina Kowalska, bez zawodu, zam. Kumo, ul. Jana Kazimierza 4

Pozwany: Jan Malinowski i Zenon Nowak, "Astra" S.C., Kutno, ul. Kościuszki 2

Pozew o ustalenie istnienia stosunku pracy

wnoszę o:

l) ustalenie istnienia stosunku pracy nawiązanego na podstawie terminowych umów o pracę między powódką a pozwanymi w okresie od 1 lipca 1994 r. do 30 czerwca 1995 r.

Uzasadnienie

Powódka była zatrudniona u pozwanych w charakterze sprzątaczkii w okresie od 1 lipca 1994 r. do 30 czerwca 1995 r., przepracowując 12 miesięcy na podstawie 4 umów o pracę na czas określony.

Ostatnie zatrudnienie miało miejsce na podstawie umowy na czas określony zawartej na okres od 1 kwietnia 1995 r. do 30 czerwca 1995 r. Dowód; 4 odpisy umów, przesłuchanie stron.

Umowy, na podstawie których zatrudniona była powódka zatytułowane były umowa-zlecenie. Treść tych umów wskazuje jednoznacznie, że nie były to cywilno-prawne umowy o świadczenie usług, do których stosuje się zgodnie z treścią art. 750 kc przepisy o zleceniu, lecz umowy o pracę.

Świadczą o tym następujące cechy tych umów przesądzające, że są to umowy o pracę:

- a) nakładają na powódkę obowiązek osobistego świadczenia pracy, wyraźnie określając jej czas i miejsce,
- b) zastrzegają pozwanemu prawo kontrolowania czynności powódki,
- c) zobowiązują pozwanego do dostarczania powódce środków i narzędzi pracy,
- d) strona pozwana ponosiła pełne ryzyko z tytułu działalności powódki.

Powódka świadcząc pracę na podstawie ostatniej z terminowych umów uległa w dniu 29 czerwca 1995 r. wypadkowi przy pracy. Ma więc interes prawny w ustaleniu przez sąd istnienia stosunku pracy ze stroną pozwaną.

Dowód: zaświadczenie lekarskie.

(—) *Janina Kowalska*

Zał.: 1) 4 odpisy umów
2) zaświadczenie lekarskie

Wzór nr 2

POZEW o zapłatę wynagrodzenia

Kutno, 10 września 1995 r.

**Do Sądu Rejonowego
w KUTNIE
Wydział IV Pracy**

Powód: Jan Sobański, ślusarz, zam. Kutno, ul. Miła 4
Pozwany: "Albatros" sp. z o.o., Kutno, ul. Szeroka 17
Wartość przedmiotu sporu: 1 800,00 zł

Pozew o zapłatę wynagrodzenia za pracę

wnoszę o:

- 1) zasądzenie od pozwanej spółki "Albatros" sp. z o.o. na moją rzecz kwoty 1 000,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od kwoty 600 zł od dnia 1 lipca 1995 r., od kwoty 600 zł od dnia 1 sierpnia 1995 r. i od kwoty 600 zł od dnia 1 września 1995 r. do dnia zapłaty,
- 2) nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności,
- 3) przeprowadzenie rozprawy również w nieobecności powoda.

Nadto wnoszę o:

wezwanie na rozprawę w charakterze świadków:

- 1) Jana Lysiaka — zam. Kutno, ul. Klonowa 10
- 2) Haliny Misiak — zam. Kutno, ul. Podwale 3

Uzasadnienie

Powód był zatrudniony w pozwanej spółce w charakterze ślusarza na czas określony.

Dowód: umowa o pracę.

Umowa ta została rozwiązana z dniem 1 września 1995 r. za porozumieniem stron.

Dowód: świadectwo pracy powoda.

Pozwana spółka od 3 miesięcy nie wypłacała pracownikom, w rym powodowi, wynagrodzenia za pracę (za miesiące czerwiec, lipiec i sierpień 1995 r.). Powód wielokrotnie zwracał się o wypłacenie wynagrodzenia.

Dowód: przesłuchania zgłoszonych świadków oraz strony.

Sytuacja ekonomiczna pozwanego, który dosłownie "tonie w długach", uzasadnia nadanie przeciwko niemu rygoru natychmiastowej wykonalności co do całego roszczenia, albowiem opóźnienie jego wykonania mogłoby uniemożliwić egzekucję wyroku.

Dowód: przesłuchanie stron.

(—) *Jan Sobański*

Zał.: 1) świadectwo pracy
2) umowa o pracę

**Wzory pozwów przedrukowano z Prawa Pracy, nr 9, listopad 1995 r., LIBRATA sp. z o.o.
PEŁNOMOCNICTWA**

Jeżeli związek zawodowy ma zamiar reprezentować pracownika przed sądem pracy winien wystawić pełnomocnictwa według przekazanych wzorów. Związek zawodowy może również wystąpić jako **strona powodowa** w sprawie pracowniczej.

Pieczętka Komisji Zakładowej

Warszawa, dn. 08.01.1999 r.

PEŁNOMOCNICTWO

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w Instytucie Spraw Ważnych PAN na podstawie art. 465 § 1. k.p.c upoważnia koi. Jana Pycia do reprezentowania interesów pracowniczych Pani Joanny Kruczek w sprawie przeciwko Instytutowi.

Przewodniczący Komisji Zakładowej
NSZZ "Solidarność"
Eligiusz Skowronek

Joanna Kruczek
ul. Krasińskiego 171 m. 264
05-120 Legionowo

Legionowo, dn. 21.01.1999 r

PEŁNOMOCNICTWO

Upoważniam Pana Jana Pycia do reprezentowania moich interesów przed Sądem Pracy w sprawie przeciwko Instytutowi Spraw Ważnych PAN.

podpis

Warszawa, dn. 08.01.1999 r.

Pieczętka Komisji Zakładowej

PEŁNOMOCNICTWO

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w Instytucie Spraw Ważnych PAN PAN na podstawie art. 462 K.p.c upoważnia kol. Jana Pycia do reprezentowania jej w sprawie przeciwko Instytutowi.

Przewodniczący Komisji Zakładowej

NSZZ "Solidarność"

Eligiusz Skowronek

Tematem następnego spotkania będzie: ustawa o zwolnieniach grupowych, roszczenia pracownicze dotyczące wynagrodzeń oraz sprawy wniesione przez uczestników.

Edward Krauze

REFLEKSJE

Kiedy o tym myślę, że...

...bez przerwy nie mam na nic czasu, a co gorsza z roku na rok sytuacja się pogarsza, gdyż obowiązków przybywa, a czas biegnie coraz szybciej, to chyba jest to najlepszy moment by podejść do zagadnienia naukowo i przypatrzeć się co wynika z macierzy wykorzystania czasu.

Czas zjadają nam nasze zajęcia. Każdemu zajęciu możemy przypisać zawsze co najmniej dwa atrybuty: ważność i pilność. Kombinacja tych atrybutów dzieli nam wszystkie zajęcia na cztery grupy:

1 WAŻNE I PILNE	2 WAŻNE I NIE PILNE
3 NIEWAŻNE I PILNE	4 NIEWAŻNE I NIE PILNE

Przeanalizujemy nasz dotychczasowy styl życia i zastanówmy się, zajęcia z której ćwiartki pochłaniają większość naszego czasu, a więc która ćwiartka jest dominująca w naszym życiu.

Działania z pierwszej ćwiartki, jak na przykład istotne zadanie z konkretną datą zakończenia, powodują że działamy w wiecznym napięciu, tak jak byśmy pracowali w straży pożarnej i zajmowali się gaszeniem niespodziewanie i bez przerwy wybuchających pożarów.

Działania z trzeciej ćwiartki, to na przykład niektóre telefony czy spotkania, które powodują że nie starcza nam czasu na rzeczy istotne, co w konsekwencji powoduje wyrobienie w sobie nie zawsze jasno uświadomionego poczucia bycia ofiarą działań zewnętrznych na jakie nie mamy wpływu, a przez to na życie w przekonaniu, że wszelkie plany nie mają sensu, bo i tak ktoś za nas je zmieni.

Działania z czwartej ćwiartki to rutynowe działania codzienne, poświęcanie sporych kawałków swego życia takim pożeraczom czasu jak TV czy gry komputerowe, co w rezultacie może spowodować utratę pracy lub uzależnienie się od innych w zakresie realizacji podstawowych potrzeb.

Działania z drugiej ćwiartki, jak, budowanie związków międzyludzkich, szukanie nowych możliwości, zapobieganie kryzysom i planowanie, powodują, że nasze życie upływa pod naszą kontrolą w równowadze, kryzysy jeśli występują to są niegroźne, a życie nabiera sensu i rozmachu.

No tak, ale skąd brać czas na drugą ćwiartkę? To akurat jest jasne: z ćwiartki trzeciej i z czwartej. A po pewnym czasie i z ćwiartki pierwszej, bo i problemów wymagających natychmiastowej akcji będzie coraz mniej.

Zagadka 1: ludzie, którzy osiągnęli autentyczny sukces, działaniom z której ćwiartki poświęcają najwięcej czasu?

Zagadka 2: czy ja też mogę zostać człowiekiem sukcesu i to w każdym aspekcie mego ego?

ERKA

<i>"Wiadomości KSN"</i> Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"		
Redaguje zespół: Maria Wesołowska, Janusz Sobieszkański, Krzysztof Schmidt-Szałowski		
Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność"		
Pl. Politechniki 1 p.148a	00-661 Warszawa	tel/fax (022) 825 73 63
e-mail: ksn@coi.pw.edu.pl		
wesolowska@delta.SGGW.waw.pl		